



קראקובסקי אבזורי אבזורי קראקובסקים

բրԱբովսիԱՅի Հորիզոններ

KRAKOWSKA ETNIKANE HORIZONTI

KRAKOVSKÉ OBZORY

- Президент України Леонід Кучма в Кракові і Освенцімі
Prezydent Ukrainy Leonid Kuczma w Krakowie i Oświęcimiu
- Бал національних тотожностей
Bal tożsamości narodowych
Ples národných identít
Paciv e Nacionalno Minoritengri
ԱԶԳԱՅԻՆ ԳԻՏԱԿՑՈՒԹՅԱՆ ՀԱՆԴԵՍ



Діяльність Фундації св. Володимира

В основі Фундації св. Володимира Хрестителя Київської Русі у Кракові покладена нагорода її фундатора д-ра Володимира Мокрого надана йому 1987 року Фундацією Івана Павла II "За суспільно-моральну діяльність для польсько-українського порозуміння і зближення, так важливого для майбутнього Середньої Європи, а також за важливі наукові досягнення, що вказують на християнське коріння української культури."

Метою Фундації, зареєстрованої в Міністерстві Культури і Мистецтва 21 червня 1989 року є створення Центру Української Науки і Культури для сприяння і популяризації науки та християнської культури в Польщі, а також діяльність на справу польсько-українського зближення.

Центр Української Науки і Культури при Фундації св. Володимира не випадково засновано у старовинному Кракові - місті життя, молитви і творчої праці княгинь Київської Русі, друкаря перших у світі кирилических святих книг Швайпольта Фіюля (1491 р.), Ю. Котермака, І. Зілінського, Б. Лепкого, І. Труша, М. Бойчука, Л. Геца, Ю. Новосільського, Т. Венгриновича.

Інформація про діяльність Центру Української Науки і Культури при Фундації св. Володимира у Кракові 1990 - 1994 рр.

Наукова діяльність

1. Видали ми "Краківські українознавчі зошити" (472 с.) - плід трьох наукових сесій. Черговий, том уже відредагований невдовзі вийде у світ.
- Зміст КУЗ виповнюють матеріали організованих нами конференцій на такі теми:
- Українська політична думка в XX столітті (травень 1990 р.). (Конференція співорганізована з Інститутом Історії Ягеллонського університету).
 - Незалежницькі прагнення українців в XX столітті (травень 1991 р.).
 - Сесія, присвячена науковій діяльності проф. Я. Яніва в 40-ву річницю смерті (осінь 1992 р.).
 - Сесія, присвячена науковій та літературній діяльності Богдана Лепкого в 50-ту річницю смерті (жовтень 1991 р.).
- Наступною важливою конференцією буде краківська міжнародна сесія з нагоди 400-ліття Берестейської Унії співорганізована з Науковою Комісією, покликаною Преосвященним Владикою Кир Іваном Мартиняком.

Działalność Fundacji św. Włodzimierza

U podstaw Fundacji św. Włodzimierza Chrzcziciela Rusi Kijowskiej w Krakowie leży nagroda jej Fundatora dra Włodzimierza Mokrego przyznana mu w 1987 roku przez Fundację Jana Pawła II "za działalność społeczno-moralną na rzecz porozumienia i zbliżenia polsko-ukraińskiego, tak bardzo doniosłego dla przyszłości środkowej Europy, a także za ważne osiągnięcia naukowe ukazujące chrześcijańskie korzenie kultury ukraińskiej".

Celem Fundacji zarejestrowanej w Ministerstwie Kultury i Sztuki 21 czerwca 1989 roku jest stworzenie Centrum Nauki i Kultury Ukraińskiej z myślą o wspieraniu i popularyzowaniu nauki i chrześcijańskiej kultury ukraińskiej w Polsce oraz działanie na rzecz zbliżenia polsko-ukraińskiego.

Centrum Ukraińskiej Nauki i Kultury przy Fundacji św. Włodzimierza Chrzcziciela Rusi Kijowskiej nie przypadkowo powstaje w starym Krakowie. W tym mieście, na Zamku Wawelskim, żyły i modliły się w swoim obrządku poślubione przez polskich władców księżne ruskie, tutaj w XV w. pracował Sz. Fiol, drukarz pierwszych w świecie cerkiewnych ksiąg cyrylickich. Z Krakowem związali swe życie i twórczość wybitni twórcy kultury i nauki ukraińskiej - od J. Kotermaka (XV w.), do tak wybitnych postaci XX w., jak I. Ziłyński, B. Łepki, I. Trusz, M. Bojczuk, A. Nowakiwski, L. Getz, J. Nowosielski, T. Wenhryniewicz.

Informacja o działalności Centrum Ukraińskiej Nauki i Kultury Fundacji św. Włodzimierza Chrzcziciela Rusi Kijowskiej w Krakowie w latach 1989-1995

Działalność naukowa:

1. Wydany został, wspólnie z Uniwersytetem Jagiellońskim, t. 1-2 "Krakowskich Zeszytów Ukrainoznawczych" (ss. 472). Jest to owoc trzech konferencji naukowych. Kolejny, trzeci, tom został już zredagowany i niebawem wyjdzie z druku. Treść poszczególnych tomów "Krakowskich Zeszytów Ukrainoznawczych" stanowią przede wszystkim materiały z konferencji organizowanych przez nasz ośrodek na następujące tematy:
- Ukraińska myśl polityczna w XX w. - maj 1990 r. (konferencja zorganizowana została wspólnie z Instytutem Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego);
 - Niepodległościowe dążenia Ukraińców w XX w. (maj 1991 r.);
 - Konferencja poświęcona działalności naukowej prof. Jana Janowa w 40. rocznicę śmierci (jesień 1992 r.);
 - Konferencja poświęcona naukowej i literackiej działalności Bohdana Łepkiego w 50. rocznicę śmierci (październik 1991 r.);

Radość z różnic narodowych

Radość tę mógł sprawić tylko czuwający nad Wzgórzem Wawelskim duch Wernyhory. To jego proroczy wzrok otwiera rozległe horyzonty godniejszego życia. Wznosząc się ponad różnice religijne i narodowe, zdaje się on ogarniać swym życzliwym spojrzeniem miejsca wiecznego spoczynku dusz tych wszystkich, których przodkowie szczerze i szczerze wlewali ze swych narodowych dzbanów do tysiącletniej skarbnicy Polskiego Rzymu.

Pierwsze uśmiechy tej autentycznej radości zrodziły się w klubie studentów ukrainistyki UJ "Wernyhora", stworzonym w XV-wiecznych piwnicach domu przy ul. Kanoniczej 15, któremu od kilku lat patronuje św. Włodzimierz Chrzciiciel Rusi Kijowskiej.

Czerpiąc z kijowskiego latopisu Nestora i sąsiadującego dziś z nim na Kanoniczej Jana Długosza, w 1993 roku studencka i profesorska brać w obecności rektora UJ, prof. Franciszka Ziejki w atmosferze wciąż żywej "jesieni narodów" u naszych wschodnich sąsiadów odbyła twórczą wędrówkę w dzieje tysiącletniej historii dawnej stolicy Polski i jej stosunków z sąsiadami.

Pod księgarnią "Nestor" w podziemiach u "Wernyhory" młodzież studencka wsłuchiwała się w przywołane

przepowiednie swego zapatrzzonego w pozaziemskie światy patrona – proroka. Wśród płomyków znów zapalonych świec wskrzeszono imona spoczywających wiecznym snem na Zamku Królewskim księżniczek Rusinek – włącznie z błogosławioną Salomeą – które pojmowali za żony polscy władcy z czasów państwa Rusi Kijowskiej i Halicko-Wołyńskiej.

Zadomowiony wśród młodzieży zwiastun przyszłości – Wernyhora najpierw podpowiada, iż projektowanie godnego życia nie jest możliwe bez wiary w siłę, wznoszącego nas do nieba, ducha, a następnie sugeruje, że doskonałe nas wzloty w przyszłość nie są możliwe bez zakorzenienia w tradycji i twórczych do niej powrotów, a także bez doświadczeń przebytych dróg:

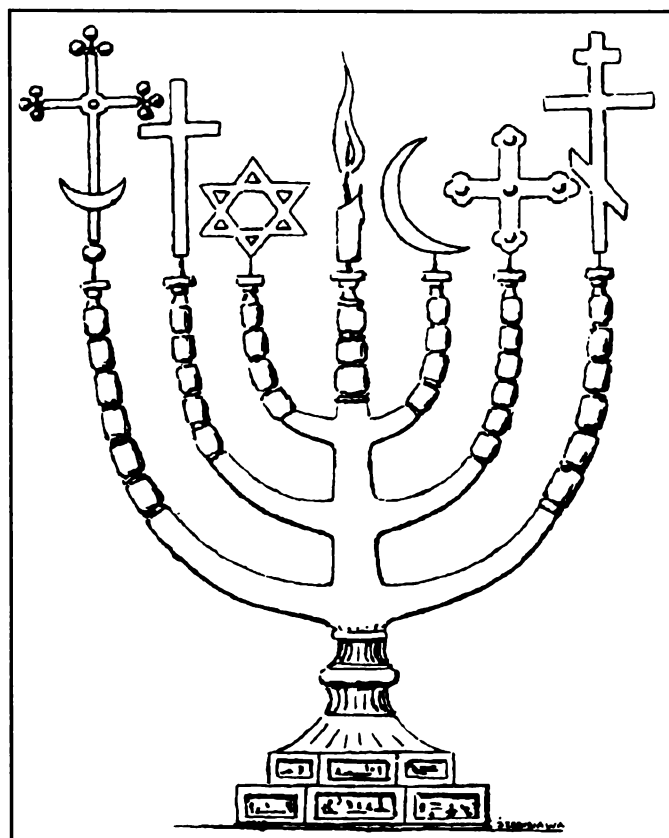
*Szczo buwało znajut' lude, Co bywało ludzie wiedzą,
No ne znajut' szczo szcze bude, Lecz co będzie, wciąż nie wiedzą,
Bo szczob znaty tra na switi, Żeby wszystko w świecie wiedzieć,
Orłom w nebo dumky wżtyr. Trzeba orłem w niebo wzlecieć.*

Dziś unieśmiertelniony przez Juliusza Słowackiego, Stanisława Wyspiańskiego i Jana Matejkę duch Wernyhory "co nie chciał spać pod mogiłami", lecz śpiewając "smętne podkurhane dumy" Kozaków zaporoskich, bez zbędnych ceremonii, ale życzliwie zaprasza do szczerzej rozmowy o Przymierzu. Zaprasza do otworem stojącego domu spotkań narodów w Krakowie:

Taj dla wszystkich dom uprzejmy
Siądą w lirze jak na sejmy;
A pośrodku дума Boża...

Jak chce tego Stwórcy oraz zgodnie z danym każdemu człowiekowi i narodowi pragnieniem dzielenia się z innymi, (na swój sposób przygotowanymi owocami wspólnej nam ziemi), a przede wszystkim, by podzielić się radością swych dzieł pracy twórczej do "Wernyhory" w okresie świąt Bożego Narodzenia i Jordanu 1994r. przybyła młodzież z różnych zakątków Polski - Gdańska i Łodzi, Lubina i Legnicy,

Wrocławia i Przemyśla, z Japonii i Armenii, z Ukrainy i Kurdystanu. Ci pełni nadziei młodzi Białorusini, Japończycy, Kurdowie, Polacy, Ormianie, Romowie, Słowacy, Ukraińcy, Żydzi zapragnęli, by wraz z gospodarzami - prezydentami Krakowa Józefem Lassotą, Jackiem Banasiem i Krzysztofem Görlichem pod jednym wspólnym dachem, bezpiecznie otworzyć swe dusze. Tu mogli oni, może jak nigdy dotąd, mówić i śpiewać w językach swych serc. Mogli bawić się w rytm ojczystych pieśni, które nie umarły. I dziś ożywa, "co pół wieku spało w grobach ciszy". Ożywa co świątobliwe i ludzkie. Ożywa, by przynosić wzbogacającą wszystkich radość z godnego życia wśród nie przeciwstawianych sobie różnic.



Grzegorz Średniawa (Projekt okładki książki *Naród i Religia*, red. T. Stegner, Gdańsk 1994.)

Koń, ‘Pan-Dziad’ i lira

Rzecz o Wernyhorze, lirniku kozackim

Postać z poetycznej, kresowej legendy, z tajemniczego mitu. Tak bliska, droga, swoja i serdeczna, A jednocześnie tak nieznaną. Jakże długo wędrowała wśród mogił i kurhanów, po nostalgicznych, smutnych bezkresach stepowych przestrzeni, pośród burzanów ta przedziwna postać, zanim pojawiła się we wczesnej poezji polskiego romantyzmu, by nabrać olśniewających blasków w sztuce poetyckiej Słowackiego, a następnie, po latach, wejść w chwale do malarstwa historycznego Jana Matejki (najpierw w ‘praszkiu’ z 1875 roku, potem we wspaniałym obrazie (1883 r.), a na koniec zatryumfować w arcydziele narodowego dramatu ‘Weselu’ (1900). W kształcie poetycko-dramaturgicznym nadanym przez Wyspiańskiego (choć mistrz ujmował ją także ikonografią witrażu) postać ta weszła, chyba już na stałe, do zbiorowej wyobraźni Polaków bieżącego stulecia.

Co zrodziło tę postać ‘Pana-Dziada z lirą’, mocarza stepowego, przewracającego góry - WERNYHORE - ‘kozackiego Heraklesa’? Krwawa legenda kresowa i tęsknota do utraconego ‘przymierza’ czy przerażająca rzeczywistość koliszczyny (1768), potwornej rzezi Lachów i bezwzględny polski odwet. Kim stała się ta postać od ponad dwóch wieków obecna w naszym życiu: mitem narodowym o mocarstwowym państwie Jagiellonów, ‘Rzeczypospolitej Trojga Narodów’ nadzieją i hasłem pojednania bratnich ludów, niegdyś ‘dzieci eiusdem Matris’?

Spójrzmy na dzieło Matejki. Gasnące słońce. Pomrok zapadającego wieczoru. Ciemniejszy horyzont. Pierwsze zwiastuny nocy - czarne ptaki i wschodząca pełnia księżyca. Dramaturgiczna i malarska świetność tego obrazu. Zwarta, skoncentrowana, pełna psychicznej ekspresji. Oto konfiguracja dziewięciu postaci skupionych, przeżywających, zamyślonych, słucha wieszczącego proroka. Jego twarz w ekstatycznym natchnieniu i wzrok wizjonersko zapatrzonej w pozaziemskie światy, ciało odchylone ku tyłowi, podtrzymywane mocnymi dłońmi i gest obu rąk wzniesionych, przysłaniających oczy, podkreślają całą duchową potęgę proroczego czasu. Blaski zachodu wyraźnie i ciepło oświetlają uczestników tej sceny na mogile (może) stepowej. Jakże różnych. Jest tu bowiem i szlachcic polski i Kozak, ukraiński pop i młodycya, chłopiec i młody mężczyzna. W środku On. Zwiastun przyszłości, opromieniony aureolą miesięcznego blasku,

okryty czerwoną delią. U stóp cudowny instrument. Lira. Jakie znaczenie sugeruje ten obraz?

Kozak - wróżbita, pieśniarz, przesławny lirnik ukraiński, na pół legendarny, na pół historyczny, bohater ludowej poezji ukraińskiej, słynny ze swych wizjonerskich przepowiedni o przyszłości Polski i Ukrainy, wieszczący wybuch straszliwej koliszczyny, prorokujący upadek Rzeczypospolitej, wojny napoleońskie, ale i odzyskanie niepodległości, zapowiadający wreszcie nadejście wolności Ukrainy. Sympatyzujący z Lachami-braćmi, rzecznik porozumienia z Polską, a więc przeciwnik hajdamaczyzny. Sugestywne prooroctwa Wernyhory (spopularyzowane na szerszą skalę przez wydane w latach 1808-09 PRZEPOWIEDNIE, wznawiane następnie w okresie powstania listopadowego przez Lelewela) budziły żywe nadzieje odmiany narodowego losu, tworząc bardzo silny i trwały mit konsolidacyjny, który wzbogacony o nowe elementy, krzepił i podtrzymywał na duchu Polaków w czasie ostatniej wojny i okupacji. (...)



‘Wernyhora’ Grzegorz Pecuch

Tadeusz Filar

Wizje Serca

Ikona Zachodzącego Słońca

*tej nocy śniłem piękny sen -
śmiałem się i płakałem we śnie
bo zachodzące śniłem Słońce
w nocy łagodnej chłodną przestrzeń
schodzące szmaragdowych stopni drogą*

*... promień czułości poprzez światła zamęt
promień czułości przez gwiazdny firmament
Gwiazdnej Szaty Powiew...*

lato / jesień 1992

Akme

*sen - rodząca się w nagłym błysku
śniežno-błękitna Góra
w błękicie czystszy niż marzenia dziecka
opadła zastona mgły
ze snu-życia przebudzenie do Życia
zachwył tęsknota radość
ramiona skrzydłami w kryształach powietrza*

maj / czerwiec 1992

z Księgi Zachodów Słońca

*odmienny obraz każde widzi oko
i każde ucho inny słyszy śpiew
lecz dobroć przyjaźń i miłość powstanie
z dna serca biednego stworzenia
Księga Zliczonych Smutków*

*za miękkim pastelowym niebem
za czernią drzew i obłokami
skryło się Słońce... wokół cisza
i tak naprawdę nie ma Dnia
i Nocy - tak naprawdę nie ma
strumień kamieniom szepcze Baśń
wciąż tę samą - słów kroplami*

*a one wznoszą się ku chmurom
by Ziemię żywą zrosić deszczem
przez przestrzeń kryształową mkną
a wokół - wokół tylko Przestrzeń*

*nie trzeba poezji rymów metafory -
za chwilę Ptak w niebo Pieśń najczystsza wzniesie
z nut zapisanych w białym płatku kory -
trwaj Chwilo - Pięknem Jesteś - Tym Który Istnieje
pośród mnogości gwiazd i nut niezliczonych*

czerwiec 1993

**Про участь
Президента України у
святкуванні 50-ліття
визволення концентра-
ційного табору
Авшвіц-Біркенау.
26-27.01.1995 р.**

**Wokół udziału
Prezydenta Ukrainy
w uroczystościach 50-
lecia wyzwolenia obozu
koncentracyjnego
Auschwitz-Birkenau
26-27.01.1995 r.**

Участь України, репрезентованої Президентом Леонідом Кучмою у святкуваннях 50-ліття визволення концтабору Авшвіц-Біркенау мала значення історичне. Вперше в історії серед чотирнадцяти президентів і володарів держав та семи лауреатів Нобелівської премії, які прибули на офіційні святкування організовані у Кракові і Освенцімі, був присутній Президент від чотирьох років незалежної Української держави разом з Геннадієм Удовенком - Міністром закордонних справ, Дмитром Табачником - Головою Державної адміністрації, Володимиром Горбуліном - Секретарем Ради національної безпеки, Леонідом Косаківським - мером міста Києва, Петром Сардачуком - Послом України в Польщі, Іллею Левітасом - Головою Ради Національних Товариств України та Головою Жидівської Ради України, Михайлом Соїкісом - колишнім в'язнем Освенціма, Олександром Жуковим - колишнім в'язнем Освенціма, Володимиром Фиркало - Директором Департаменту Закордонної Політики Канцелярії Президента України. Леонід Кучма, як один з 30 делегатів держав, поклав живі квіти з синьо-жовтою стрічкою на поновідкритій таблиці українською мовою, яка увіковічнює присутність замучених там в'язнів також з України, насамперед жидівської та української національності, численних представників багатьох інших народів. Президент Леонід Кучма поставив свій підпис під проголошеним *Закликом до Народів світу про Мир і Толерантність*, що закінчується такими словами:

"Злочини людовбивства не можуть бути забутими, незалежно від того, де, коли і ким були вчинені. Вони мусять бути справедливо засуджені і стати пересторогою для майбутніх поколінь. Ніколи більше фанатизму і насильства, ніколи більше війни й вбивств".

Це послання особливо важливе, бо як виникає з промови колишнього в'язня барона Мавріце Гольдштайна, Авшвіц не став, на жаль, історією:

"Страх про життя, який постійно не відпускав нас в Авшвіц став, ще відчутнішим. Ми вже відчували віддуки свободи. Ми вірили, що нам вдасться покинути Авшвіц. Але Авшвіц не відпустить нас ніколи. Зостався величезний

Удіал України, репрезентованої через президента Леоніда Кучмę, в обходach 50-тєй рочницї wyzwolenia obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau miał znaczenie historyczne. Do niedawna zamęzonych w tym obozie śmierci Ukraińców "przykrywała" tablica w języku rosyjskim. Po raz pierwszy w historii wśród czterestu prezydentów i monarchów państw oraz siedmiu laureatów pokojowej nagrody Nobla, przybyłych na oficjalne uroczystości zorganizowane w Krakowie i Oświęcimiu obecny był Prezydent od czterech lat niepodległego państwa ukraińskiego wraz z następującymi osobistościami: Hennadij Udowenko - Minister Spraw Zagranicznych Ukrainy; Dmytro Tabacznyk - Szef Kancelarii Prezydenta Ukrainy; Wołodymyr Horbulin - Sekretarz Rady Bezpieczeństwa Narodowego, współprzewodniczący Komitetu Konsultacyjnego Prezydentów Ukrainy i RP; Leonid Kosakiwskyj - Prezydent Miasta Kijowa; Petro Sardaczuk - Ambasador Ukrainy w RP; Illia Lewitas - Przewodniczący Rady Narodowościowych Stowarzyszeń Ukrainy, Przewodniczący Żydowskiej Rady Ukrainy; Mychajło Sojkis - były więzień Auschwitz; Ołeksander Żukow - były więzień Auschwitz; Wołodymyr Fyrkało - Dyrektor Departamentu Polityki Zagranicznej Kancelarii Prezydenta Ukrainy.

Leonid Kuczma, jako jeden z 30 delegatów państw, złożył żywe kwiaty z niebiesko-żółtą wstęgą na nowo odsłoniętej tablicy w języku ukraińskim, upamiętniającej obecność zamęzonych tam więźniów także z Ukrainy, w pierwszym rzędzie narodowości żydowskiej, ukraińskiej oraz licznych przedstawicieli wielu innych narodów. Prezydent Ukrainy złożył też swój podpis pod wystosowanym "Apelem do Narodów Świata o Pokój i Tolerancję", który kończy się słowami:

"Zbrodnie ludobójstwa nie mogą być zapomniane niezależnie gdzie, kiedy i przez kogo zostały popełnione. Muszą zostać sprawiedliwie osądzone i stać się ostrzeżeniem dla obecnych i przyszłych pokoleń. Nigdy więcej fanatyzmu i przemocy, nigdy więcej wojny i zabijania."

цивтар народів, на якому розсипаний попіл незлічених жертв: від немовлят до стареньких людей...”

Щоб “дорога муки народів, особливо народу жидівського” стала “пересторогою для живих”, - звернувся з закликом Президент Речі Посполитої Польщі Лех Валенса. Він підкреслив, що ця дорога “не тільки повторює досвід мільйонів, але повинна також стати наукою для мільйонів.”

Про 50-ліття визволення концтабору в Ашвіці 29.01.1995 року в не тільки науці після молитви на Благовіст висловився також Папа Римський Іван Павло II. Пригадуючи про Голокаст жидівського народу, Святиний Отець відзначив, що “ця масова екстермінація була результатом загімарення розумів, совістей і сердець.” Розважаючи про перемогу зла над добром, Іван Павло II висловив з того приводу “почуття глибокої гіркоти і брагньої солідарності з тими, кого ця трагедія торкнулася”, а також ще раз з патією вказав, що третє тисячоліття християнства започаткує період миру і пошани між народами”.

Голова Конференції Єпископів Німеччини владика Карл Лейманн, у своєму виступі для Польського Радіо під заголовком “Не хочемо втікати від відповітальності”, відзначив, що Ашвіці, який став символом знищення європейських жидів і є окреслюваний як “Голокаст”, став зморю для всієї лютьскості, а “багато людей бачили в ньому кінець гуманізму, кінець віри в Бога і кінець всякого мистецтва (“ТР” 1995 Пр 6). Єпископ Карл Лейманн у проголошенні з нагоди 50-ї річниці визволення концтабору в Ашвіці заявах єпископів польських і німецьких, вбачає глибоку співзвучність, яка виникає з вітради до звалтованої людьскої гінослі. “Ашвіці, - читаємо в заяві німецьких єпископів, - ставить нам, християнам, запитання про наше ставлення до жидів. Чи наше ставлення до них відповідає духові Ісуса Христа? Антисемітизм є “гірхом проти Бога і людьства”, як неопоразово говорив Іван Павло II. У Церкві не може бути місця і дозволу на вороже ставлення до жидів. Там, де виявляється така постава, існує обов’язок прилюдного і рішучого спротиву”. Також польські і німецькі єпископи в своїй заяві, пригадавши самопожертву багатьох поляків, які втратили життя, тому що мали відвагу рятувати жидів, стверджують, що “на жаль, були також і такі, які допускались тій, негідних християнина, шаптажували, а інколи навіть видавали в німецькі руки тих жидів, які змогли заховатися”.

Особливо драматичною і складною була ситуація в Україні під час німецької окупації. Українське населення Західної України, переслідуване і тероризоване сталінським режимом від перших шів окупації 17 вересня 1939 року, спочатку назагал прихильно прийняло німецькі війська, сподіваючись на визволення від окупаційної Червоної Армії і відбудову української державності.

Jest to przesłanie tym ważniejsze, iż jak wynika z przemówienia byłego więźnia, barona Maurice Goldstajna - Auschwitz nie stał się niestety historią:

“Strach o życie, który stale towarzyszył nam w Auschwitz, stał się jeszcze bardziej przejmujący. Słyszeliśmy już odgłosy wolności. Wierzyliśmy, że uda nam się opuścić Auschwitz. Ale Auschwitz nie opuścił nas nigdy. Pozostał olbrzymi cmentarz narodów, gdzie rozproszone są popioły, niezliczonych niewinnych ofiar: od niemowląt po starców...”

O to, by przemierzona przez uczestników uroczystości droga (od napisu, że praca czyni wolnym, aż do bloku śmierci) będąca symboliczną podróżą, by ta “droga męki narodów, szczególnie narodu żydowskiego” stała się “przestroga dla żywych” zaapelował prezydent RP Lech Wałęsa, podkreślając, że droga ta “nie tylko powtarza doświadczenie milionów, ale powinna też być nauką dla milionów.”

Do 50-tej rocznicy wyzwolenia obozu koncentracyjnego w Auschwitz 29.01.1995 roku w niedzielnym rozważaniu po południowej modlitwie na Anioł Pański nawiązał także papież Jan Paweł II. Przypominając o Holocauście narodu żydowskiego Ojciec Święty podkreślił, iż “ta masowa eksterminacja była wynikiem zaćmienia umysłów, sumień i serc”. Ubolewając nad “triumfem zła nad dobrem”, Jan Paweł II wyraził z tego powodu “uczucie głębokiej goryczy i braterskiej solidarności z tymi, których ta tragedia dotknęła”, a także raz jeszcze z nadzieją wskazał na zbliżające się trzecie tysiąclecie chrześcijaństwa, które - jak trzeba ufać - “zapoczątkuje okres pokoju i szacunku między narodami.”

Przewodniczący Konferencji Episkopatu Niemiec, ks. bp Karl Lehmann, w swej wypowiedzi dla Polskiego Radia zatytułowanej “*Nie chcemy uciec od odpowiedzialności*” podkreślił, iż Auschwitz, który stał się symbolem unicestwienia europejskich Żydów i okreśłany jest jako “Holocaust”, stał się “zmorą dla całej ludzkości”, a “wielu widziało w nim koniec humanizmu, koniec wiary w Boga i koniec wszelkiej sztuki” (“ТР”, 1995, Nr 6). Biskup

Karl Lehmann w ogłoszonych z okazji 50-tej rocznicy wyzwolenia obozu w Auschwitz oświadczeniach biskupów polskich i niemieckich, dostrzega głęboką zbieżność, wynikającą z odrazy do pogwałconej ludzkiej godności. “Auschwitz - czytamy w oświadczeniu biskupów niemieckich - stawia nas, chrześcijan, przed pytaniem o naszą postawę wobec Żydów. Czy nasz stosunek do nich odpowiada duchowi



“Drogowskaz” Tyrs Wenhrynowicz

Вже скоро українці переконалися, що "визволитель" від сталінського комунізму, якого військо послуговувалося гаслом "Бог з нами", виявив своє справжнє обличчя і мету. Тоді, визнаючи свою фатальну помилку, у першій вступній оцінці німецьких "визвольників" від сталінського терору, який був особливо жорстоким, вишищував українських католиків і католиків поляків, Митрополит Андрей Шептицький у своєму першому листі від 24 серпня 1942 року до Папи Римського писав, що фашизм - це: *"Система брехні, шахрайства, несправедливості, грабування, карикатури всіх ідей цивілізації і порядку. Це система егоїзму, доведеного аж до абсурду, національного шовінізму цілком божевільного, ненависті до того всього, що є чесне і добре, ця система становить щось такого виняткового, що остовпіння падає на людину на перший вид такої потвори. До чого доведе ця система нещасливу німецьку націю? Це напевно доведе до занепаду раси, якого історія ще не знала."*

У тому ж листі до Папи Римського доносив Митрополит про убивства, головно жидів: *"Визволені німецьким військом з большевицького ярма, ми відчули якесь полегшення, що таки не тривало більше, як місяць-два. Поволі-поволі уряд завів режим терору і корупції справді неймовірних, що стають з дня на день тяжчі й нестерпні. Нині увесь край є перекопаний, що німецький режим є на рівні, може й вищим, як режим большевицький, лихий, майже диявольський. Вже майже від року нема дня, щоб не поповнювалися найстрашніші злочини, вбивства, крадежі й грабування, конфіскації й здирства. Жиди є першими жертвами. Число жидів убитих в нашій малій країні напевно перевищає 200 000. В міру того, як армія поступала на схід, побільшувалося число жертв. В Києві в кількох днях убили аж 130.000 чоловіків, жінок, дітей. Всі малі міста України були свідками подібних убивств, і це триває вже півроку..."*

Я запротестував Пастирським Листом проти вбивства, що, очевидно, був сконфіскований, але прочитаний п'ять чи шість разів перед зібраними священниками. Я заявив, що вбивство - гріх, що викликає викляття з Церкви і тільки єписко-ординарій може його простити. Я також протестував листом, написаним до Гімлера і намагаюся вплинути на молодих, щоб не вписувалися до міліції, в якій можуть діяти проти їх совісти..." Крім протестів проти гітлерівських злочинів, переселених до влад тодішньої Німеччини, Шептицький врятував від загибелі сотні жидів, яких переховував у монастирях і приміщеннях Греко-католицької Метрополії кафедрі св. Юра у Львові. (П. Левіцькі, *Метрополита Андрей Шептицькі в службі єдності косяцього Христусового*, "Спотканя" Люблін 1987 Нр. 33-34, с.120).

Треба сказати, що крім таких світлих духовних просвітичків українського народу, як львівський греко-католицький митрополит Андрей Шептицький, який як і інші українці, рятували жидів, були сповідники поганської чи антихристиянської ідеології, а також антисеміти, що називали себе християнами і спричинялись до смерті жидів. Всі вони заслуговують на засудження і залишатися докором сумління для поколінь українців, вже визволених від нацизму

Jezusa Chrystusa? Antysemityzm jest "grzechem przeciw Bogu i ludzkości" jak wielokrotnie mówił Jan Paweł II. W Kościele nie może być miejsca i przyzwolenia na wrogość wobec Żydów. Chrześcijanie nie mogą żywić niechęci, wrogości do Żydów. Tam, gdzie ujawnia się taka postawa, istnieje obowiązek publicznego i dobitnego sprzeciwu." Także biskupi polscy w swym oświadczeniu przypominając poświęcenie wielu Polaków, którzy stracili życie, gdyż odważyli się ratować Żydów, stwierdzają, że *"niestety byli również tacy, którzy dopuścili się czynów niegodnych chrześcijanina, którzy szantażowali, a niekiedy nawet wydawali ukrywających się Żydów w ręce niemieckie"*.

Сzczególnie dramatyczną i złożoną stała się pod tym względem sytuacja na Ukrainie podczas okupacji niemieckiej. Prześladowana i terroryzowana przez reżim stalinowski, (po rozpoczętej 17 września 1939 roku sowieckiej okupacji Galicji Wschodniej), ludność Zachodniej Ukrainy na początku przyjęła na ogół przychylnie wkraczające w 1941 roku na Ukrainę wojska niemieckie. Liczono, że armia niemiecka stworzy warunki do odbudowy państwa ukraińskiego, przynosząc wyzwolenie Zachodniej Ukrainie spod okupacyjnej Armii Czerwonej i władz sowieckich, które ze szczególnym okrucieństwem przystąpiły do wyniszczania duchowieństwa i wiernych ukraińskiej Cerkwi grekokatolickiej i katolików polskich. Już niebawem galicyjscy Ukraińcy, Polacy, a szczególnie Żydzi i Cyganie mieli się przekonać jak straszliwy los przyszedł im zgotować noszący na pasach napis "Bóg z nami" niemieccy wyzwolicieli spod komunizmu. Do swej fatalnej pomyłki w ocenie "wyzwolicieli" spod okupanta sowieckiego już we wstępnej fazie okupacji hitlerowskiej w Galicji Wschodniej przyznał się uchodzący za jednego z największych przywódców duchowych Ukraińców w XX wieku, grekokatolicki Metropolita lwowski Andrzej Szeptycki. Arcybiskup Andrzej Szeptycki swą postawą oraz interwencyjnymi listami wysyłanymi do papieża i władz III Rzeszy dowiódł, że Kościół Grekokatolicki, którego był zwierzchnikiem, nie był w tych straszliwych czasach "Kościółem Milczenia". W swym pierwszym liście do papieża z 24 sierpnia 1942 roku tak oto określił faszyzm: *"To system kłamstw, oszustw, niesprawiedliwości, grabieży, karykatura wszelkich pojęć o cywilizacji i ładzie. Ten system egoizmu doprowadzonego aż do absurdu, zupełnie zwariowanego szowinizmu narodowego, nienawiści do wszystkiego co uczciwe i piękne, ten system jest czymś tak niezwykłym, że chyba pierwszym wrażeniem, jakie się odczuwa na widok tego potwora, jest ośupienie. Do czego system ten doprowadzi nieszczęsny naród niemiecki? Tylko do zwyrodnienia, jakiego historia jeszcze nie znała."*

(P. Lewicki, *Metropolita Andrzej Szeptycki w służbie jedności Kościoła Chrystusowego*, "Spotkania", 1987, Nr 33-34, s. 120).

W tymże liście do papieża donosił metropolita o morderstwach dokonywanych głównie na Żydach: *"Wyzwoleni przez wojska niemieckie spod jarzma bolszewickiego, odczuwaliśmy pewną ulgę, która jednak nie trwała dłużej jak miesiąc-dwa. Powoli-powoli rząd zaprowadził reżym, terror i zupełnie nieprawdopodobną korupcję, co staje się - z dnia na dzień - trudne do zniesienia. Dziś cały kraj jest już przekonany o tym, że reżym niemiecki*

і советського тоталітаризму, влада якого в 1932-1933 рр. заморила голодомором майже 10 мільйонів українців.

Це внаслідок советської маніпуляції страхітливою правдою про гітлерівську окупацію та про табори масового знищення також і в Україні, створено досить поширений у соціалістичних країнах негативний стереотип українців, які поставили на німецьку карту, а відтак тільки їм вислужувалися. Натомість усі дані про знищення, яких зазнала Україна внаслідок розпочатої третім Рейхом другої світової війни, були цензуровані, скрупульозно приховувані, або їх зараховували до втрат, яких зазнали російський народ і російська армія. Однак, усі заслуги разом з внеском солдатів білоруської та української національності, що в основному творили Фронт Білоруський і І Фронт Український (який, до речі, визволив Освенцім, а також Краків) приписували росіянам і армії російській, яку утотожнювали з радянською Червоною Армією. Цієї помилки не уник останньо також Голова Конференції Єпископів Німеччини владика Карл Легманн у своєму виступі на Польському Радіо, де, зокрема, сказав що "вступаючи в Авшвіц російські війська побачили жахливу картину" ("ТР" 1995, Нр 6).

Зрештою не тільки після другої світової війни, але й у половині 1980-х років цензура в СРСР, а також у Польщі, забороняла публікувати дані про участь українців в оборонній війні, яку вели поляки у вересні 1939 року, проти гітлерівських окупантів, а також дані про українське підпілля та українських солдатів, що боролись на фронті, який створила Червона Армія.

Частина тих даних, включно з листами митрополита Андрея Шенгінського, що намагалася опублікувати 1984 року редакція місячника "Знак", була заборонена цензурою 1984 року, і побачила світ тільки після ліквідації цензури у Польщі, тобто 1989 року в "Знаку" Нр 413-415. Польський читач тільки 45 років після війни, і це в дуже обмеженому суспільному середовищі, міг вперше дізнатись, що:

"У той же час віце-маршалок Сейму Василь Мудрий після початку польсько-німецької війни склав від імені легальних українських організацій декларацію лояльності до польської держави. У вересневій кампанії солдати і офіцери українського походження, які служили у польському війську і поміж якими є нагороджені хрестом "Віртути Мілітарі", виконали свій обов'язок і майже 20 тис. з них потрапило у німецький полон. Українські диверсії, типу нападу та роззброювання польських вояків, почали траплятися лише тоді, коли стала явною військова поразка Речі Посполитої, головним чином на Поліссі і в Південній Галичині..." ("Знак" Краків 1989, Нр 413-414, с.166).

Черговими матеріалами, знятими з друку польською цензурою у 1984 році, була інформація про втрати, яких зазнала Україна під час другої світової війни.

"За статистичними даними, опублікованими нещодавно в Україні, в останній війні загинуло майже 6,4 млн українців (серед них 1,3 млн - на фронті) при загальних втратах СРСР понад 20 млн осіб (у тому числі 13 млн вояків). Це означає, що найбільше втрат цивільного населення СРСР мала Україна, а при загальній частці українців у Радянській Армії майже 20%, вони становили майже 10% усіх полеглих на фронті. Крім того, у рамках масових депортацій на роботу до Німеччини вивезено понад 2 млн осіб з України. А матеріальні втрати України становлять 42% втрат СРСР. Було знищено численні бібліотечні колекції (50 млн томів), музеї, наукові інститути, церковне та монастирське майно, десятки театрів, кінотеатрів, близько 200 тис. житлових будинків. У руїнах лежали Київ, Харків, Донецьк, Чернігів, Полтава, Запоріжжя, Житомир та багато інших міст і сіл України. Цих втрат зазнала Україна як під час наступу військ

jest równy a może jeszcze gorszy od bolszewickiego, jest żyły, niemal diabelski...

Co najmniej już od roku nie ma dnia, w którym nie byłyby dokonywane najohydniejsze zbrodnie, morderstwa, kradzieże i grabieże, konfiskaty i wymuszenia. Pierwszymi ofiarami są Żydzi. Liczba Żydów zamordowanych w naszym małym kraju z pewnością już przekroczyła 200 000. W miarę postępowania armii na wschód zwiększała się liczba ofiar. W Kijowie w ciągu kilku dni zabili ponad 130 000 mężczyzn, kobiet i dzieci. Wszystkie małe miasta Ukrainy stały się świadkami podobnych zabójstw i to trwa już pół roku...

W listach pasterskich, oczywiście konfiskowanych, protestowałem przeciwko ludobójstwu; zdołano je jednak cztery czy pięć razy odczytać zgromadzonemu duchowieństwu. Ogłosiłem, że zabójstwo człowieka podlega ekskomunice, zastrzeżonej dla Ordynariusza. Protestowałem także listem do Himmlera i starałem się ostrzegać młodych przed zapisywaniem się do milicji, gdzie mogą ulec zgorzeniu..."

Oprócz protestów przeciwko morderstwom hitlerowskim wysyłanych do władz III Rzeszy, Szeptycki uratował przed zagładą setki Żydów, przechowując ich w klasztorach i zabudowaniach Greckokatolickiej Metropolii Lwowskiej przy katedrze św. Jura.

Trzeba powiedzieć, że obok takich świątłych duchowych przywódców narodu ukraińskiego XX w. jak lwowski Metropolita grecko-katolicki Andrzej Szeptycki, który podobnie jak i inni Ukraińcy uratował wielu Żydów, byli i tacy (w pierwszym rzędzie wyznawcy ideologii pogańskiej czy antychrześcijańskiej, a także antysemitami), którzy bądź pozostawali obojętni na wyniszczanie Żydów, bądź przyczynili się do ich śmierci. Wszyscy oni zasługują na osądzenie oraz pozostaną wyrzutem sumienia dla pokoleń Ukraińców, wyzwolonych już i od nazizmu i od totalitaryzmu sowieckiego, którego władze w latach 1932-33 zagłodziły około 10 mln. obywateli ukraińskich.

To właśnie w wyniku sowieckiej manipulacji straszliwą prawdą o okupacji hitlerowskiej i obozach zagłady także na Ukrainie stworzono dość powszechny w krajach socjalistycznych negatywny stereotyp Ukraińców, którzy postawili na kartę niemiecką, a następnie wyłącznie się im wysługiwali. Natomiast wszelkie dane o zniszczeniach i stratach poniesionych przez Ukrainę w wyniku rozpętanej przez III Rzeszę II wojny światowej były cenzurowane, skrupulatnie ukrywane bądź wliczane w straty poniesione przez naród i armię rosyjską. Podobnie także wszystkie zasługi włącznie z wkładem żołnierzy narodowości białoruskiej i ukraińskiej, tworzących w dużej mierze Front Białoruski i I Front Ukraiński, który notabene wyzwolił Oświęcim, przypisywano wyłącznie Rosjanom i armii rosyjskiej, utożsamianej z radziecką Armią Czerwoną. (Błąd tego nie ustrzegł się ostatnio także Przewodniczący Konfederacji Episkopatu Niemiec ks. bp Karl Lehmann w swojej wypowiedzi dla Polskiego Radia mówiąc, że w Auschwitz "wkraczające wojska rosyjskie ujrzały obraz grozy". - "ТР", 1995/6)

Nie tylko zresztą w okresie bezpośrednio po II wojnie światowej, ale także w połowie lat 1980-tych cenzura w ZSRR oraz w Polsce zabraniała publikowania zarówno danych mówiących o udziale Ukraińców w prowadzonej przez

тодішніх Німеччини та Румунії, який розпочався 22.06.1941 р. на СРСР, так і внаслідок відступу Червоної Армії, яка з військово-стратегічних міркувань застосовувала тактику "спаленої землі". Цю тактику через деякий час взяла на застосування відступаюча німецька армія.

Видатний український письменник та кінорежисер О. Довженко у своєму щоденнику від 06.12.1943 р. записав: "Україна поруйнована як ні одна країна в світі. Поруйновані й пограбовані всі міста. У нас нема ні шкіл, ні інститутів, ні музеїв, ні бібліотек. Загинули наші історичні архіви, загинуло мalarство, скульптура, архітектура. Поруйновано всі мости, шляхи, розорила війна нашоє господарство, понищила людей, побила, повішала, розіпала в неволю. У нас немає майже вчених, обмаль митців... І коли я чую обвинувачення "України в огні" (новість написана 1943 р. і гостро скритикована самим Сталіним, друком вперше з'явилась у скороченій версії 1966 р. у Києві у п'ятитомнику "Творів" П. Довженка. - В.М.) в націоналізмі, як же їррко, як тоскою мені робиться на душі. Боже мій, доки ти будеш боїтися мене? Адже я майже смертельно хворий, у мене поламано всі сугави, з мене давно вже втекла трохи не вся кров. Чого ж ти? Я вже не стою на ногах, я грамоту забув, я німію, а ти й ще боїшся мене!" ("Знак" Краків 1989, Пр 413-414) (Довженко О. *Україна в огні*. Київ, 1990, с. 234.)

А все ж таки, як виникає з надрукованої у 1980-их роках у польському підпільному видавництві праці під назвою "З доброю повинною до поневолених народів Східної Європи", передрукованої опісля у люблінських "Спотканях" 1987 Пр 33-34, внаслідок антиукраїнської пропаганди як у Польщі, так і в Радянському Союзі, слово українць функціонує назагал у негативному значенні.

При такій постійній антиукраїнській пропаганді у Польщі, українць, який приїжджає до Польщі, - читаємо у "Спотканях" - стикається з ворожим ставленням до свого народу. Тоді нічого дивуватись, що навіть свідомий і

Полаків війні оборонній ве wrześniu 1939 року, а także o udziale w walce z okupantem hitlerowskim tak podziemia ukraińskiego, jak i żołnierzy ukraińskich na froncie stworzonym przez Armię Czerwoną. Część tych danych, włącznie z listami Metropolity Andrzeja Szeptyckiego, które próbowała w swych materiałach wydrukować w 1984 roku redakcja krakowskiego miesięcznika "Znak", ocenzurowane zostały w 1984 roku i mogły się ukazać dopiero po zniesieniu cenzury w Polsce, tj. w 1989 roku w "Znaku" Nr 413-415. Czytelnik polski po 45 latach od zakończenia wojny, i to w bardzo ograniczonym społecznie zakresie, po raz pierwszy mógł się dowiedzieć, że: "wicemarszałek Sejmu Wasyl Mudryj po wybuchu wojny polsko-niemieckiej składa w imieniu legalnych stronnictw ukraińskich deklarację lojalności wobec państwa polskiego. W kampanii wrześniowej żołnierze i oficerowie narodowości ukraińskiej służący w wojsku polskim, wśród których są nagrodzeni krzyżem *Virtuti Militari*, spełnili swe obowiązki, a około 20 tys. z nich dostało się do niewoli niemieckiej. Dywersje ukraińskie typu atakowania i rozbijania żołnierzy polskich zaczęły się pojawiać wobec kłęski militarnej Rzeczypospolitej, głównie na Polesiu i południu Galicji" ... ("Znak", 413-414, s. 166). Ocenzurowane zostały następujące dane o stratach poniesionych przez Ukraińców podczas II wojny światowej: "...Według danych statystycznych opublikowanych niedawno na Ukrainie, w ostatniej wojnie zginęło około 6,4 mln Ukraińców (z czego około 1,3 mln na froncie), przy ogólnych stratach ZSRR ponad 20 mln ludzi (w tym około 13 mln żołnierzy). Oznacza to, że znaczną większość strat ludności cywilnej ZSRR poniosła Ukraina, a przy udziale Ukraińców w armii radzieckiej około 20%, stanowili oni około 10% wszystkich poległych na froncie. Oprócz tego w ramach masowych deportacji na roboty do Niemiec wywieziono ponad 2 mln ludności z Ukrainy. Również straty materialne poniesione przez Ukrainę stanowią około 42% strat ZSRR. Zniszczeniu uległy liczne zbiory bibliotek (ok. 50 mln. tomów), muzea, instytuty naukowe, zabytkowe cerkwie, monastery, dziesiątki teatrów, kin i około 200 tys. budynków mieszkalnych. W gruzach leżą Kijów, Charków, Donieck, Czernichów, Połtawa, Zaporozże, Żytomierz i wiele innych miast i wsi Ukrainy. Wszystkie te straty poniosła Ukraina zarówno w wyniku agresji dokonanej 22.VI.1941 na ZSRR przez ówczesne Niemcy i Rumunię, jak i podczas odwrotu Armii Czerwonej stosującej ze względów wojskowo-strategiczných taktykę spalonej ziemi, którą później zastosowała również wycofująca się armia niemiecka..."

Wybitny ukraiński pisarz i reżyser filmowy Ołeksander Dowżenko w swym dzienniku pod datą 16 XII 1943 roku zapisał:

"Ukraina została zrujnowana tak, jak żaden inny kraj na całym świecie. Wszystkie miasta zrujnowane i rozgrabione. Nie mamy już ani szkół, ani instytutów, ani muzeów, ani bibliotek. Przepadły nasze archiwa historyczne, przepadło malarstwo, rzeźba, architektura. Zniszczone są wszystkie, mosty, drogi, wojna zrujnowała gospodarkę narodową, uczyniła z ludzi nędzarzy, poбила, wywieszała, popędziła w niewolę. Nie mamy ani uczonych, ani większych artystów..."

Więc gdy słucham, jak mnie oskarżają o nacjonalizm z powodu mojej "Ukrainy w ogniu" (powieść napisana w roku 1943 i napiętnowana przez samego Stalina, drukiem



"Matka" Tyrs Wenhrynowicz



Президент України Леонід Кучма в Auschwitz-Birkenau

зорієнтований у польсько-українських відносинах українець, який розуміє методи маніпулювання громадською думкою, не зміг правильно збагнути найболючішого для цього питання, що виникло під час візиту Папи Римського в Освенцім 1979 року. Після розмови з тим українцем, якого зовсім випадково зустрів разом з малою групою його земляків-співвітчизників, треба було запитати, де шукати причини того, що неправильно вибрали і зрозуміли вони деякі слова з проповіді, виголошеної Папою в Освенцімі, яка розпочиналась словами: "Це є перемога наша - віра наша", треба глибше задуматись, чому після того, як вислухали цю проповідь, присутні в Польщі українці почали втрачати рештки надії на свою перемогу, на перемогу власного народу. Розповідали як сильно і як глибоко вбирали вони в себе кожне наступне речення з тієї великої проповіді, аж до моменту, де Папа зупинився на трьох вибраних таблицях жидівською, російською і польською мовами. Папа напруга постійно зростала і зміщувалась щораз більше у міру того, як Святіший отець називав поодинокі таблиці: "Приходжу тоді і клякаю на тій Голгофі наших часів, на тих могилах, у більшості безіменних, як гігантська могила незнамого воїна. Клякаю біля всіх таблиць Бжезінки, на яких написаний спогад жертв Освенціма такими мовами: польською, англійською, болгарською, циганською, чеською, датською, французькою, гебрійською, грецькою, ідиш, іспанською, фламандською, сербською, норвезькою, російською, румунською, італійською, угорською". Коли була відчитана остання таблиця, щось дивного з нами сталося, - продовжували свою розповідь, ми далі вслуховувались у проповідь, але вже не так, від тієї хвилини в душі почалася якась дивна колотня, яку ніяк не можна було висловити. Спочатку ми думали, що може, Папа помилився, і пропустив кілька таблиць. Не хотіли відразу погодитись з тим, що серед спогаду жертв Освенціма забракло напису нашою рідною мовою. Людина завжди молиться рідною мовою, а якщо вона є поза батьківщиною - переконував на одній з зустрічей з вірними Іван Павло II - рідне слово триває найдовше у молитві. Рідне материнське слово триває також у передсмертній молитві. Тому в Освенцімі повинні бути увічнінені материнські рідні слова передсмертної молитви усіх мучених там народів.

Коли, після затримання біля трьох вибраних таблиць, Папа підходив вже до таблиці польської, тоді ми переконались, що нічого тут не пропущено, що і цього разу Іван Павло II був дуже докладним, коли говорив: "І ще одна вибрана таблиця, таблиця з написом російською мовою. Не додаю жодного коментаря. Знаємо, про який народ говорить ця таблиця. Знаємо, яка була участь того народу в останній страшній війні за волю народів. І біля тієї таблиці не можна пройти байдуже."

оголошена в скороченій версії в 1966 року в Кijowie в pięciotomowym wydaniu *Dzieł Dowżenki* - Wł. M.), *jakaż gorycz, jaki smutek kładą się na duszy. Boże mój, skąd ten strach przede mną?! Przecież jestem niemal śmiertelnie chory, mam pogruchotane wszystkie stawy, już dawno wyciekła z żył niemal wszystka krew. Czego chcesz ode mnie? Ledwie trzymam się na nogach, usta moje niemieją, a ty ciągle się mnie boisz?!*" (O. Dowżenko, *Twory w piaty tomach*, Kijów 1966, t.V.)

A mimo to, jak wynika z opublikowanej w latach 1980-tych w podziemiu pracy pt. "Z dobrą nowiną do ujarzmionych narodów Europy Wschodniej", przedrukowanej w lubelskich "Spotkaniach" w 1987 r., Nr 33-34, w efekcie antyukraińskiej propagandy tak w Polsce, jak i w ZSRR słowo Ukrainiec funkcjonowało zazwyczaj w kontekście negatywnym.

Przy istnieniu zaś ciągłej antyukraińskiej propagandy w Polsce przyjeżdżający do Polski Ukrainiec - czytamy w "Spotkaniach" - ma niejednokrotnie okazję, by zetknąć się z przejawami wrogości wobec swojego narodu. Trudno się więc dziwić, że nawet świątly Ukrainiec, rozumiejący sposoby manipulowania opinią publiczną nie mógł właściwie zrozumieć najbardziej bolesnej dla niego sprawy, jaka wynikła przy okazji wizyty Papieża w Oświęcimiu w 1979 roku.

Po rozmowie z tym Ukraińcem, zupełnie przypadkowo spotkanym wraz z małą grupką rodaków, należało zadać sobie pytanie, gdzie leży przyczyna tego, że niewłaściwie odebrali i zrozumieli oni niektóre słowa z homilii wygłoszonej przez Papieża w Oświęcimiu, zaczynającej się od zdania: "To jest zwycięstwo nasze - wiara nasza". Trzeba się głębiej zastanowić, dlaczego po wysłuchaniu tej homilii mogli oni tracić resztki nadziei na swoje zwycięstwo, na zwycięstwo własnego narodu. Opowiadali, jak mocno i jak głęboko odbierali każde następne zdanie z tej wielkiej homilii aż do momentu, w którym Papież zatrzymał się przy trzech wybranych tablicach w języku hebrajskim, rosyjskim i polskim. Nasze napięcie wciąż rosło i wzmagало się coraz bardziej - mówili - w miarę, jak Ojciec Świąty wymieniał poszczególne tablice: "Przychodzę więc i klękam na tej Golgocie naszych czasów, na tych mogiłach w ogromnej mierze bezimiennych, jak gigantyczny grób nieznanego żołnierza. Klękam przy wszystkich po kolei tablicach Brzeżinki, na których napisane jest wspomnienie ofiar Oświęcimia w następujących językach: polskim, angielskim, bułgarskim, cygańskim, czeskim, duńskim, francuskim, hebrajskim, greckim, jidysz, hiszpańskim, flamandzkim, serbochorwackim, niemieckim, norweskim, rosyjskim, rumuńskim, włoskim, węgierskim". Kiedy odczytana została ostatnia tablica, coś się z nami dziwnego stało - kontynuowali - słuchaliśmy dalej kazania, ale już nie tak, od tego momentu w duszy zaczęło się coś tak kotłować, że nie sposób tego opisać. Łapaliśmy się różnych myśli, nie traciliśmy nadziei, zaczęliśmy nawet przez moment przypuszczać, podejrzewać, snuć rozpaczliwe domysły, że Papież być może pomylił się i przeoczył kilka tablic. Nie chcieliśmy się tak od razu pogodzić z tym, że wśród wspomnień ofiar Oświęcimia zabrakło napisu w naszym ojczystym języku. Człowiek zawsze modli się w mowie ojczystej, a jeśli jest poza ojczyzną - mówił na jednej z audycji Jan Paweł II - "ojczyste słowo trwa najdłużej w modlitwie". Ojczyste słowo trwa również w modlitwie

Папа сказав "російською мовою", бо є такий напис. Не сказав також "радянський народ", бо такого народу немає. Сказав однак "знаємо про який народ говорить ця таблиця", що в тому контексті не звучить неоднозначно. Тому не треба Папу Римського виправляти, як це зробили в пресі, де писали, що другою таблицею, біля якої затримався Іван Павло II, була таблиця російською мовою, і що "маючи на увазі радянських громадян" Папа сказав: "Не додаю жодного коментаря. Знаємо, про який народ говорить ця таблиця..."

Найгірше у тому те, що ці люди у першій хвилині сприйняли це однозначно, згідно з очікуваннями антипольської пропаганди, яка велась в Україні, і почали підозрювати, що таблиці українською мовою забракло тому, що поляки "не люблять українців". (Варто пригадати, що внесок білорусів і українців у перемогу послужив Москві аргументом того, що ті народи були прийняті до ООН. Щоб виправити цю помилку, треба було звернутись до самого джерела польсько-української неприхильності, яку важко перебороти без ретельного пізнання спільної історії" ("Спотканя" 1987 Пр 33-34, с. 55-57).

Сьогодні виплекане польською комуністичною пропагандою упередження до українців вдалось назатгал перебороти завдяки польським й українським ученим та діячам, які постійно і ретельно досліджують спільну, часто драматичну історію польсько-українських відносин. Результати тих дослідів, на жаль, мало популяризовані публіцистами чи редакторами газет, радіо чи телебачення. З тих же причин, як польські і українські, так й інші іноземні журналісти, по суті, не зауважили, або зручніше їм було не торкати "важкої теми", викликаной таким важливим для розвитку добросусідських відносин як візит Президента України до Кракова і Освєциміа.

Польські засоби масової інформації, поза одним винятком (і то навіть не пов'язаним зі святкуванням), не подали польському суспільству іншої, ніж пов'язана йому попередньою пропагандою, інформації про присутність українців в Освєциміа.

Винятком, який говорить про українців, що разом з іншими терпіли в концтаборах, є ось тих кілька речень зі спогадів Марії Боровської: *"Вихід у поля робив враження. Оркестр - і то добрий, віденський грав марш. Стояли ми зупин, п'ятірками, а гітлерівці з собаками збоку. Рухались з місця, а вони помаленьку долучали."*

Проривали ми буряки. Треба було виривати кожний другий кряк, але ми надривали кожні. З нами йшли українки, селянські жінки. Йшли в тираєр і так вмילו працювали, що ми не могли їх наздогнати. Страшенно нам ускладнювали життя, тому, що за нами йшов вояк з палицею..."

Треба пам'ятати, що лише поляки отримували посліжки. Деякі з нас могли собі дозволити, щоб табірної їжі взагалі не брати до губ, а жидівки й українки не мали зовсім що їсти і вмирали на durchfall як мухи..." (Gazeta Wyborcza 19.01.1995 р.)

Коротка замітка про українців, замучених в Освєциміа, з'явилась також у статті Ельжбети Ісакевич у "Gazecie Polskiej" (1995).

Сьогодні громадська думка, а навіть вузькі кола спеціалістів і впливових політиків у Польщі та у світі, не мають правдивого (спражного образу і майже жодної уяви (крім стереотипної) про мартирологію народу українського в період другої світової війни, а особливо в концентраційних таборах смерті не лише гітлерівських, але й сталінських.

przedśmiertnej. Dlatego właśnie w Oświęcimiu powinny się znaleźć ojczyste słowa przedśmiertnej modlitwy przedstawicieli wszystkich męczonych tam narodów.

Kiedy Papież po zatrzymaniu się przy trzech wybranych tablicach przechodził już do tablicy polskiej, wówczas utwierdziliśmy się w przekonaniu, że nic nie zostało przeoczone, że i tym razem Jan Paweł II był bardzo dokładny, gdy mówił: *"I jeszcze jedna tablica wybrana, tablica z napisem w języku rosyjskim. Nie dodaję żadnego komentarza. Wiemy, o jakim narodzie mówi ta tablica. Wiemy, jaki był udział tego narodu w ostatniej straszliwej wojnie o wolność ludów. I wobec tej tablicy nie wolno nam przejść obojętnie"*.

Papież powiedział "w języku rosyjskim", bo taki jest napis. Nie powiedział o narodzie rosyjskim, bo nie tylko przedstawiciele wypisanego narodu tam zginęli. Nie powiedział też "naród radziecki", bo takiego narodu nie ma. Powiedział natomiast *"wiemy, o jakim narodzie mówi ta tablica"*, co w tym kontekście wcale nie brzmi jednoznacznie. Nie można więc Papieża poprawiać, jak zrobiono w prasie, pisząc, że druga tablica, przy której zatrzymał się Jan Paweł II była tablicą w języku rosyjskim, i że *"mając na uwadze obywateli radzieckich"* Papież powiedział: *"Nie dodaję żadnego komentarza. Wiemy, o jakim narodzie mówi ta tablica..."*

Najgorsze w tym wszystkim jest to, że ludzie ci w pierwszej chwili odebrali to jednoznacznie, zgodnie zresztą z intencjami propagandy antypolskiej prowadzonej na Ukrainie, i zaczęli podejrzewać, że tablicy w języku ukraińskim zabrakło dlatego, iż Polacy "nie cierpią Ukraińców" (warto przypomnieć, że wkład Białorusinów i Ukraińców w zwycięstwo posłużył za argument do przyjęcia tych narodów do ONZ). Aby wyprowadzić ich z błędu, nawiązać należało do samego źródła polsko-ukraińskiej niechęci, która nie może być przełamana bez rzetelnego poznania wspólnej historii ("Spotkania", 1987, Nr 33-34, s.55-57).

Dziś wypielęgowana przez polską propagandę komunistyczną niechęć do Ukraińców została na ogół przełamana, dzięki wciąż podejmowanym przez uczonych i działaczy polskich i ukraińskich rzetelnym badaniom wspólnej, jakże często dramatycznej historii stosunków polsko-ukraińskich. Wyniki tych badań nie są niestety popularyzowane przez publicystów, redaktorów gazet, radia czy telewizji, którzy właściwie nie zauważyli, czy też może woleli nie podejmować "trudnego tematu", wywołanego jakże ważną dla rozwoju dobrosąsiedzkich stosunków polsko-ukraińskich wizytą Prezydenta Ukrainy w Krakowie i w Oświęcimiu.

Polskie środki masowego przekazu, w ograniczonym stopniu przekazały społeczeństwu odmienną od utrwalonej przez poprzednią propagandę prawdę o obecności Ukraińców w Oświęcimiu. We wspomnieniu Marii Borowskiej, znajdujemy zdania:

"Wymarsz w pole robił wrażenie. Orkiestra - i to dobra, wiedeńska różnęła marsze. Stałyśmy zu fünf, piątkami, a esesmani z psami - z boku. Ruszałyśmy, a oni się pomatu przyłączali."

Przerywałyśmy buraki. Trzeba było wyrwać co drugi krzaczek, ale nadrywałyśmy każdy. Z nami szły Ukrainki, wiejskie kobiety. One nie były w stanie niszczyć pola. Szły

Тому участь Президента України Леоніда Кучми у святкуваннях 50-ої річниці визволення концтабору в Ашвіц-Біркенау мала особливе значення. Запрошення голови незалежної Української держави до участі у тих святкуваннях можна вважати переломним моментом, який повинен дати імпулс як для досліджень про пізнання всієї правди про жертви другої світової війни і національного складу, гітлерівських і сталінських концтаборів смерті, так і для формування світової думки про результати тих досліджень, на основі яких буде створений справедливий образ України в найновішій історії Європи.

З цього приводу участь Президента України в організованіх Бюро Президента Речі Посполитої Польщі святкуваннях 50-ої річниці визволення гітлерівського концтабору в Ашвіц-Біркенау може мати історичне значення.

На багатонаціональному швинтарі в Освещімі забракло поправа молитви в українській традиції та українською мовою, але з ініціативи пароха греко-католицької парохії у Кракові, отця митрата Михайла Фецюха за унокій душі замучених у концтаборах українців, в їх рідній передсмертній молитві молились вірні візантійсько-українського обряду в Кракові, в неділю 29.01.1995 року, у каплиці св. Дороти у костелі св. Катерини.



Proboszcz parafii greckokatolickiej w Krakowie ks. mitrat Michal Feciuch podczas nabożeństwa w kaplicy św. Doroty w kościele św. Katarzyny

Свідченням нових часів є факт, що цього разу не забракло у тій історичній полії найвищих влад України, а також нововідкритої таблиці з таким українським написом:

Нехай буде навіки криком розначу й застереження для людства це місце, на якому гітлерівці вбили майже півтора мільйона чоловіків, жінок і дітей, головним чином євреїв з різних країн Європи. Ашвіц-Біркенау 1940-1945.

Президент від століть очікуваної незалежної України, якого запросив до участі у святкуваннях 50-ліття визволення концентраційного табору в Ашвіц-Біркенау Президент Польщі, тільки через 50 років міг винапувати замучених і заморених голодом представників різних національностей миролюбної України, яка прагне спокійно жити і радіти від жовтих ланів пшениці, що сягають синіх обрїв неба.

tyralierą i tak sprawnie pracowały, że nie mogliśmy nadążyć. Strasznie nam utrudniały życie. Bo przecież za nami szedł żołdak z kijem (...) Trzeba pamiętać, że właściwie tylko Polacy dostawali paczki. Niektóre z nas mogły sobie pozwolić na to, żeby lagrowego jedzenia w ogóle nie brać do ust, a Żydówki albo Ukrainki nie miały nic do jedzenia i marły na durchfall jak muchy..." ("Gazeta Wyborcza" z 28-29 stycznia 1995 roku). Krótka wzmianka o Ukraińcach zamordowanych w Oświęcimiu pojawiła się też w felietonie Elżbiety Isakiewicz w "Gazecie Polskiej" (1995 r.).

Dziś opinia publiczna, a nawet wąskie grona specjalistów i wpływowych polityków w Polsce i w świecie nie znają prawdziwego obrazu i nie mają prawie żadnego wyobrażenia (poza negatywnym stereotypowym obrazem Ukraińca) o martyrologii narodu ukraińskiego w okresie II wojny światowej, a szczególnie w koncentracyjnych obozach śmierci nie tylko hitlerowskich, ale i stalinowskich.

Tym większego znaczenia nabiera wizyta Prezydenta Ukrainy Leonida Kuczmy w obchodach 50-tej rocznicy wyzwolenia obozu koncentracyjnego w Auschwitz-Birkenau. Zaproszenie głowy niezależnego państwa ukraińskiego do udziału w tych uroczystościach można odczytać jako fakt przełomowy, tworzący impuls zarówno do badań nad poznawaniem całej prawdy o ofiarach II wojny światowej i składzie narodowym nazistowskich i stalinowskich obozów śmierci, jak i informowania opinii światowej o wynikach tych badań.

Z tych to powodów udział Prezydenta Ukrainy w zorganizowanych przez Biuro Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej uroczystościach dla uczczenia 50-tej rocznicy wyzwolenia hitlerowskiego obozu koncentracyjnego w Auschwitz-Birkenau miał znaczenie historyczne.

Na wielonarodowym cmentarzu w Oświęcimiu zabrakło co prawda modlitwy w tradycji i języku ukraińskim, ale z inicjatywy proboszcza parafii greckokatolickiej w Krakowie ks. mitrata Michała Feciucha wierni obrządku bizantyjsko-ukraińskiego w Krakowie w niedzielę 29.01.1995 roku w kaplicy św. Doroty w kościele św. Katarzyny modlili się za pokój dusz zamęczonych w obozach swych rodaków i przedstawicieli innych narodów - modlili się w języku przedśmiertnej modlitwy straconych w obozach Ukraińców.

Świadectwem nowych czasów jest fakt, że tym razem nie zabrakło najwyższych władz Ukrainy, a także tablicy ukraińskiej z wrytym cyrylicą napisem:

"Niech pozostanie na wieki krzykiem rozpaczy i przestrogą dla ludzkości to miejsce, na którym hitlerowcy zabili niemalże półtora miliona mężczyzn, kobiet i dzieci w głównej mierze Żydów z różnych krajów Europy. Auschwitz-Birkenau 1940-1945"

W ten sposób zaproszony przez Prezydenta RP do udziału w uroczystościach 50-lecia wyzwolenia obozu koncentracyjnego w Auschwitz-Birkenau Prezydent od stuleci oczekiwanej, niezależnej Ukrainy mógł uszanować zamęczonych i zagłodzonych tam przedstawicieli różnych narodowości miłującego wolność narodu ukraińskiego, który pragnie żyć w pokoju i cieszyć się widokiem żółtych łanów pszenicy, dotykających niebieskiego horyzontu nieba.

Президент України Леонід Кучма в Центрі Української Науки і Культури Фундації св. Володимира у Кракові 26 січня 1995 р.

26 січня 1995 р. Президент України Леонід Кучма, Міністр закордонних справ Геннадій Удовенко, Голова Державної адміністрації Дмитро Табачник, Секретар Ради національної безпеки Володимир Горбулін, мер міста Києва Леонід Косаківський та Посол України в Польщі Петро Сардачук, які прибули до Кракова на відзначення 50-х роковин визволення концентраційного табору в Освенцімі, відвідали Центр Української Науки і Культури Фундації св. Володимира Хрестителя Київської Руси у Кракові, що на вул. Канонічій, 15.

При вході до будинку, в якому міститься Центр, Президента України Леоніда Кучму та всю українську делегацію хлібом і сіллю на вишиваному рушникові привітали українські діти Катерина й Михайло Кривуцькі та Петрусь Сидор зі своєю мамою Іриною. Достойного гостя та членів делегації й супроводжуючих осіб зустрів Голова фундації др. Володимир Мокрий, який виголосив вітальне слово, а відтак провів достойних гостей приміщеннями Центру, представляючи осіб, запрошених на зустріч.



Повитання президента України в Фундації św. Włodzimierza przez Irenę Sydor

Володимир Мокрий: Дорогі, довгоочікувані державні мужі з України, на чолі з Президентом нашої Батьківщини! Вітаємо Вас у Центрі Української Науки і Культури Фундації св. Володимира Хрестителя Київської Руси, тут, під Королівським замком у Кракові. Все що тут робимо має і символічний й реальний вимір. Ми прагнемо створити синтез українськості в найкращому розумінні цього слова. Тому насамперед запрошуюю Вас до української книгарні "Нестор".

Опісля Президент Кучма оглянув фотографічну виставку "Церкви Бескидів". Потім побачив капличку св. Бориса і Гліба, яку спроектував і розписує світової слави

Prezydent Ukrainy Leonid Kuczma w Centrum Nauki i Kultury Ukraińskiej w Fundacji św. Włodzimierza w Krakowie 26 stycznia 1995 r.

26 stycznia 1995 r. Prezydent Ukrainy Leonid Kuczma, Minister Spraw Zagranicznych Henadij Udowenko, Przewodniczący Państwowej Administracji Dmytro Tabacznyk, Sekretarz Narodowej Rady Bezpieczeństwa Wołodymyr Horbulin, mer miasta Kijowa Leonid Kosakiwskyj oraz ambasador Ukrainy w Polsce Petro Sardaczuk, którzy przybyli do Krakowa na obchody 50-lecia wyzwolenia obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, odwiedzili Centrum Ukraińskiej Nauki i Kultury Fundacji św. Włodzimierza Chrzyciela Rusi Kijowskiej w Krakowie przy ul. Kanoniczej 15.

Przy wejściu do budynku, w którym znajduje się Centrum, Prezydenta Ukrainy Leonida Kuczme wraz z całą delegacją chlebem i solą na wyszywanym ręczniku przywitały ukraińskie dzieci Katarzyna i Michał Krzywucy oraz Piotr Sydor ze swą mamą Ireną. Dostojnego gościa oraz członków delegacji i towarzyszące osoby przywitał prezes Fundacji dr Włodzimierz Mokry, a następnie oprowadził dostojnych gości po pomieszczeniach Centrum. Witając zaproszonych na spotkanie, powiedział:

Włodzimierz Mokry: Drodzy, długo oczekiwani goście z Ukrainy na czele z prezydentem naszej Ukrainy. Witamy Was w imieniu Zarządu i pracowników Centrum Nauki i Kultury Ukraińskiej w Fundacji św. Włodzimierza Chrzyciela Rusi Kijowskiej, u podnóża Zamku Królewskiego w Krakowie. Wszystko, co tu powstaje, ma wymiar zarówno symboliczny jak i realny. Pragniemy tu stworzyć syntezę ukraińskości w najlepszym rozumieniu tego słowa. Dlatego też zapraszamy do stworzonej na parterze budynku księgarni "Nestor" (pierwszego kronikarza Rusi Kijowskiej) położonej obok budynku, gdzie mieszkał Jan Długosz, który pisząc dzieje Polski korzystał z naszej pierwszej kroniki "Powieści lat minionych".

Następnie Prezydent i towarzyszące mu osobistości zobaczyli zaprojektowaną przez, obecnego podczas spotkania, prof. Jerzego Nowosielskiego kaplicę pod wezwaniem pierwszych świętych Rusi Kijowskiej Borysa i Gleba. Są oni tymi zapomnianymi synami Włodzimierza Chrzyciela, którzy zginęli w XI wieku jako prawdziwi chrześcijanie, gdyż nawet w obronie własnego życia woleli nie podnosić ręki na swych braci.

W liczącej ponad 5 tys. woluminów bibliotece ukrajinistycznej oczekiwał Prezydenta Zarząd Fundacji św. Włodzimierza - dr Bożena Zinkiewicz-Tomanek, Krystyna Darczuk, Tyrsus Wenhryniewicz, Jan Krzywucki oraz jej pracownicy - Olga Niemiec-Kedroń, Anna Dziubyna, Lidia Giba, kierownik prac budowlano-restauracyjnych inż. Aleksander Nyczyk, kierownik restauracji "Smak Ukraiński" Jerzy Gawel. W wydawnictwie "Szwajpolt Fiol", które swą nazwę przejęło od



Prezydenta Ukrainy wita ordynariusz diecezji przemyskiej obrządku bizantyńsko-ukraińskiego ks. bp Jan Martyniak wraz z księżami mitratami Teodorem Makowiczem z Przemyśla i Michałem Feciuchem z Krakowa

краківський іконописець Юрій Новосільський. В бібліотеці фундації Президента чекала Управа фундації та її працівники - др. Божена Зінкевич-Томанек, Христина Дарчук, Тирс Венгринович, Іван Кривуцький, секретар Ірина Сидор, бухгалтер Ольга Немец-Кедронь, Ярослава Рачунь, Анна Дзюбіна, Лідія Гіба, керівник будівельно-реставраторських робіт інженер Олександр Ничик, керівник ресторану Фундації - "Україна" Єжи Гавел. У видавництві "Швайпольт Фюль", яке свою назву взяло від імені друкаря перших у світі кирилических книг (1491 р.) чекав Президента редактор Олег Алексійчук. У Галереї Українського Мистецтва Президент побачив виставку екслібрисів світової слави графіка Тирса Венгриновича. Там зібралися також студенти Кафедри української філології Ягеллонського університету, яких уже (на перших чотирьох курсах) 110 чоловік. Разом з ними прибули їхні вчителі - керівник Кафедри проф. Веслав Вітковський, др. Еулялія Папля, др. Божена Зінкевич-Томанек, др. Анатолій Єрема, Сергій Різник, Мирослава Прихода й Тадеуш Філяр, автор докторської праці на тему життя українців у Кракові у 1918-1939 рр.

Перед реставрованими іконостасами з церков у Цевкові й Горайці, що на Перемищині, Президента Кучму зустріли: Ординарій Перемиської єпархії, Владика Іван Мартиняк, єпископ Казімеж Нич - представник Митрополита Краківського Францішека Кардинала Махарського, о. митрат Теодор Майкович з Перемишля, парох Краківської парохії о. митрат Михайло Фецюх, а також реставратори робітні консервації ікон - Ядвіга Стирна-Навроцька, Агата Мамонь-Прокоп, Божена Бец, Анна Гошовська та Ігор Кузик - члени Артистичної комісії Галереї Українського Мистецтва.

Прибули також до Кракова представники українських організацій: голова Об'єднання українців у Польщі Юрій Рейт, голова й співголова Об'єднання Лемків Василь Шлянта й Степан Гладик, секретар Головної управи Союзу Українців Підляшшя Юрій Гаврилюк, голова Перемиського відділу ОУуП Ярослав Сидор, директор української школи ім. М. Шашкевича в Перемишлі Юліан Бак, художній керівник ансамблю "Бандура" з Перемишля Олександра Левчишин-Попович, яка привітала

wydawcy pierwszych w świecie druków cyrylicą, które ukazały się w drukarni mieszczanina niemieckiego w Krakowie w 1491 roku, redaktor Oleg Aleksejczuk podarował dostojnym gościom wydawnictwa: albumy z wystaw, "Krakowskie Zeszyty Ukrainoznawcze", t I-II, almanach "Między Sąsiadami", album "Sztuka użytkowa ukraińskiej mniejszości narodowej miasta Krakowa" i in. W jednej z pierwszych sal Galerii Sztuki Ukraińskiej, gdzie eksponowana jest wystawa exlibrisów Tyrsusa Wenbrynłowicza, spotkali się z Prezydentem pracownicy naukowcy Katedry Ukrainistycznej UJ wraz z jej kierownikiem prof. Wiesławem Witkowskim i reprezentantami studentów, których na I-II, III i IV roku studiuje już 110 osób (otwarte przed czterema laty studia ukrainistyczne trwają 5 lat, a limit miejsc na I rok wynosi 30 osób).

Natomiast przed restaurowanymi przez panię Jadwigę Styrnę-Nawrocką, Agatę Mamoń-Prokop i Bożenę Bec ikonostasami (XVI-XVIII wiek z Cewkowa i Gorajca, woj. przemyskie) Prezydenta Leonida Kucznię przywitał ordynariusz diecezji przemyskiej obrządku bizantyńsko-ukraińskiego ks. bp Jan Martyniak, przedstawiciel Jego Eminencji ks. kardynała Franciszka Macharskiego Metropolity Krakowskiego ks. bp Kazimierz Nycz oraz księży mitraci, Teodor Majkowicz (proboszcz parafii greckokatolickiej w Przemyśle i ks. mitrat Michał Feciuch proboszcz parafii greckokatolickiej w Krakowie).

Przybyli też do Krakowa przedstawiciele instytucji i organizacji ukraińskich w Polsce: Jerzy Rejt - przewodniczący Związku Ukraińców w Polsce, przewodniczący i wiceprzewodniczący Zjednoczenia Łemków w Polsce z siedzibą w Gorlicach - Wasyl Szlanta i Stefan Hładyk, sekretarz Związku Ukraińców Podlasia, Jerzy Hawryluk, Jarosław Sydor - przewodniczący ZUP oddział w Przemyśle, dyrektor ukraińskiej szkoły podstawowej im. M. Szaszkiewicza w Przemyśle Julian Bak oraz przedstawiciele ukraińskich organizacji w Krakowie Związku Ukraińców w Polsce oddziału krakowskiego, Związku Kobiet Ukraińskich, Muzeum im. Bohdana Łepkiego, których imiona podajemy obok w tekście ukraińskim.

Na spotkanie z Prezydentem L. Kucznią przybyli także i polscy przyjaciele Ukrainy: senator Krzysztof Kozłowski - redaktor "Tygodnika Powszechnego", Bogumiła Berdychowska - współprzewodnicząca Komisji do spraw mniejszości narodowych Komitetu Konsultacyjnego Prezydentów Polski i Ukrainy, prof. Tadeusz Chrzanowski - przewodniczący Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa oraz inż. Tadeusz Murzyn - dyrektor Zarządu Rewaloryzacji Zabytków Krakowa.

Po zaznajomieniu Prezydenta Ukrainy z Centrum Nauki i Kultury Ukraińskiej, w mieszczącej się w XVI-wiecznych piwnicach restauracji Ukraińskiej odbyła się szczerza rozmowa z Prezydentem w obecności wszystkich uczestników uroczystości, do której zaprosił prezes Fundacji.

Włodzimierz Mokry: Pragnę ze szczerego, ukraińskiego serca przywitać Pana Prezydenta, jako głowę państwa ukraińskiego, państwa kijowskiego, z drogiego nam Kijowa, który gości w starodawnym Krakowie. Niedaleko stąd, na Zamku Królewskim śpią wiecznym snem księżniczki Rusinki, które wychodziły za mąż za władców polskich w czasach państwa Rusi Kijowskiej i Rusi Halicko-Wołyńskiej. Dziś wszystkie świadectwa pradawnych kontaktów ukraińsko-polskich jakby ożywają. Dlatego z tym większą nadzieją i

Президента Леоніда Кучму українською пісню в супроводі бандури, а опісля, на запрошення президента Кракова Юзефа Лясоці, виступила з міні-концертом під час урочистої вечери на честь Президента Л. Кучми й мера міста Києва Леоніда Косаківського. Були представлені Президентові й члени Управи і відділення ОУуПу Кракові Ігор Юзвяк, Роман Любинецький, Рома й Василь Мацко та Марія й Володимир Пельо, представники краківського відділення Союзу українок з головою Марією Чабан, Галиною Козак та Надією Канцірук, засновники Музею Богдана Нестора Лепкого Олександр Курило та Панство Преторіус.

На зустріч з Президентом Кучмою прибули також і польські друзі: сенатор Кшиштоф Козловський - редактор "Тигодніка Повшехнего", Богуміла Бердиховська - співголова Комісії до справ національних меншостей Консультативного комітету Президентів Польщі та України, проф. Тадеуш Хшановський - голова Суспільного комітету віднови пам'яток Кракова та Тадеуш Мужин - директор Управи реставрації пам'яток Кракова.

Після ознайомлення Президента України з Центром Української Науки й Культури, в приміщенні фундаційного ресторану "Україна" відбулася загальна зустріч, до якої запросив голова Фундації.

Володимир Мокрий: Хочу від щирого українського серця привітати Вас тут, Пане Президенте, як голову Української держави, Київської держави, з нашого Києва, в старовинному Кракові. Тут недалеко, за мурами королівського замку, спочивають вічним сном княгині-русинки, які виходили заміж за польських володарів. Є тут багато українських слідів, починаючи з часів Київської та Галицько-Волинської держави. Все це тепер знову оживає. І в тій важливій для нас хвилині ми прагнемо сердечно привітати Вас тут, у древній столиці Польщі. Хочемо Вам сказати, що ми намагаємось мати тут, і вже назагал маємо, зразкові відносини з поляками. Є так завдяки Митрополитові Кракова, Кардиналові Францішекові Махарському, який разом з господарями Вавелю, дав нам в аренду оці будинки, щоб ми почували себе як у своїй хаті.



Od lewej siedzą Minister Spraw Zagranicznych H. Udowenko, Prezydent Ukrainy L. Kuczma, senator RP K. Kozłowski, prof. J. Nowosielski. Stoi dr W. Mokry

radością w tych ważnych dla nas chwilach pragniemy Pana Prezydenta Ukrainy przywitać tu, w dawnej stolicy Polski.

Pragniemy Panu przy tym powiedzieć, że staramy się stworzyć wzorcowe stosunki z Polakami, co w znacznej mierze udało się nam już dokonać. Jest tak dzięki Jego Eminencji kardynałowi Franciszkowi Macharskiemu Metropolicie Krakowskiemu, który wraz z gospodarzami Wawelu, przekazali nam w dzierżawę te budynki, abyśmy się czuli jak we własnej chacie.

Nie chciałbym mówić o wielu nurtujących nas problemach, ale pragnę jedynie zasygnalizować kilka najważniejszych spraw, o których myślimy i pragniemy ich urzeczywistnienia. Otóż niegdyś, w 1983 roku, z obecnymi tu Olą Łewczyszyn i Anią Dziubyną wręczyliśmy papieżowi Janowi Pawłowi II wyszywany ręcznik ukraiński w nadziei, że ręcznik ten zaprowadzi Ojca Świętego do Kijowa, dla odrodzenia przyjętego tam przez świętego Włodzimierza chrześcijaństwa. Wówczas Ojciec Święty odpowiedział nam, że bardzo w to wierzy i codziennie się o to modli. Mam głęboką nadzieję, że wizyta papieża do Kijowa odbędzie się już niebawem i Pan, Panie Prezydencie, do tej jakże ważnej wizyty doprowadzi.

Kolejne oczekiwanie, które prosimy wziąć pod uwagę, wypływa z zainteresowania i sugestii gości, odwiedzających nasze Centrum i Galerię Sztuki Ukraińskiej. A są to ludzie z różnych krajów i państw, w tym także istniejących w Krakowie konsulatów. Najczęściej jesteśmy pytani o to, czy zaczną się w końcu zmiany systemowe na Ukrainie. Wiemy, że dopiero teraz zaczyna się na Ukrainie proces prywatyzacji i wolnego rynku. Oprócz tego wszyscy ci ludzie oczekują, kiedy w Krakowie zostanie otwarty konsulat ukraiński.

Jestem przekonany, że dzięki Panu, Panie Prezydencie, a także dzięki obecnemu ministrowi spraw zagranicznych Henadijowi Udowence, który odwiedzał nas jako ambasador Ukrainy w Polsce i dlatego zna nasze problemy i oczekiwania, wszystkie nasze marzenia będą się stopniowo urzeczywistniać.

Pragnę na koniec podkreślić, że jesteśmy otwarci na wszystkich sąsiadów, a szczególnie na tych ze wschodu. Zapraszamy przedstawicieli Litwy, Białorusi, oczywiście przede wszystkim naszej Ukrainy, ale także i Rosji, z wiarą, że również i ona stanie się państwem demokratycznym. Z takimi nadziejami serdecznie wszystkich zapraszamy do nas pod Zamek Królewski na ul. Kanoniczą 15.

Prezydent Leonid Kuczma: Szanowni przyjaciele! Gdzie bym tylko nie był poza granicami Ukrainy, obowiązkowo spotykam się z Ukraińcami. I uczciwie, otwarcie pragnę powiedzieć, że po takich spotkaniach robi mi się trochę cieplej na sercu. Zobaczyłem to wszystko, co zdołaliście zrobić w ostatnim czasie. Jakże to są ciężkie wysiłki. Rozumiem, że w pierwszym rządzie macie w oczach Ukrainę i miłość do jej ziemi. Dlatego niech Wam będą szczere i serdeczne dzięki. Pragnę Was zapewnić, że jako prezydent będę robił wszystko by Ukraina była niezależnym, ekonomicznie silnym państwem, żeby rzeczywiście weszła w krąg cywilizowanych państw i zajęła takie należne jej wśród nich miejsce, na jakie zasługuje. Jestem przekonany, że tak będzie. Myślę, że my również będziemy, choć jest dziś nam ciężko, będziemy robić wszystko, abyście Wy także odczuwali, że macie rodzimą ziemię - Ukrainę, choć rozumiem, że Polska to wasza druga ojczyzna. Będziemy robić tak, żebyście odczuwali jakieś wsparcie i słowem i czynem, także i tu, w starym Krakowie.

Я не буду тут говорити про всі плани та задуми, але хочу сказати ще про ось такі найважливіші наші мрії: колись, у 1983 році, з присутніми тут Олею Левчишин-Попович і Анною Дзюбиною, вручали ми Папі Римському український вишиваний рушник з надією, що цей рушник заведе Папу Римського до Києва, для відродження прийнятого св. Володимиром християнства. Тоді Святіший Отець відповів нам, що Він щодень за це молиться. Я сподіваюся, що це відбудеться й що Ви, Пане Президенте, це здійсніте.

Чергові справи, що їх просимо взяти до уваги, це питання й прохання гостей, які відвідують наш Центр і Галерею. Це люди з різних частин світу, які приходять до нас, включно з консулами різних держав. Вони часто питають, чи на Україні справді почалися системні реформи. Знаємо, щойно тепер почалася приватизація й вільний ринок. Ці люди зацікавлені тим, коли в Кракові буде відкрите українське консульство.

Я впевнений, що завдяки Вам, Пане Президенте, а також завдяки присутньому тут Міністрові закордонних справ, який тут уже побував як Посол України в Польщі, і якому близькі наші справи, всі ті наші мрії й надії здійсняться.

Хочу ще підкреслити, що ми є відкритими для всього світу, особливо для Сходу. Запрошуємо сюди представників Литви, Білорусі й нашої України, а також Росії, з вірою, що й вона стане демократичною. З такими надіями щиро всіх запрошуємо до нас, під Королівський замок, на вулицю Канонічу, 15.

Президент Леонід Кучма: Шановні друзі! Де б я не був за межами України, я обов'язково зустрічаюсь з українцями. І я чесно, відверто хочу сказати, що від цих зустрічей стає трошки на серці тепліше. Я подивився, що ви тут зробили за той час. Яка це тяжка праця. Я розумію, що на першому місці у вас стоїть все ж таки Україна і любов до її землі. Тому щира сердечна подяка Вам за це. Я вас хотів би запевнити, що як Президент буду все робити, щоб Україна стала незалежною, економічно сильною державою, щоб вона дійсно стала в ряд країн цивілізованих і зайняла те місце, на яке вона заслуговує. Я переконаний, що воно так буде. Я думаю, що ми також будемо, хоч нам і тяжко в цей час, робити все, щоб ви також відчули, що в вас є рідна земля-Україна, хоч розумію, що Польща - це ваша друга батьківщина. Будемо робити так, щоб ви відчували це тоді, коли приїдете до Києва, та щоб Ви відчували якусь допомогу і словом, і ділом, також і тут, у старому Кракові.

Будучи прем'єр-міністром, зустрічав я Президента Польщі Леха Валенсу у Києві, і я бачив, відчув ту величезну заінтересованість Президента Польщі поляками, які живуть у нас в Україні. Я хотів би, щоб не менш декватні дії були і з боку України, до українців, які живуть тут. Щоб ми дійсно від слів йшли до справи, і не потрібно ніколи про це забувати, а насамперед треба чесно і відверто казати про ті проблеми, які сьогодні є у вас тут в Польщі. Я також обіцяю це робити. Щире Вам спасибі, дай Вам Боже щастя, здоров'я, наснаги, всього найкращого.

Преосвященніший Владика Іван Мартиняк: Вельмишановний Пане Президенте, Пане Міністре! Кожна



Prezydent Ukrainy wśród studentów ukrainistyki UJ

Będąc premierem Ukrainy, gościłem Prezydenta Polski, Lecha Wałęsę w Kijowie i wówczas dostrzegłem, odczułem to wielkie zainteresowanie Prezydenta Polski życiem Polaków, żyjących u nas na Ukrainie. Chciałbym, żeby nie mniej adekwatne działania były i ze strony Ukrainy, odnośnie Ukraińców, którzy żyją tu w Polsce. Żebyśmy rzeczywiście od słów przeszli do działania, i nie należy o tym nigdy zapominać, a w pierwszej kolejności, uczciwie i otwarcie mówić o tych sprawach, o wszystkich problemach, które was dziś nurtują tu w Polsce. Ja również obiecuję to zrobić. Tak więc szczerze Wam dziękuję, Szczęść Boże, życzę zdrowia, twórczych zapałów i wszystkiego bardzo, a bardzo dobrego.

Jego Ekscelencja ks. bp. Jan Martyniak: Wielce Szanowny Panie Prezydencie, Panie Ministrze! Każda władza jest służbą i ta świecka i ta duchowa. To, że tu istnieje nasza liczna diaspora jest zasługą naszej Cerkwi, naszych wiernych, Związków i tych wszystkich, którzy pracują dla wspólnej sprawy, chociaż nie było nam lekko, podobnie jak i na Ukrainie lekko nie było. Śledzimy wysiłki podejmowane przez Pana Prezydenta. Przemysł przez cały czas ma anteny telewizyjne skierowane na Kijów. I wszystkie rozmowy, wszystko co dzieje się na Ukrainie nasze społeczeństwo obserwuje i komentuje. Widzimy walkę o utwierdzenie niezależności Ukrainy. Wydałem rozporządzenie i zwróciłem się z prośbą do wszystkich naszych księży-proboszczów, by w cerkwiach modlili się w tych jakże trudnych dla nas wszystkich czasach. Nie jesteście więc sami, z wami jest nasza modlitwa, nasza Cerkiew, ta nasza diaspora, która Was tak szczerze wita. Wszyscy jesteśmy także z Panem Ministrem, bo on układa politykę zagraniczną, tak aby była ona i sprawiedliwa i pełna miłości do swego narodu i do diaspory, która potrzebuje tego dobrego słowa ze strony Ukrainy. I niech Bóg błogosławi Wam wszystkim tu obecnym.

Z uwagi na ograniczony czas Prezydenta i Ministra spraw zagranicznych, którzy byli zmuszeni wyjść ze spotkania, Ukraińcy miasta Krakowa przypomnieli gościom, że tu w Krakowie twórca sławnej trylogii *Mazepa* Bohdan Łepki stworzył znaną wszystkim Ukraińcom pieśń "Czujesz bracie mij..." o Żurawiach-emigrantach, którzy nie powrócili z obcych krajów, by wspomóc swą ojczyznę. Z nadzieją na powrót swych dzieci na Ukrainę zebrani w Krakowie Ukraińcy pieśnią krakowianina B. Łepkiego pożegnali Prezydenta, utwierdzając swą samostijność, Ukrainy.

влада служить і ця світська, і ця духовна. Те, що тут існує численна наша діаспора, це є заслуга нашої Церкви, наших вірних, Об'єднання й тих всіх, які працюють для суспільної справи, хоч не було нам легко, як і не було легко Україні. Але бачимо тепер змагання Пана Президента. Перемишль має весь час наставлене телебачення на Київ. І всі розмови, все що діється в Україні, наше суспільство знає і широко коментує. Ми бачимо змагання за самостійність нашої держави. Дав я розпорядження і прохання всім нашим отцям-парохам, щоб у церквах молились в тих скрутних для нас часах. Ви не є самі, з вами є наша молитва, наша Церква та наша діаспора, яка Вас так широко вітає. Ми всі і з Паном Міністром теж, бо він укладає закордонну політику прагнемо, щоб була вона і справе длива, і повна любові до свого народу, і до діаспори, яка потребує того доброго слова від України. І хай Бог Вас благословить всіх, шановні присутні.

Оскільки час Президента та Міністра закордонних справ був обмежений, краків'яни на прощання пригадали

Слава Ісусу Христу!

Святіший Отче!

Приносимо Тобі, Отче, на своєму українському рушникові інкрустовану тацу з картиною лемківської церкви, щоб вона нагадувала Вашій Святості існування „макеї Ігзодки” яка просить о апостольське благословення і ласкаву пам'ять у святих молитвах. Вишнваний рушник в нашій національній традиції давала мати синові, висилаючи його у світ, щоб стелився йому щасливий шлях у житті. Горячо просимо і проситимемо у своїх молитвах Господа нашого, Ісуса Христа та Пресвятую Богородицю, щоб оцей вишнваний руками нашої земної матері — України рушник запровадив Тебе, наш Отче Духовий, до Києва, для відродження у серцях наших земляків прийнятого там перед 1000 роками Ісуса, який народився, щоб —

„Землю з небом
в одно залучити”

Краків 22 VI 1983 року

Миряни
і душпастирі
Греко-католицької
української Парохії
у Кракові

W trwającym jeszcze ponad półtorej godziny spotkaniu wypowiedzieli się ze strony ukraińskiej Przewodniczący Państwowej Administracji Prezydenta Dmytro Tabacznuk, Sekretarz Rady Bezpieczeństwa Wołodymyr Horbulin, mer miasta Kijowa Leonid Kosakiwskyj, ambasador Ukrainy w Polsce Petro Sardaczuk oraz dyrektor Wydziału Polityki Zagranicznej Wołodymyr Fyrkało.

Jednym z najważniejszych problemów diskutowanych podczas spotkania była poruszona przez przewodniczącego Związku Ukraińców w Polsce Jerzego Rejta sprawa dalszego funkcjonowania Komisji do spraw mniejszości narodowych, istniejącej przy Komitecie Konsultacyjnym Prezydentów Ukrainy i Polski, gdzie zbliżająca się kampania wyborcza nie będzie sprzyjała pracom komisji. Ten ważny problem dodatkowo komplikuje wyraźnie widoczna w Ministerstwie Kultury i Sztuki zmiana polityki wobec mniejszości narodowych, o czym m.in. świadczy oprotestowane w uchwałach II Zjazdu Łemków umiędzynarodawianie sztucznie podtrzymywanego przez członków rządu polskiego tzw. „separatyizmu lemковского” w celu wspierania politycznego neorusinizmu.

Pierwszy dzień wizyty ukraińskich gości zakończył się uroczystym bankietem na cześć prezydenta L. Kuczmy i mera miasta Kijowa Leonida Kosakiwskiego, wydanym przez prezydenta Krakowa Józefa Lassotę w restauracji „Hawelka”, na którym byli obecni przedstawiciele polskiego biznesu oraz banków:

Krzysztof Göerlich – wiceprezydent Krakowa
Jan Okoński – poseł UW
Bohdan Kolomyjski – Prezes Zarządu – Huta Katowice
Józef Wypych – Prezes Zarządu – Huta Częstochowa
Jerzy Knapik – Dyrektor Generalny – Huta Sendzimira
Zdzisław Sroka – Dyrektor Generalny – Huta Florian
J.R. Engel – Dyrektor Fretra
Z. Engel – Prezes Zarządu Intermont
Z.W. – Członek Rady Nadzorczej Intermont
Bogusław Strzelecki – Komendant Wojewódzkiej Policji
Janusz Quant – Prezes BPH
Janusz Trybus – Dyrektor EFJ S.A.
Andrzej Zdebski – Prezes Izby Przemysłowo-Handlowej



Prezydent miasta Krakowa Józef Lassota wraz z małżonką podczas bankietu na cześć Prezydenta Leonida Kuczmy i mera miasta Kijowa Leonida Kosakiwskiego.

Foto: Wiesław Majka

достойним гостям, що тут автор трилогії *Мазепа* Богдан Лепкий, створив безсмертну пісню про журавлів, які не повернулись з чужини. Краківська громада з вірою в повернення своїх дітей в Україну, прощалась з Президентом пісню *Чуєш брате мій*.

Зустріч продовжувалась за участю Голови Державної адміністрації Президента Дмитра Табачника, Секретаря Ради національної безпеки Володимира Горбуліна, мера міста Києва Леоніда Косаківського, Посла України у Польщі Петра Сардачука та Директора відділення закордонної політики Володимира Фиркала.

Голос у дискусії взяв також Юрій Рейт, голова ОУУП, який порушив справу Консультаційного комітету при Президентах України та Польщі. Виникнення цього комітету було неначе втіленням думки, популярної серед польської опозиції у 80-х роках, що "немає вільної Польщі без вільної України." Однак протягом останнього року в праці цього комітету відбулися зміни, цілий список договорів, який будувався в останньому проміжку часу, є неповного змісту. Тому Ю. Рейт поставив запитання, як в ситуації дуже важких переговорів складатиметься далша доля праці Комітету в ділянці зміцнення польсько-українських відносин.

Відповідаючи на запитання, Дмитро Табачник зазначив, що цей комітет є унікальним явищем у співвідносинах обох держав, більше аналогічних комітетів немає, хоч Україна на сьогодні має дипломатичні відносини з більш як 150 державами світу. Президентський комітет є організмом, який міг би працювати на зміцнення двосторонніх взаємин. Українська сторона надає йому дуже велике значення, зараз його очолив, як співголова, радник Президента, керівник національної безпеки Володимир Горбулін. Причиною деякої кризи в праці Комітету є те, що Україна від грудня 1993 р. весь час перебувала в постійних виборчих баталіях, не було відомо, хто стане Президентом, пізніше новообраний Президент мусів організувати власну адміністрацію й кадрові служби. Паралельно випрацьовувалися основи нової зовнішньої та внутрішньої політики, нового підходу до великого кола економічних проблем, які не були вирішені. Всі ці проблеми відсували питання про двосторонні стосунки між Україною й Польщею, хоч очевидно це не виправдовує деяких занедбань, що були допущені з вини обох сторін. Однак, на думку Д. Табачника, у 1995 р. можна буде ці занедбання виправити.

Завершенням дня став урочистий бенкет, який на честь Президента Леоніда Кучми та мера Києва Леоніда Косаківського дав президент Кракова Юзеф Лясота. Крім членів української делегації, брали в ньому участь представники кіл місцевого бізнесу та банків.

Пресова служба Фондації св. Володимира

Президентіві України Вельмишановному Панові Леонідові Кучмі

Вельмишановний Пане Президенте України, від щирого українського серця вітаємо Вас у древній столиці Польщі під Королівським замком Вавель, де спочивають вічним сном княгині Київської держави, які були замужем за польськими володарями в часах Київської та Галицько-Волинської Русі.

Вітаємо Вас у Центрі Української Науки і Культури Фондації св. Володимира Хрестителя Київської Русі у Кракові, який засновано для розвитку української науки і культури та її популяризації у Польщі та світі.

В основі фундації св. Володимира Хрестителя Київської Русі у Кракові покладена нагорода її фундатора д-ра Володимира Мокрого, надана йому 1987 року Фондацією Івана Павла II "За суспільно-моральну діяльність для польсько-українського порозуміння і зближення, такого важливого для майбутнього Середньої Європи, а також за вагомі наукові досягнення, що вказують на християнське коріння української культури".

Метою Фондації, зареєстрованої в Міністерстві Культури і Мистецтва 21 червня 1989 року, є створення Центру Української Науки і Культури для сприяння, розвитку і популяризації науки та християнської культури в Польщі, а також діяльність в справі польсько-українського зближення.

Вельмишановний Пане Президенте, будемо Вам вдячні за політичну, моральну, а по змозі, і матеріальну підтримку у створенні:

1. Справжньої української бібліотеки, яка стане важливою базою для наукових працівників і студентів Ягеллонського університету різних факультетів, а особливо Кафедри української філології, де на I, II, III, IV, V курсах навчатиметься майже 130 студентів-україністів.
2. Для розвитку книгарні "Нестор", що популяризує українську книгу у Кракові та усій Польщі.
3. Для організації виставок кращих зразків українського мистецтва та музики у єдиній у Польщі Галереї Українського Мистецтва.

Пане Президенте, як Ви добре знаєте, українська державність вимірюється також місцем української культури, мистецтва, науки, економіки, політики на міжнародній арені. Тому докладаємо усіх зусиль, щоб допомогти нашій спільній Батьківщині гідно репрезентувати її у Польщі та світі.

При тій нагоді інформуємо про нашу діяльність.

Управу фундації

Краків, 26.01.1995 р.

Екслібриси Тирса Венгриновича



Народився 1924 року в Дрогобичі. Дитячі роки провів у Сяноці. Мистецькі зацікавлення розпочались 1942 року, тоді й виконав свої перші екслібриси. У 1945-1954 рр. навчався в Академії Мистецтв у Кракові. Займається малярством і графікою. Вірний праці в галузі екслібрису, виготовив уже майже 500 знаків. Експонувались вони на 40 індивідуальних виставках в Америці та Європі. Брав також участь у спільних виставках екслібрису, а тих були вже сотні.

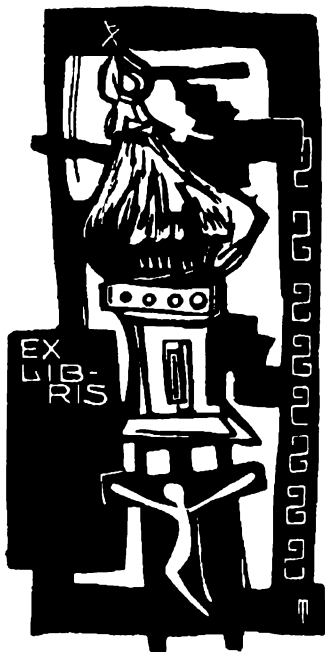
У своїх працях Т. Венгринович старається вишукано і якнайбільше розповісти про власника, для якого робить

книжковий знак, зазначити професію, зацікавлення тієї особи. Намагається також, щоб у тих роботах не втратити власної індивідуальності.

Праці Т. Венгриновича є у багатьох державних і приватних колекціях у всьому світі. Про екслібриси Т.

Венгриновича є багато рецензій у Польщі, Україні, США і Канаді. Його прізвище записане у Великій світовій енциклопедії, присвяченій екслібрисові (Португалія, 6 том), де репродуковано його 36 книжкових знаків.

"Гравюри Т. Венгриновича ніколи не викликають сумнівів щодо того, в якій техніці вони виконані. Не має сумніву, що є вони дереворитами з чітким підкресленням природного матеріалу дерева, а не імітаціями тієї техніки. Мистець



Exlibrisy Tyrsusa Wenhrynowycza



Urodził się w Drohobyczu w 1924 roku. Swe dziecięce lata spędził w Sanoku, gdzie zaczyna tworzyć eklibrisy. W latach 1945-1952 studiuje na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Uprawia malarstwo i grafikę, ale pozostaje wierny eklibrisowi. W swoim dorobku posiada około 500 znaków, które eksponuje na indywidualnych wystawach (40) w Ameryce i Europie. Eklibrisy Wenhrynowicza eksponowano na setkach wystaw zbiorowych. W swoich pracach Wenhrynowicz w oszczędny sposób stara się powiedzieć

jak najwięcej o właścicielu, dla którego wykonywany jest dany znak, określić jego zawód, zainteresowania, ale przy tym nie zatracając swojej twórczej indywidualności.

Prace Wenhrynowicza znajdują się w wielu państwowych i prywatnych kolekcjach na całym świecie. Jego nazwisko znalazło się w wielkiej encyklopedii powszechnej poświęconej eklibrisowi (Portugalia, 6 tom), gdzie reprodukowano 36 jego znaków.

O eklibrisie Wenhrynowicza napisano wiele artykułów, recenzji w Polsce, na Ukrainie i w Ameryce.

"Ryciny Wenhrynowicza nigdy nie nasuwają wątpliwości co do tego w jakiej technice zostały wykonane. Wyraźnie są drzeworytami z dobitnym podkreśleniem natury klocka, a nie imitacjami tej techniki. Artysta z upodobaniem pozostawia pewne partie powierzchni klocka nie tknięte rylcem, co w





Prezydent L. Kuczma na wystawie Tyrsusa Wenhrynowicza

залюбки залишає певні частини не доторканими рильцем, що в ефекті на відбитку дає глибоку чорноту. Цією плямою автор підкреслює знаковий характер невеликої гравюри. Впливає нею на глядача, зосереджуючи його увагу на силуеті композиції. Тільки потім глядач зауважує деталі, авторські особливості і нюанси технічні. Зрештою ставлення мистця до деревориту не можна розглядати тільки через аналіз графічної техніки. Цей спосіб трактування більше відповідний для роздумів метафізичних. Т. Венгринович десь глибоко у серці благоговійно зберігає відблиски картин-образів та спогади з дитячих і юнацьких років. Плекає і робить їх безсмертними. Збереглись у них дерев'яні і керамічні дитячі іграшки, створені рукою народних творців святі, придорожні каплички, старі дерев'яні церквці - так поширені на прикордонних територіях Польщі. Повертають вони постійно в його екслібрисах. Звідси й береться його інше, справді інтимне ставлення до дерева, а далі наполегливо до деревориту. Повертаючись до тих тем, автор доповнює їх і вдосконалює. При чому це не точні копії конкретних об'єктів, бачених через різні призми, це ніби музичні варіації на їх теми. Святі, каплички, ікони при повному збереженні свого характеру, стають в екслібрисах Т. Венгриновича його святими, його капличками, його іконами. Здеформовані, з видобутими вістрям рильця найістотнішими рисами, вони не викликають жодних сумнівів щодо свого автентизму.

Ті гарячі почуття, жаль за красою минулого віддзеркалюються у багатьох творах мистця. Церквці з похиленими банями, придорожні каплички і поламані хрести є протестом проти їх руйнування і забуття. Це крик мистця про рятунок, йому мовчки підтакують сумні обличчя святих з ікон. Подібній графічній розповіді піддані й інші мотиви з екслібрисів мистця: і ті, які виникають з власних задумів, і ті, що зроблені на замовлення, найчастіше вишиваний мотив та атрибут. Тут змії Ескулапа, сови, музичні ключі втрачають свою банальність, набувають нових форм". (Януш Миколай Шиманьскі, Переклала Ярослава Прихода)

ефекте на odbitce emanuje głęboką czernią. Podkreśla tą plamą znakowy charakter niewielkiej ryciny. Działa nią na widza, skupiając jego uwagę na sylwetkę kompozycji. Dopiero w następnej kolejności dostrzega on szczegóły, walory i niuanse techniczne. Zresztą stosunek artysty do drzeworytu nie może być rozpatrywany jedynie przez analizowanie warsztatu graficznego. Stosunek ten bardziej kwalifikuje się do rozważań w aspekcie metafizycznym. Wenhrynowicz gdzieś pod powiekami, w zakamarkach serca przechowuje pieczołowicie widoki i wspomnienia z dzieciństwa i lat młodzieńczych. Utrwała je i pielęgnuje. Zachowały się w nich drewniane i ceramiczne zabawki dziecięce, ludowe świątki i przydrożne kapliczki, wreszcie stare drewniane cerkiewki tak powszechne wówczas na wschodnich rubieżach Polski. Powracają one ciągle w jego ekslibrisach. Stąd zarazem odmienny, intymny wręcz stosunek do drzewa, a dalej konsekwentnie do drzeworytu. Powracając do tych tematów, przetwarza je i doskonali. Przy



W obecności wiceprezydenta Krzysztofa Góberlicha szef kancelarii prezydenta dr Stanisław Sroka wręcza jubilatowi list gratulacyjny od Prezydenta Józefa Lassoty

czym każdorazowo nie są to wieme kopie określonych obiektów widzianych przez odmienne przyzmaty, lecz jak gdyby muzyczne wariacje na ich temat. Świątki, kapliczki, ikony przy pełnym zachowaniu swego charakteru są w ekslibrisach Wenhrynowicza jego świątkami, jego kapliczkami i jego ikonami. Zdeformowane, z wydobytymi ostrzem ryłca najistotniejszymi cechami, nie nasuwają żadnych wątpliwości co do swego autentyzmu.

To gorące uczuciowe zaangażowanie, żal za odchodzącym pięknem minionego okresu odbija się w większości prac artysty. Niszczące cerkiewki z chylącymi się ku upadkowi kopułami, slaniające się przydrożne kapliczki i łamiące się krzyże są niemym protestem przeciw ich dewastacji i zapomnieniu. Są wołaniem artysty o ratunek, któremu milcząco potakują smutne twarze świętych z ikon. Podobnej graficznej narracji poddawane są i inne motywy z ekslibrisów artysty. I te wywodzące się z własnej inwencji oraz te narzucone przez zamawiającego a często nadużywane motywy i atrybuty. Tutaj węże Eskulapa, sowy, klucze wiolinowe zatracają swą banalność przybierając nowe, odmienne kształty". (Janusz Mikołaj Szymański)

RADOŚĆ Z RÓŻNIC NARODOWYCH

Agnieszka Majewska

Bal różnych tożsamości

W nocy z 23 na 24 stycznia siedziba Fundacji św. Włodzimierza przy ul. Kanoniczej 15 rozbrzmiewała



Prezydent J. Lassota w tanecznym rytmie ukraińskiego "Hopaka"
Foto. Bogdan Krężel

egzotycznymi rytмами, charakterystycznymi dla różnych narodów. Karnawałowe tańce zorganizowało tam Młodzieżowe Forum Mniejszości Narodowych. Razem z nimi ukraiński barszcz i żydowski cymes smakowali m.in. prezydent Krakowa Józef Lassota z małżonką, wiceprezydent Krzysztof Göerlich i radna miejska Zofia Radzikowska.

Na ten niezwykle bal zjechali młodzi ludzie z różnych stron Polski m.in. z Gdańska, Łodzi i Warszawy. Razem bawili się Kurdowie, Ormianie, Żydzi, Białorusini, Ukraińcy, Słowacy, Cyganie i Polacy.

Przygotowano narodowe potrawy: ukraiński barszcz i pierogi, żydowski cymes, danie kurdyjskie i ormiańskie oraz wiele innych smakołyków. Wiele osób jadło je wtedy po raz pierwszy, wychwalając nieznaną im dotąd a miłą podniebieniu sztukę kulinarną innych narodów.

Zanim stopiono pierwsze lody i hulankę zaczęto na dobre, każda z grup prezentowała próbkę swych narodowych rytmów. Przystojni Kurdowie przejmująco śpiewali o miłości i ojczyźnie. Jasnowłosa Ukrainka Ola odsłaniając nogi tańczyła w rytm piosenki o pannie, która nie chce być całowana przez księdza czy diaka, a jedynie przez Kozaka zaporoskiego, który tak dobrze to robi, że śladów nie zostawia. Przy dźwiękach gitary

nostalgicznie śpiewał młody Ormianin. Nietypowy występ miała Iwona, Białorusinka z Gdańska. Zaczęła od piosenki w języku suahili, a skończyła w jidysz, pomagając grupie żydowskiej.

Po śpiewach przyszedł czas na narodowe tańce. Z podziwem patrzono na kurdyjską parę, której taneczne kroki próbował naśladować Włodzimierz Mokry - szef Fundacji św. Włodzimierza. Margot z Łodzi i Marek z Krakowa po żydowsku odtanńczyli twista, a potem bawili się już wszyscy, również prezydent Józef Lassota z małżonką.

Było egzotycznie, wielorytmicznie, wielobarwnie i wielosmakowo.

Bal zorganizowało powstałe w październiku ub. roku nieformalne Młodzieżowe Forum Mniejszości Narodowych pragnące zmienić obraz mniejszości w oczach Polaków i przełamać stereotypy od lat funkcjonujące w polskim społeczeństwie.

"Ten bal był cudowną mozaiką, wielokolorowym ogrodem, prawdziwym bogactwem i samą poezją - stwierdza W. Mokry - ci młodzi ludzie rozumieją, że każdy z nas jest inny. Dlaczego nie pozwolić poszczególnym osobom czy narodom na odmienność. Trzeba szanować odrębność innych, bo ona jest jak witamina, która nas wzbogaca."



Kurdyjska para w rytmie tamburu
Foto. Bogdan Krężel

Dorota Krakowska (studentka II roku ukrainistyki UJ)

Popłynęły dźwięki z tamburu

22 stycznia 1995 roku w piwnicach Fundacji św. Włodzimierza Chrzciciela Rusi Kijowskiej, obok klubu "Wernyhora", gdzie mieści się restauracja "Smak Ukraiński", zjawili się goście zaproszeni na Studencką Hulankę mniejszości

narodowych. Prezes Fundacji p. Włodzimierz Mokry i członek Rady Europy Rafał Kunaszyk wygłosiwszy gorące słowa powitania, zaprosili wszystkich obecnych do stołów zastawionych licznymi, różnymi potrawami narodowymi.

Cyganie, Kurdowie, Ormianie, Słowacy, Turcy, Ukraińcy i Żydzi z przyjemnością porównywali swoje przysmaki, przygotowane bądź to na słodko, bądź pikantnie.

Popłynęły dźwięki muzyki narodowej w wykonaniu znajomych: kurdyjskich pieśni przy akompaniamencie tamburu, ormiańskich, ukraińskich i żydowskich przy dźwiękach gitary. Rozbawieni śpiewaniem goście przenieśli się do sali tanecznej, gdzie do pierwszych klezmerskich rytmów zatańczył pan prezydent miasta Józef Lassota z małżonką. Tańczyła również radna, pani Zofia Radzikowska. Nie dało się zauważyć panów wiceprezydentów, Jacka Banasia i Krzysztofa Göerlicha, najwyraźniej pogrążonych w rozmowie w pozostałej



Studentka ukrainistyki Ola Solarz tańczy "Kozaka"
Foto. Bogdan Krężel

części piwnicy. Na specjalną prośbę gości, muzycalni reprezentanci swych krajów uczyli również kroków do swoich narodowych tańców: wśród uczących się chyba najlepiej wypadł p. Włodzimierz Mokry, wspaniale tańcząc skoczną melodię kurdyjską, natomiast skomplikowanych kroków "kozaka", pokazywanych przez Ukrainkę Olę nikt nawet nie próbował naśladować. A szkoda.

Tak rozpoczął się wieczór, który skończył się nad ranem. Goście jedli, popijali, tańczyli, a przede wszystkim rozmawiali.

Dona

Leży na furze spętane sznurem cielątko
a nad nim wysoko na niebie
lata beztrzesko wronię

Ref: w zbożu śmieje się wiatr
śmieje się i śmieje
śmieje się przez cały dzień i pół nocy.
Dona, dona, dona, dona

A kto ci kazal być cielęciami?
mówi chłop do ryczącego cielątka
Pewnie byłoby ci lepiej gdybyś był ptakiem,
choćby nawet wroną.

Ref...
Biedne cielątka łatwo jest spętać
ujarżmić i zarżnąć.
Ten kto ma skrzydła
zdąży w czas wzbić się wysoko
gdzie nie jest niczym sługą.

Pani Krystyna Gil obiecała zaśpiewać cygańską piosenkę w zamian za wsparcie dla Towarzystwa Romów od pana Lassoty. Jak wiemy, pan prezydent słowa dotrzywał, i pewnie niedługo, na następnym spotkaniu zorganizowanym przez Młodzieżowe Forum Mniejszości Narodowych, będziemy mogli usłyszeć również piękne cygańskie pieśni, a także litewskie, greckie, białoruskie, słowackie, niemieckie, czeskie, japońskie, rumuńskie i innym narodów, których przedstawiciele serdecznie zapraszamy.

Bal widziany oczami Adama Mickiewicza:

Jedzą, piją, lulki palą,
Tańce, hulanka, swawola;
Ledwie karczmy nie rozwałą,
Cha cha, chi chi, hejże, hola!

Ten sam bal widziany oczami pisarza ukraińskiego Petra Hulaka-Artemowskiego :

Nute, chłopci! Szwydko, szparko!
Muzyky, zahrajte!
Hej, szynkariu, hej, szynkarko,
Horilky dawajcie!

Rizut' skrypky i bandury,
Diwczata hopciujut',
Chłopci, - pit aż lliet' sia z szkury,
Kolo nych harciujut'.

Briażczat' czarky, lulky szkwarzat',
Szumuje horilka;
Stuk, harmyder, swystiat', kryczat',
Hołosyt' sopilka.

דאָנאַ

אויפן פֿאַרל ליגט דאָס קעלבל
ליגט געבונדן מיט א שטריוק
חורך אין הימל פֿליט דאָס שוועלבל
פֿרײַט דיר, דרײַט זיך, הין און צוריק

רעפֿרײַן: לאכט דער ווינט אין קאַרן
לאכט, און לאכט, און לאכט
לאכט עד צפ א טאָג א גאנצן
מיט א האלבער נאכט
דאָנאַ, דאָנאַ ...

שרײַט דאָס קעלבל, דאָגט דער שווער
ווער זשע הייסט דיד זײַן א קאלב
וואָלסט געקענט דאָך, זײַן א שוואַל
וואָלסט געקענט דאָך, זײַן א שוואַל

רעפֿרײַן: לאכט דער ווינט ...

בידנע קעלבלעך טוט מען בינדן
אן מען שלעפט זײַ און מען שעכט
ווער ס'האָט פֿליגל, פֿליט ארויפֿצו
איז בײַ קײנעם ניש קײן קנעכט
רעפֿרײַן: לאכט דער ווינט ...

ווערטער: יצחק קאצעבעלסאָן

PRZESZŁOŚĆ PRZYSZŁOŚCI OJCZYSTYCH TRADYCJI

Stanisław Vincenz

Trembita radośnie głosi Alleluja

... Pieśń moja, podobna Czeremoszowi - zbiera wszystkie rzeczki, strumienie, potoki i strugi z całej Wierchowiny - łączy wszystkie strugi pieśni i nuty płynące z Wierchowiny. (...)

Pieśń ta wyrosła z ziarna, posiewu Wierchowiny, która jest - jak powiedziałem - "ostatnią wyspą Atlantydy słowiańskiej". Ale rozrosła się teraz.

Oby stała się słowem dla świata. Nie tylko naszej Wierchowiny, nie tylko Polski i Ukrainy, lecz słowem całej wynurzającej się z fal Atlantydy, jej darem. (S. Vincenz, *Barwinkowy Wianek*. Słowo wstępne, Londyn 1979, s.5.)

Od pierwowieku, w wyroków noc. Piorun, las i wodospad, trzech szumni posłańcy, radeczkę radzą, jak począć trembitę.

W rewaszach starowieku przekazane tak:

"Weź na trembitę suchar ze smereki, zdartej przez piorun, skruszonej piorunem. Wydrąż go w trąbę, szczelnie spleć i ściśnij łykiem z brzeziny spod wodospadu, z piany i z szumu." (...)

Z pioruna, z lasu, z szumu wód, z wyrocznej nocy poczęta, rozdziera zapory. Z niej wytryskują jutrzeńki, gody radosne i smutne, z niej wylewają się pory roku, lata i wieki. Ona, wyroczna postać kraju i ludzi Wierchowin, dzisiaj się światu ogłasza.

Odzywa się na uroczystości świąteczne: na Boże Narodzenie, na Święty Wieczór i podczas Pasterki przez całą noc rozbrzmiewa rozgłośnie po górach z chaty do chaty, a głos przelatuje przez niedostępne i zaśnieżone, samotne puszcze. Chadza za kolędnikami, którzy ze

światłem i z muzyką wspinają się po wąskich i stromych ścieżynach. Góry i puszcze drzemią zacisznie uspione w śniegu, a głos skrzypeczek wnikliwie wije się wśród nocy. Wtórjuje im potężnie trembita. (...)

Na Wielkanoc trembita radośnie głosi Alleluja. Przez zimę, przez posty i po Wielkiej Nocy milczy trembita. Dopiero, gdy święty Jurij zazieleni ruń polonin, po której dotąd tylko niedźwiedź senny chodzi, a raczej wygłodniały ślania się po ciężkim śnie zimowym - a lawiny jak wystrzały armatnie w ponurym uroczysku skalnym pod Szpyciami w Czarnohorze, dając pierwsze sygnały, hukają na cześć wiosny - odrywają się

trembity. I pieśń mówi, że wtedy święty Jurij dmie w trąbę żubrową. A gdy po lasach rozejdą się odgłosy, wszystkie ptaszęta odniemieją. Już, już niedługo popłyną roje owiec, i kóz, i najróżniejsza chudoba... I konie przeróżne, całe ich stada; huculskie konie, lyskające dzikim i gniewnym spojrzeniem, z cien kimi nogami, z potężną piersią, z szeroką szyją, bujną grzywą. Myszate, kare, bułane, węgorzowe, śmie tankowe. Popłyną od wsi ku poloninom i wyroi się wiosenny ruch, co od wieków porośł wzorzystym kwieciami zwyczajem - chód poloniński. Potem już na pastwiskach wysoko odbywa się mieszanie trzód. Tysiące chudoby, pasterze, psy i trawy, wraca stara wspólnota... (S. Vincenz, *Na wysokiej poloninie*, Warszawa 1980, s. 15-16.)



Wielkanoc Łemków na zesłaniu



T. Wenhrynowicz, Cerkiew w Kwiatoniu na Łemkowszczyźnie

Dla chrześcijan Łemków, zarówno wyznania prawosławnego, jak i greckokatolickiego (obrzędki bizantyńsko-ukraińskiego) Święta Wielkanocne w tym roku zaczynają się 23 kwietnia. Nie zawsze jednak dane im było radować się Wielkanocą. Najokrutniejsze wspomnienia wiążą się z pierwszymi latami po przesiedleniu na ziemie zachodnie państwa polskiego. Oto fragment łemkowskiej opowieści o powojennych losach mieszkańców Florynki, wypędzonych do odległego Michałowa w woj. legnickim.

Wielkanoc - chwila pełna nadziei na lepsze, dzień zwycięstwa nad śmiercią, dla skrzywdzonych, wygnanych, cierpiących i poniżonych - święto nad świętami.

Wstaje dzień. Jeszcze się nie rozwidniło w Michałowie, a już ludzie wychodzą z lasów i niosą na plecach "pasky", a w rękach koszyki ze wszystkim, na co ciężko pracowali w najmie. Z dalekich wsi jadą Łemkowie rowerami, idą pieszo, żeby zachować Boże, ani jedna rodzina nie była w Wielkanoc bez święconego. Pośród zgromadzonych wokół niewielkiego krzyża, postawionego na stole pośrodku podwórka dwóch gospodarzy, nie ma Rusinów ani Ukraińców, nie ma unitów ani prawosławnych, są tylko ludzie, którzy mówią jednym językiem, którym droga jest tradycja przodków, którzy przyszedli tu na swoje święto, żeby się odnaleźć. Idą dziś w pierwszej procesji wokół cerkwi na cudzej ziemi, jeśli cerkwią można nazwać ten krzyż pośrodku podwórza dwóch gospodarzy. (...)

Na "dzwonnicy" zapłakał pęknięty dzwon. Jego głos wdarł się w rozbite ludzkie dusze. Zadzźwięczał nie ze skargą, lecz z nadzieją: cieszę się, żeście wszyscy tu do mnie przyszli, okaleczonego jak wy, że nie wstydziliście się swoich podartych guni i dziurawych kierpców, cieszę się, że przedłużyliście moje, życie, a ja przedłużam wasze... (...)

(...) Ludzie tu zgromadzeni o tym myśleli, śpiewając: "... poklamamy się Twojemu zmartwychwstaniu".

Przy tych słowach jedni padają na kolana, drudzy stoją i przez to misterium wygląda jeszcze piękniej, zdaje się, że ci ludzie to potężny las karpacki, w jakim wiatr pochylił tylko niektóre drzewa, żeby swoje młode wierzchołki zwrócić ku czystemu niebu.

*

Rozwidniło się, słońce weszło, ksiądz już dawno poświęcił pokarmy, lecz ludzie nie śpieszą się do domów, jak to niegdyś bywało. Postawali w grupkach, witają się znakiem krzyża i mówią:

- A na Słowacji siedzą sobie na swoim.

- Trzeba się było starać, żeby nas przyłączyli do Zakarpacia.

- Kto się miał starać, skoro nasi przywódcy jeszcze przed wojną założyli w Łabowej komitet i zabiegali o to, żeby nas przesiedlić gdzieś na Sybir, a przy wódcie śpiewali:

*Ja Sybiru się nie boję, Я Сибіру ся не бою,
bo to także ruska ziemia. бо то тіж є русска
земля.*

No, a gdzie Rzym, a gdzie Krym! Woleli więc śpiewać "Nad Sybirem słońce wschodzi, trzymajcie się, chłopcy", bo bliższy im był kędzierzawy czubek głowy, niż sławny na całą Ukrainę Karmeluk.

- A mnie rodzina przysłała z Ameryki "Karpacką Ruś" i tam jest napisane, że będą nam pomagać i że się będą starać o to, byśmy wrócili do ich domów.

- Już tam się oni będą o nas starać, jak dotąd się starali.

- A pomoc mogą, czemu nie. Dobrze im za tą wielką kałużą mówić, bo są daleko od naszej biedy. A wy wierzyście jeszcze gazetom. Bo ja już nie. Przed wojną mieliśmy dobrą gazetę - lwowskiego "Łemka", to nie chcieli jej czytać, tylko swoją redagowali w Krynicy, też "Łemka" i psuli nasz język. Zamiast "chży" pisali "dom", zamiast "nianio" - "tato", zamiast "ulij" - "ul". (...)

Seman Madzelan, współczesny łemkowski poeta i prozaik, autor wielu pieśni i piosenek dla zespołu "Łemkowyna", a także opowiadań, reportaży i artykułów publikowanych w "Naszym Słowie" w jego dodatku "Łemkowskiej storince". Pochodzi z Binczarowej w Beskidzie Niskim, przesiedlony do Trzemiela w woj. legnickim.

"Czas Krakowski" z 6-7 kwietnia 1991 roku

Ludźmi jesteśmy

By pękła
strachu bariera
zniewolenia
Leć ze
ptaku
od chaty łemkowskiej
do chaty
i nieś prawdę
ludowi mojemu
że ludźmi jesteśmy
wolnymi
jak nasi przodkowie
Rusini
że znów
sami
los swój
kuć musimy
i braci
odnaleźć
na świecie
Leć ze
ptaku
wszędzie tam
gdzie mówią
łem
Leć gołębiu

święty nasz
z dobrą wieścią
do Rusnaków
i oliwną gałązkę
im nieś
odnowienia
naszą
ukraińską
Nieś nam
wszystkim
jedność
prawdę
powiadaj że ojciec są w domu
i proszą wszystkich
do obiadu
przy łemkowskim stole
ziemi
pokłonić się
ojczystej
prawdzie
spojrzeć w oczy
zapomnieć o bólu
posiać w polu
ziarno
zwieźć do stodoły
i dzieci swe
poprowadzić
do cerkwi
do szkoły

(cyt. za: "Łem", Magury 1982, s. 13-14)

Radość święta Purim w "Megile-lider" Icyka Mangera

Icyk Manger urodził się w 1901 roku w Czerniowcach. Jego ojciec był krawcem i, jak wspominał Icyk, "humorystą, artystą, mistrzem rymów". Od matki Icyk słyszał w dzieciństwie wiele ludowych piosenek i opowieści. Dom był biedny. Po wyrzuceniu z gimnazjum Manger został oddany na naukę do krawca. Fastrygowanie nie było jego ulubionym zajęciem. Uciekł do Rumunii. Debiutował w 1921 roku balladą "Mejdl-portret" ("Portret dziewczyny"). W 1929 roku wydał swoją pierwszą książkę "Sztern afn dach" ("Gwiazdy na dachu"), która od razu przyniosła mu sławę wielkiego poety. Po tym sukcesie osiedlił się w Warszawie, gdzie mieszkał przez prawie 10 lat. Tuż przed wojną wyjechał z wykładami do Francji. Wojnę przeżył w Londynie. Tam żydowski poeta zainteresował się Antoni Słonimski. Wspólnie przetłumaczyli na język polski balladę "Afn weg sztejt a bojn" ("Na drodze stało drzewo"). Słonimski pisał później w "Alfabcie wspomnień": "Trochę o nim myślałem pisząc w "Elegii miasteczek żydowskich".

... już nie ma tych miasteczek, gdzie szewc był poetą,
zégarmistrz filozofem, fryzjer trubadurem..."

Po wojnie Icyk Manger został śpiewakiem dla nikogo, dla ludu, który przestał istnieć. Wiele wędrował, mieszkał długo w Nowym Jorku, w końcu przyjechał do Izraela. Zmarł w Izraelu w 1969 roku.

Nawet na tle bardzo bogatej liryki żydowskiej twórczość Icyka Mangera jest zjawiskiem unikalnym. Jeśli rzeczywiście niektórzy ludzie rodzą się z talentem poetyckim, to Manger niewątpliwie do nich należy. Jest śpiewającym poetą wyjątkowym. Pisze niestęchanie lekko, jakby bez wysiłku. Icyk Manger zazwyczaj jest utożsamiany z lirycznym ludowym. Bardzo często jego pieśni były śpiewane przez lud w przekonaniu, że nie są one dziełem jednego autora, ale że jest to ludowa poezja. Wielkość Mangera kryje się w jego prostocie. Każdemu czytającemu jego utwory wydaje się, że też mógłby tak napisać. Ta wypełniona tajemnicą prostota jest czynnikiem, który mistycznie wypełnia świat poezji Icyka Mangera. Manger pisze o sprawach codziennych, zwykłych. Między Mangerem a czytelnikiem nie ma dystansu. Manger czyni czytelników współautorami swoich wierszy, porywa ich swoją poetycką pasją i zmusza do śpiewania razem z nim.

"Megile-lider" ukazały się w 1936 roku w Warszawie i natychmiast zdobyły wielkie uznanie krytyków, a przede wszystkim czytelników. Jest to piękna, liryczna parodia tradycyjnych sztuk purimowych. Manger wykorzystuje zwyczaj wprowadzania do tych ludowych utworów postaci i wątków, które nie występują w Megile Ester. We wstępie do "Pieśni Megili" pisze, że oficjalni kronikarze przemilczeli wiele

ważnych osób i zdarzeń. Przemilczeli np. historię krawczyka Fastrigose, który kocha się w Esterce. Imię krawczyka nie jest dla Mangera bez znaczenia. Jest to połączenie słowa "fastrige" (fastryga) z aramejską końcówką, która występuje w Megile Ester w imionach synów Hamana. Bohaterowie mangerowskich "Pieśni Megili", łącznie z królem Achaszwerosem, mówią prostym, codziennym jidysz. Mordechaj (w ludowych sztukach purimowych tradycyjna żydowska postać komiczna) jest cwaniakiem, świętoszkiem, "garbatym Żydkiem, co kręci się w królewskiej bramie" i podstępem wkłada się w łaski Achaszwerosa; król jest pijakiem i głupkiem. Dla Mangera nie ma różnicy między przeszłością a dniem dzisiejszym. Ester nie jest postacią ze starej opowieści, ale Esterką z małego miasteczka, w której kocha się biedny krawczyk. Tymczasem rodzice chcą wydać ją za miejscowego bogacza, kryjącego się w "Megile-lider" pod postacią króla Achaszwerosa. Dlatego planują oboje uciec do Wiednia i tam wziąć ślub. (pieśń "Elegia Fastrigoso").

"Megile-lider" to w zasadzie zbiór ponad 30 odrębnych pieśni. Manger wykorzystuje tradycyjny schemat budowy sztuki purimowej. Utwór otwiera "Pieśń lojfra" ("lojfer", "prekursor" - w sztukach ludowych postać wprowadzająca, rozpoczynająca przedstawienie), kończy wesola piosenka zachęcająca do uczciwania i zabawy po zwycięstwie nad Hamanem ("Majster Fanfoso prawet sude"). Pieśń "Homen gejt cu der tlie" ("Haman idzie pod szubienicę") przynosi obraz zaskakująco podobny do opisu święta Purim w przedwojennej prasie (patrz: aneks).

Zwraca uwagę niezwykle trafne zastosowanie w "Megile-lider" słów polskich, które nie weszły do języka jidysz. Użycie ich jako jednego ze środków budujących komizm utworu jest oryginalnym pomysłem Mangera.

Warto wspomnieć, że również ojciec Mangera pisał sztuki purimowe, a nawet wystawiał je ze swoimi kolegami z krawieckiego cechu. Być może, że w pieśni "Der majster Fanfoso prawer sude" ("Majster Fanfoso wyprawia ucztę"), Manger nawiązuje do utworów swojego ojca, który był autentycznym ludowym artystą.

Liryka według Mangera, to najszlachetniejsza i najwzięjsza forma literatury pięknej. Korzeniami sięga do najgłębszych źródeł ludu. Im większe jest doświadczenie ludu, im bogatsze są skarby folklorystyki, tym bardziej twórcze jest źródło liryki. Profesor Michał Friedman, tłumacz utworów Icyka Mangera dodaje: "Ale powinien pojawić się poeta, który oprócz talentu posiada jeszcze wielobarwność kosmiczną. Tylko takiemu poecie poszczęści się i danym będzie odkryć źródło, które przefiltrowane talentem poety popłynie czystą wodą do ludu".

Anna Ciałowicz

Aneks

1. Purim jest najradośniejszym świętem roku żydowskiego, przypada czternastego dnia miesiąca adar (luty-marzec). W roku 1995 Purim wypada 16 marca. Tradycja tego święta sięga V wieku p.n.e., kiedy to piękna Estera, druga żona perskiego króla Achaszwerosa uratowała Żydów przed prześladowaniami ze strony wrogiemu im ministra Hamana. Wydarzenia te opisuje Megile Ester (jid.) - Księga Estery. Czytanie Megili w czasie Purim jest obowiązkiem religijnym. Wesoly charakter święta spowodował, że powstało szereg zwyczajów, nadających mu wyraźnie karnawalowy charakter. Wśród Żydów europejskich w czasie Purim popularna była tradycja inscenizowania historii

zawartej w Księdze Estery, były to tzw. "purim-szpil" (jid.) - przedstawienia purimowe.

2. Artykuł opublikowany w "Nowym Dzienniku" z 20 marca 1927 roku. Gazeta ta była w międzywojennym Krakowie jedynym żydowskim dziennikiem ukazującym się po polsku.

Purim na Przykarpaciu

Wśród górali żydowskich, mieszkających na Przykarpaciu, obchodzi się Purim szczególnie uroczystie. Przez całe trzy dni trwa święto Purim. Dzieci i starcy, bogaci i ubodzy, asymilatorzy, a nawet ludność ruska i węgierska bierze czynny udział w tym święcie, zamieniając go w ogólny "karnawał". Już w przeddzień Purim daje się poznać po wsiach i miasteczkach, gdzie mieszkają Żydzi, uroczysty nastrój. Właściwe święto rozpoczyna się dopiero w czasie czytania "Megily". Każde miasto i wieś ma swego "Hamana". Przeważnie są to służący Rusini, którzy za dobry napiwek dają się przebrać i z wielką paradą prowadzić pod szubienicę. Wśród okrzyków prowadzi się takiego "Hamana" na podwórze synagogi, gdzie przygotowana jest szubienica. "Hamana" prowadzi się pod szubienicę, skąd oczywiście szybko się ulatnia, odprowadzany śmiechem i okrzykami. 10 "synów" Hamana oprowadza "Mordechaj" siedem razy wokół szubienicy. Następnie i synowie znikają sprzed oczu tłumu. W miasteczku Huszt niedaleko Munkacza istniał zwyczaj, że Hamana z jego żoną i 10 synami prowadzono przez ulice miasta przy dźwiękach muzyki i śpiewów. Bezpośrednio po uczcie wieczornej rozpoczyna się właściwy karnawał. Chasydzi przejeżdżają na wozach z muzyką. Na ulicach widać pełno przebranych. W uroczystościach biorą udział także chrześcijanie. Warto zaznaczyć, że na dworze rabina z Munkacza odbywają się stale w czasie uczt purimowych widowiska i rewie, przy czym nie oszczędza się nawet samego rabina. Raz w roku pozwala sobie rabin z Munkacza powiedzieć prawdę w oczy. ("Nowy Dziennik", niedziela 20.03.1927, nr 72)

פורים



Pieśń lojfra

Bądźcie żydzi cicho sza!
Zaczynamy purimową grę.

Purimową grę w rymach,
co ma tysiąc tematów.

Kto ją przeczyta,
jak bóbr będzie płakać.

A kto ją usłyszy,
będzie śmiać się do łez.

Oto nadchodzą dostojnie
wszyscy bohaterowie Megili:

Król Achaszwejrosz,
co ile nie wypije, zawsze mu mało.

Królowa Ester, frajerka,
i Waszti w krynolinie.

Stary mędrzec Mordechaj
i lajdak Haman, idiota.

Zejresz, wiedźma,
co klnie jak szewc.

Wajzuse, redaktor,
co wszystkie bzdury powtarza.

A wśród tych wszystkich osobistości
Fastrigose stoi na boku.

On sam wam opowie,
o tym, co go boli.

Krótko mówiąc, wszystkie te rzeczy,
do płaczu i do śmiechu,

w tej książeczce znajdziecie -
i dobrze je przemyślcie!

A jeśli mówię wam kłamstwa...
słuchajcie i zamilknijcie!

Dos lid funem lojfer

Zajt ze Jidn, sza un sztil!
Mir fangen on dem purim-szpil.

A purim-szpil in gramen,
vos hot tojznt temen.

Wer s'wet es lejenen,
wet wi a biber wejnen.

Un wer s'wet es hern,
wet lachn mit trem.

Ot gejen zej ale sztile,
di heldn fun der Megile:

Achaszwejrosz der kenig,
vos wifil er trinkt iz im wejnik.

Ester hamalke, di grine,
un Waszti in der krynoline.

Mordche der chochem asik
un Homen harejsze, der latek.

Zejresz di machszejfe,
vos szelt wi a megejfe.

Wajzuse der redakter,
vos hakt a czajnik, hakt er.

Un cwiszn di ale grojse lajt
sztejt Fastrigose baj der zajt.

Er wet ajch alejn dercejln,
vos s'tut im nogun un kwejltn.

Hakicer, di ale zachn,
af cum wejnen un cum lachn,

wet ir in bichl gefinen -
nemt zej ajch gut in zinen!

Un ojb ich zog ajch a lign...
herst un werst antszwign!

דאָס ליד פֿונעם לויפער

זײַט זשע יודן, שאַ און שטיל!
מיר פֿאַנגען אָן דעם פֿורים-שפּיל.

אַ פֿורים-שפּיל אין גראַמען,
וואָס האָט טויזנט טעמען.

ווער ס'וועט עס ליינען,
וועט ווי אַ ביבער וויינען.

און ווער ס'וועט עס הערן,
וועט לאַכן מיט טרערן.

אַט נייען ווי אַלע שטילע,
די העלדן פֿון דער מגילה:

אַחשורוש דער קעניג,
וואָס וויפֿל ער טרינקט איז אים ווייניק.

אַסתר המלכה, די גרינע,
און ושתי אין דער קרינאָלינע.

מרדכי דער חכם עתיק,
און המן הרשע, דער לאַטעק.

זרש די מכשפה,
וואָס שעלט ווי אַ מגפֿה.

ויותא דער רעדאַקטער,
וואָס האַקט אַ טשייניק האַקט ער.

און צווישן די אַלע גרויסע לײַט
שטייט פֿאַסטריגחא בני דער זײַט.

ער וועט אײַך אַליין דערציילן,
וואָס ס'טוט אים גאַנץ און קוויילן.

הקיצור, די אַלע זאַכן,
אויף צום וויינען און צום לאַכן,

וועט איר אין ביכל געפֿינען -
געסט ווי אײַך גוט אין וינען!

און אויב אײַך זאַג אײַך אַ ליגן...
הערט און ווערט אַנטשוויגן!

Dlaczego bogobojny Mordechaj zyskał przychylność króla

“Kim jest ten Żydek garbaty,
co kręci się w królewskiej bramie
i gdzie rozmawia, szepta dwóch,
pilnie nadstawia ucha?”

“Oj, dziecko, mój głuptasku,
jak możesz nie wiedzieć?”
Świętobliwy Mordechaj to jest,
bohater Megili.

On ma oko u króla,
u naszego króla głupka,
co nos ma czerwony,
bo upija się w trupka.”

“Dlaczegoż ma oko u króla,
u naszego króla głupka,
co nos ma czerwony,
bo upija się w trupka.”

“Dlatego, że pewnej nocy
podszluchał w bramie,
jak Bigsn i Tejresz powiedzieli:
- Mamy króla gdzieś!

On jest tyranem, ciemniakiem,
żeby go cholera!
Wlejmy mu do kielicha jadu
i otrujmy.

Tak obydwaj ustalili
i rozeszli się po cichu
a Mordechaj zdradził ich
nucąc melodię Megili.

Król wpadł w gniew
i rozkazał, by bez ceregieli
na oddzielnych szubienicach
buntownicy zawisnęli.

A do świętobliwego Mordechaja
powiedział:
- Możesz w mojej bramie handlować
sznurowadłami, koszernym mydłem,
makaronem i migdałami.

Zamyśliło się dziecko, milczy matka,
wieczór błękitny jak modlitwa -
i tylko muchy na ścianie
nucą cicho Megilę.

“Wer iz dos Jidl mitn horb,
wos drejt zich in mejlechs tojer
un wu’s rejdn un szuszken zich cwej,
sztelt er unter an ojer?”

“Oj bistu a narele, kind,
dos wejstu niszt afile?
Mordche hacadik iz der Jid,
der Jid fun der Megile.

Er hot gefunen bam mejlech chejn,
baj indzer mejlech, dem szojte,
wos szikert kesejder tog un nacht
un hot a noz a rojte.”

“Far wos że hot er gefunen chejn
baj undzer mejlech, dem szojte,
wos szikert kesejder tog un nacht
un hot a noz a rojte?”

“Derfar, wajl r’hot a mol baj nacht
in tojer zich untergeheret,
wi Bigsn weTejresz hobn gezogt:
- Mir hobn dem mejlech in dr’erd!

Er iz a tiran, a fincterling,
a ruech’n in zajn mamen!
Lomir im szitn in becher sam
un lomir im farsamen. -

Azoy hobn bejde opgeredt
un zenen cegangen zich szties
un Mordche hot dos gemasert alc
mitn nign fun der Megile.

Iz der mejlech geworn in kas
un niszt gehejns machn kejn szhies
un hengen di buntarn di cwej
af cwej bazundere thies.

Un cu Mordche hacadik hot er gozogt:
- Du megst in majn tojer handlen
mit sznurewadles, kozzere zejff,
mit pasta un mit mandlen.”

Fartracht zich dos kind, un di mame
szwajgt,
der ownt iz blo wi di tfile -
un nor di flign af der want
zumen sztil di Megile.

פֿאַר וואָס מרדכי הצדיק האָט געפֿונען חן ביים מלך

„ווער איז דאָס יידל מיטן האַרב,
וואָס דרייט זיך אין אין מלכס טויער
און וווּ ס'ריידן און שושקען זיך צוויי,
שטעלס ער אונטער אַן אויער?”

„אוי ביסטו אַ נאַרעלע, קינד,
דאָס ווייסטו נישט אַפֿילו?
מרדכי הצדיק איז דער ייד,
דער ייד פֿון דער מגילה.

ער האָט געפֿונען ביים מלך חן,
כי אונדזער מלך, דעם שוטה,
וואָס שיכורט כסדר טאַג און נאַכט
און האָט אַ נאַז אַ רויטע.”

„פֿאַר וואָס זשען האָט ער געפֿונען חן
כי אונדזער מלך, דעם שוטה,
וואָס שיכורט כסדר טאַג און נאַכט
און האָט אַ נאַז אַ רויטע?”

„דערפֿאַר, ווייל ר'האַט אַ סאַל כי נאַכט
אין טויער זיך אונטערגעהערט,
ווי גנתן ותרש האָבן געזאָגט:
— ס'ר האָבן דעם מלך אין דר'ערד!

ער איז אַ טיראַן, אַ פֿינטערלינג,
אַ רוח'ן אין זײַן סאַמען!
לאַסיר אים שיטן אין בעכער סם
און לאַסיר אים פֿאַרשטען. —

צווי האָבן ביידע אָפּגעקערט
און זענען צעגאַנגען זיך שטילע
און מרדכי האָט דאָס געמסרט אַלץ
סיטן ניגון פֿון דער מגילה.

איז דער מלך געוואָרן אין פעס
און נישט געהייסן מאַכן קיין שהיות
און הענגען די כּונטאַרן די צוויי
אויף צוויי באַזונדערע הליות.

און צו מרדכי הצדיק האָט ער געזאָגט:
— דו מעגסט אין מיין טויער האַנדלען
סיס שנורעוואַדלעס און כּטרער זיף,
מיט פֿאַסט און סיט סאַנדלען.”

פֿאַרטראַכט זיך דאָס קינד און די סאַמע שווייגט,
דער צוונט איז בלאַ ווי אַ תּפֿילה —
און נאַר די פֿליגן אויף דער וואָנט
זשומען שטיל די מגילה.

**Tłumaczyła i opracowała:
Anna Ciałowicz**

MNIEJSZOŚCI NARODOWE

Antoni Słonimski (1895)

Ten jest z ojczyzny mojej

Ten, co o własnym kraju zapomina
Na wieść, jak krwią opływa naród czeski,
Bratem się czuje Jugosłowianina,
Norwegiem, kiedy cierpi lud norweski,

Z matką żydowską nad pobite syny
Schyla się, ręce załamując żalem,
Gdy Moskał pada - czuje się Moskalem,
Z Ukraińcami płacze Ukrainy,

Ten, który wszystkim serce swe otwiera,
Francuzem jest, gdy Francja cierpi, Grekiem -
Gdy naród grecki z głodu obumiera,
Ten jest z ojczyzny mojej. Jest człowiekiem.

Poetyka wielkiego aforyzmu

... Omawiany wiersz powstał w czasie wojny na emigracji. Przynależność narodowa jest dla niego najwyższym nakazem moralnym: nakazem solidarności uciemiężonych i cierpiących. Tylko takie moralne pojmowanie idei narodu otwiera możliwość wejścia do szerszej wspólnoty, możliwość przynależności do rodziny ludzkiej, możliwość bycia człowiekiem. Ta idea będąc najczęściej gwałcona w naszej epoce przez wszelkiego typu partykularyzmy i fanatyzmy – jest jednocześnie bez wątpienia ideą przewodnią, ideą-

kluczem XX wieku. Wszystko co podle poznaje się po zaprzeczeniu tej idei. Wszystko co szlachetne zbliża do niej i staje w jej obronie. Jest to papierek lakmusowy, bezbłędny probierz postępowości i nowoczesności. Żarliwość wiersza Słonimskiego bijąca poprzez jego regularność, poprzez spokojny, pewny tok oznajmującej, szeroko rozbudowanej frazy retorycznej, ta żarliwość płynie z głębokiego, bolesnego doświadczenia. Spokojna pewność tego wiersza-aforyzmu wynika z tego, że poeta głosi tu nie jakiś utopijny, rzutowany w przyszłość piękny frazes, ale formułuje wniosek historycznego doświadczenia, na które złożyły się zarówno wieki rozwoju ludzkości, jak ostatnia okrutna wojna, doświadczenia faszyzmu i wszelkich nacjonalizmów.

Antoni Słonimski wyraża tu jednocześnie swoje podstawowe obsesje moralne: patriotyzm i uniwersalizm wartości ludzkich. A przecież aby wyrazić to wszystko, Słonimski nie używa właściwie ani jednego wielkiego słowa. Prawda wypowiada się prostymi słowami.

We wstępie do poematu *Wieża Babel* pisał Słonimski dawno:
*Już dobre słowa wszystkie
Zepsuto i zużyto.*

Mógłby też rzec, że wielkie słowa wszystkie zepsuto i zużyto. W czytany przez nas wierszu poeta przywraca godność wielkiemu słowu: ojczyzna i wielkiemu słowu: człowiek. Wiąże je ze sobą nierozzerwalnym znakiem równania. (Anna Kamieńska, *Od Leśmiana*, Warszawa 1974)

Białorusini w Polsce

Liczbę Białorusinów w Polsce szacuje się na 450-600 tys. Zwartą grupą zamieszkują wschodnią część Białostocczyzny na swoich etnicznych terenach. Poza Białostocczyzną skupiska Białorusinów znajdują się w następujących miastach: Warszawa, Gdańsk, Olsztyn, Łódź, Wrocław, Elbląg oraz w północno-zachodniej Polsce. Są one wynikiem migracji ludności białoruskiej w poszukiwaniu pracy oraz "repatriacji" z Białorusi Radzieckiej po II wojnie światowej.

Białorusini w większości wyznają prawosławie, chociaż są też wyznawcy katolicyzmu i protestantyzmu.

W środowisku Białorusinów działają liczne organizacje społeczne m.in.: Białoruskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne (od 1956 r.), Białoruskie Stowarzyszenie Literackie "Białowieża", Białoruskie Zrzeszenie Studentów, Związek Młodzieży Białoruskiej. Istnieje partia polityczna Białoruskie Zjednoczenie Demokratyczne, która bierze udział w wyborach parlamentarnych i samorządowych. Wyżej wymienione organizacje (oprócz BTSK i BTK "Chatka") zrzeszone są w Związku Białorusinów w Polsce, którego przewodniczącym jest Piotr Juszczyk.

Organizacje te prowadzą społeczno-kulturalną i wydawniczą działalność. BSL "Białowieża" wydało w 1993 r. 13 książek



Siedzą: Dorota Krakowska, Madjid Raoof, Lokhman Khalil, Marta Narocka, Masumi Kobayashi, Agnieszka Majewska, Mikael Nazlojan. Niżej: Józef Piwowarczyk, Rafał Kunaszek, Marek Obrochta, Andrzej Warchał.

literatów białoruskich mieszkających w Polsce. Wydawane są m.in.: tygodnik w języku białoruskim "Niva", miesięcznik "Czasopis" (w języku polskim i białoruskim), Białoruskie Zeszyty Historyczne.

Wśród białoruskich literatów najbardziej znani są: Sokrat Janowicz, Jan Czykwin i Aleś Barski (Aleksander Barszczewski). Znani białoruscy malarze to: Leon Tarasewicz, Mikołaj Dawidziuk i Jasza Bursz. Działa Teatr Amatorski "Balahan" w Białymstoku i Teatrzyk "My" w Gdańsku. Istnieje ok. 35 zespołów folklorystycznych.

Procesy polonizacyjne ludności białoruskiej spowodowane są m.in. brakiem szkolnictwa białoruskiego.

W 42 szkołach podstawowych na Białostocczyźnie uczy się języka białoruskiego, jako przedmiotu nadobowiązkowego, 3500 uczniów. Istnieją 2 licea ogólnokształcące z nauczaniem języka białoruskiego jako przedmiotu. Dotychczasowe starania o Instytut Kultury Białoruskiej w Białymstoku są bezowocne. W Hajnówce buduje się Muzeum Białoruskie.

W ostatnich wyborach samorządowych Białorusini zdobyli większość mandatów w Radach Gmin wschodniej Białostocczyzny.

Helena Głogowska

Sokrat Janowicz

... Moja mała ojczyzna ma wydzwięk zdecydowanie dramatyczny! Wynika to ze znanej definicji psychokulturowej: patriotyzm rodzi się na progu domostwa ojcowskiego. Nie pokochawszy zapyziałych Krynek - nie pokocha się Polski. Odżegnując się od najpierwszej pamięci, popada się w kompleks sierocości, skąd bliźutko do janczarstwa duchowego, wykorzenienia i zagubienia na obszarach życia... (Cyt. za: Sokrat Janowicz, *Moja mała ojczyzna*, "Krasnogruda", jesień, 1993, nr 1.)

Sokrat Janowicz - urodził się w 1936 roku w Krynkach na Białostocczyźnie. Ukończył filologię polską na Uniwersytecie Warszawskim. Od 1950 roku mieszka w Białymstoku. Jest najwybitniejszym pisarzem wśród Białorusinów żyjących w Polsce.

Czesi

Czesi mieszkający w Polsce są głównie potomkami Braci Czeskich, którzy osiedlili się w Polsce na skutek prześladowań religijnych. Obecnie mieszkają w Żelowie i okolicach (woj. piotrkowskie), a także w Lublinie.

Inną grupę stanowią Czesi mieszkający w rejonie Cieszyna i w Kotlinie Kłodzkiej, na terenie przygranicznym z Czechami.

Stanisław Kostka Neumann
(1875-1947)

Spotkania z wielką rodziną

A kiedy spotkasz prostego człowieka,
wieczór ci zmieni się w ranek,

ulica tłumna, z której byś uciekał,
drogą miłości się stanie.

A kiedy spotkasz prostego człowieka,
to jakbyś dostał do picia
szklankę świeżego wprost z udoju mleka,
więc wychyl ją na cześć życia.

A kiedy spotkasz prostego człowieka
wolnego od kłamstw i zdrady,
to jakbyś piosenkę usłyszał z daleka,
a inne płyną w jej ślady.
Gdy jego spotkasz - jakby cię spotkało
wielkie a biedne rodzeństwo:
dziś ono w męce dźwiga ziemię całą,
jutro podźwignie zwycięstwo.
(Tłum. Tadeusz Łopalewski)

Fráňa Šrámek
(1877-1952)

Dobosz

Adiutanci się zlecieli,
a z ich słów
wciąż to samo: buntownicy
spokój mącą znów.
W bęben wal, doboszu,
w bęben, z całych sił.
My tych buntowników
zetrzem w proch i w pył.

Niezły ze mnie dobosz, w bęben
tłukę rad,
roziskrzyły mi się oczy,
będę bębnić w takt.
W bęben wal, doboszu,
w bęben z całych sił.
My tych buntowników
zetrzem w proch i w pył.

Kapitanie, niech pan tylko
powie mi,
co mam robić, gdyby bęben
rozdarł mi się dziś?
W bęben wal, doboszu,
w bęben z całych sił.
My tych buntowników
zetrzem w proch i w pył.

A gdy pośród buntowników
braci mam,
gdy im wierzę i na biedę
też pomstuję sam?
W bęben wal, doboszu,
w bęben z całych sił.
My tych buntowników
zetrzem w proch i w pył.

Roztańczyły się pałeczki,
aby grać:
dalej, dalej dalej - braci
dziś w ramiona brać.
Bębni dobosz, bębni,
głosi wielką rzecz:
nie bawimy się w żołnierzy,
broń rzucamy precz!

(Tłum. Adam Włodek)



Od lewej Masumi Kobayashi (studentka ukrainistyki UJ) i jej koleżanka Masako Goto w bibliotece Fundacji św. Włodzimierza

Japończycy

Masumi Kobayashi

Nazywam się Masumi Kobayashi. Jestem Japonką z Nagaokio spod Kioto. Od 5 lat mieszkam w Krakowie, a pół roku temu rozpoczęłam studia na filologii ukraińskiej UJ. Do Polski przyjechałam na naukę języka polskiego.

Na początku prawie nie wiedziałam o Ukrainie i wcale nie zamierzałam iść na ten kierunek. Jednak w szkole języka polskiego także się uczyłam historii Polski, trochę poznałam Ukrainę i zaprzyjaźniłam się ze studentami z Ukrainy. Oni zostali moimi bliskimi przyjaciółmi. Czasami śpiewają ukraińską piosenkę, opowiadają o Kozakach...

Moje zainteresowanie tak się zaczęło i dlatego zdecydowałam się na te studia.

W Krakowie jest bardzo ciekawy ośrodek kultury i nauki ukraińskiej - Fundacja św. Włodzimierza, który odwiedziłam jeszcze przed studiami. Odbywają się tu interesujące wystawy w Galerii Sztuki Ukraińskiej. Wówczas o swoich wrażeniach z wystawy napisałam kilka zdań po japońsku. Tutaj można spotykać się z Ukraińcami i ich kulturą. Ostatnio poznałam tu redaktora Hidaka Noboru, który jest dziennikarzem akredytowanym w Telewizji Słowackiej.

Masako Goto

Jestem Japonką z Tokio, ale urodziłam się w pewnym małym mieście we wschodniej części Japonii.

Teraz uczę się polskiego w Instytucie Polonistyki w Krakowie, ponieważ interesuję się twórczością Stanisława Lema. Studiowałam literaturę rosyjską na uniwersytecie w Japonii.

Mieszkam w domu akademickim ze współmieszkanką z Belgii. I mam dużo okazji, by spotykać się ze studentami z różnych krajów. W tym Instytucie uczą się studenci np. ze Stanów Zjednoczonych, Rosji, Ukrainy, Japonii, Chin, Korei, Węgier, Niemiec, Francji, Rumunii, Kuby, Brazylii, Syrii, Czech, ze Słowacji, Szwecji, Kazachstanu itd.

Wydaje mi się, że wszyscy studenci są związani językiem polskim. To bardzo interesująca rzecz.

Dzięki swej koleżance Masumi Kobayashi zaczynam się dowiadywać wiele ciekawych rzeczy o Ukrainie, jej kulturze i trudnej historii.

小林 増美 日本人

京都府の長岡京から来ました。5年前からクラクフに住んでいます。半年前からヤギェワ大学でウクライナ語を勉強しています。

最初はウクライナについてはほとんど知りませんでしたので、この方向に進むことは全く考えていませんでした。しかし、ポーランド語学校に通っていたときに、ポーランド史を学び、そこからウクライナについて少しづつ知り、またウクライナから来た学生達と親交を深めました。現在彼らは私の親しい友人で、時々ウクライナの歌を歌ったり、歴史を話してくれたりします。

方向決定の動機についてあげれば「キリカ」ありませんが、だいたいこの様なところから私のウクライナへの興味が始まりました。

後藤 正子 日本人

東京から来ました。出生地は東北地方のとある小さな町です。

現在はクラクフのヤギェワ大学付属のポーランド語学校で勉強しています。スタニスワフ・レムの小説(作品)に興味を持っています。日本の大学ではロシア文学を学びました。

今は学生寮に住んでおり、ルームメイトはベルギー人です。様々な国から来た学生と会う機会が沢山あります。この学校で学んでいるのは、例えば「アメリカ人、ロシア人、ウクライナ人、日本人、中国人、韓国人、ハンガリー人、ドイツ人、フランス人、ルーマニア人、チェコ人、ブラジル人、シリア人、チェス人、スロヴァキア人、スウェーデン人、カザフスタン人など」です。学生達が皆、ポーランド語で話さずにはいられないようで、大変興味深いです。

Вечір Тарас Шевченко

Сажок вишневий коло хати,
Хрещі над вишнями гудуть,
Плугатарі з мугалми йдуть,
Співають, ідучи, дітвата,
А матері вечерять худуть.

Сім'я вечеряє коло хати,
Вечірня зіронька встає,
Дошка вечерять подас,
А мати хоче науцати,
Так соловейко не дає.

Поклала мати коло хати,
Маленьких діточок своїх,
Сама заснула коло їх.
Затихло все... Тільки дітвата
Іта соловейко не затиш.

Kazuo Nakai – docent Uniwersytetu Tokijskiego.
Opracował podręcznik "Українська мова" dla
Japończyków, wydany przez wydawnictwo
"Daigaku shorin" w Tokio w 1991 r.

夕べ タラス・シェフチェンコ

家のそばの桜の園
桜の上では黄金虫がブンブン
農夫が鋤をかついで行く
娘たちは歌いながら行く
そして母は夕餉の支度をす

家族は家のそばで夕餉
宵の明星が昇る
娘は夕餉を皆に配る
母は娘に教えようとする
しかし夜鳴鶯が邪魔をす

家のそばで母は寝かしつける
まだ小さな子供たちを
そのそばで母を眠りにこむ
すべてが静かになる ただ娘たちと
夜鳴鶯をのぞいて

(Tłumaczył Kazuo Nakai)

Wasył Symonenko

w Syrii

Kurdyjskiemu Bratu!

Walczcie - zwyciężcie!
(“Kaukaz”) T. Szewczenko

Wołają góry ludzką krwią zroszone,
Zorza rozbita na ziemię spada,
W pachnące doliny ciągle ranione,
Głodny szowinizm znowu się wkłada.

O, Bracie Kurdzie, chowaj swe naboje,
Lecz życia zabójców za nic nie szczedź!
I tych “bastardów” swawoli, rozboju
Smerekiem jak burza krwawym przepędź!
(...)

Z ciemnością nigdy nie dojdiesz do zgody
On zepchnie cię ze wszystkich twoich dróg,
Wiedzą już wszystkie męczone narody
Szowinizm, to ich najgroźniejszy wróg.
(...)

Lecz nie przetwarzaj nienawiści w siłę.
Wówczas życzliwość w dewizę się zmieni,
I wpadnie w krzyczącą wciąż mogiłę
Ostatni szowinista na tej ziemi.

(Tłumaczył W. M.)

Wasył Symonenko

Kurdskomu bratowi

Boritesia - poborete!
T. Szewczenko (“Kaukaz”)

Wołajut' hory, krowiju polyti,
Pidbyti zori padajut' unyz,
W pachki dołyny, zraneni i zryti,
Wdyrajat' sia hołodnyj szowinizm.

O, kurde, bereży swoji naboji,
Ale žyttia ubywciw ne szczady!
Na bajstriukiw swawilla i rozboju
Krywawym smerczem, bureju wpady! (...)

Z hnobytelem ne žytymesz u zhodi:
Jomu - panit', tobi - tiahnuty wiz!
Žyrije z krowy zmuczonych narodiw
Nasz woroh najliutiszyj - szowinizm. (...)

Ne zakolysuj nenawysti syłu.
Todi prywitnist' wiżmesz za dewiz,
Jak upade w rozziawlenu mohyłu
Ostannij na planeti szowinist.

Dwa miliony Kurdów stanowi 12-15% ludności syryjskiej, są więc drugim co do wielkości narodem Syrii. Kurdyjskie tereny należą do Syrii od czasu układu Sykes-Picot w roku 1916.

Od tego czasu syryjscy Kurdowie żyją w cieniu syryjskiego państwa. Ramię w ramię wspólnie z tutejszymi Arabami walczyli przeciwko uciskowi ze strony Francuzów na obszarze Aljasiry, Gór Kurdyjskich i Damaszku, ponosząc przy tym wiele ofiar. Po odzyskaniu niepodległości syryjskie rządy nie tylko nie przestrzegały kurdyjskich praw narodowych, ale czyniły wszystko, aby pogрузić je w mrokach niepamięci. Podczas odbudowy Syrii, szczególnie po dojściu do władzy kół wojskowych, wpojono w arabski naród wiele szowinistycznych idei oraz przedsięwzięto środki przeciwko narodowi kurdyjskiemu, jak arabizacja, przymusowa przesiedlenia i pozbawianie obywatelstwa. To z kolei pociągnęło za sobą zmiany w strukturze geograficznej terytorium syryjskim Kurdystanie. Od 1962 r. Kurdowie są szczególnie zagrożeni. Ustawą nr 93 z dnia 23.08.1962 r., która została w 1966 r. wzmocniona i wprowadzona w życie, ponad 160 000 Kurdów jest pozbawionych obywatelstwa. Uchodzą oni za “syryjskich obcokrajowców”. Odmawia się im takich praw, jak prawa do pracy, nabywania majątku, wykształcenia i podróży. Kurdowie są wykluczeni z podstawowych demokratycznych i politycznych praw.

Nie mamy możliwości, aby w Syrii otwarcie wypowiedzieć słowa krytyki, także w parlamencie nie mamy ani jednego głosu. Zwracamy się więc do międzynarodowej opinii publicznej, żeby przez Waszych dziennikarzy problemy dwóch milionów syryjskich Kurdów uczynić znanymi w świecie, oraz aby międzynarodowa opinia publiczna wywarła nacisk, by odmienił się los kurdyjskich dzieci i młodzieży w syryjskich więzieniach.

Apel o Kurdach

uwięzionych w Syrii

Zwracamy się do Oddziału Środkowo-Wschodniego Organizacji Ochrony Praw Człowieka o uwolnienie znajdujących się w nieznanych więzieniach następujących osób:

1. Mohamed Saleh Dziafer Bozan;
2. Ala Aldin Ahmed Heman;
3. Mohamed Ali Osman;
4. Mohamed Abas Hanifa;

5. Khalil Mustafa Mesto;
6. Ibrahim Bozan Wejsi;
7. Hussejn Kalaf Kasso;
8. Omar Ali Amo;
9. Mohamed Sadik Ahmed;
10. Sharif Shekri Dawid;
11. Shekmos Abdul Kader;
12. Abdulbaqi Sinan;
13. Selman Mahmud Shekmos;
14. Mussa Ali Hussejn;
15. Bashir Mohamed Shekmos;
16. Mohamed Bshir Mala Ahmad;
17. Sharif Osse Abuzed;
18. Abdul Baqi Jussef Salyh;
19. Omar Ali Dawid;
20. Suliyman Abdulmajid Usso;
21. Ferid Kalil Osman;
22. Jonis Hemi Hessen;
23. Assyia Khalil Muhamed;
24. Dara Nayif Hasso;
25. Ahmed Hasso;
26. Welid Abdulkader Hussejn;
27. Idris Yossyif Omar;
28. Zaki Mohamed Haji;
29. Mohamed Hassan Yossyif;
30. Ahmed Mohamed Ibrahim;
31. Habib Ibrahim;
32. Kamiran Mohamed Kalil;
33. Andulmejed Diyab Omar;
34. Idnan Ahmen Suliyman.

Litwini

W Polsce żyje około 20-25 tysięcy Litwinów. Są to autochtoni zwarcie zamieszkujący północno-wschodnią część województwa suwalskiego, głównie w gminach: Puńsk (około 80% mieszkańców), Sejny (około 35% mieszkańców) i Szypliszki (kilka wsi), oraz w rozproszeniu po całym kraju, głównie w: Warszawie, Wrocławiu, Szczecinie, Gdańsku, Białymstoku, Suwałkach i innych. Tę część stanowią głównie repatrianci z Litwy, którzy często po odbyciu okresów zesłania na Syberii przyjeżdżali do Polski i tu osiedlili się.

Na Suwalszczyźnie Litwini mają 4 szkoły podstawowe z litewskim językiem nauczania (Wojtokiemie, Nowiniki, Przystawańce, Widugiery), 3, w których są równoległe klasy z litewskim językiem nauczania (Puńsk, Krasnowo, Krasnogruda) oraz w kilku nauczany jest język litewski jako przedmiot. W Puńsku działa Liceum Ogólnokształcące z litewskim językiem nauczania oraz przedszkole z grupami litewskimi. Łącznie naukę w języku ojczystym pobiera około 800 uczniów.

Litwini prowadzą aktywną działalność społeczno-kulturalną: od roku 1957 istnieje Stowarzyszenie Litwinów w Polsce (poprzednio Litewskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne) z siedzibą w Sejnach, Litewskie Towarzystwo im. św. Kazimierza - również z siedzibą w Sejnach oraz Wspólnota Litwinów w Polsce - jako część Światowej Wspólnoty Litwinów, siedzibą zarządu jest Puńsk; intensywny jest amatorski ruch artystyczny, działa wiele zespołów, wśród nich: Zespół Choreograficzny "Jolva", Chór "Dzukija" - w Puńsku, kapela ludowa "Kłumpe" w Puńsku, szkolny zespół wokalny-instrumentalny "Uibuoneles" w Puńsku, zespoły folklorystyczne w Puńsku, Sejnach, Krasnogrudzie, Teatr Stodolany (ludowy) w Puńsku i inne.

Litwini są wyznania rzymskokatolickiego. Msze święte w języku litewskim odprawiane są w parafiach: puńskiej, sejneńskiej i smołańskiej. Raz w miesiącu Litwini mają mszę św. w Warszawie, Wrocławiu, Suwałkach.

Józef Sygit-Gorencewicz
Przewodniczący Wspólnoty Litwinów w Polsce

(...)

Zamieszkujący w Polsce Litwini są autochtonami. Silne poczucie przynależności terytorialnej jest istotnym czynnikiem określającym status i świadomość tej grupy. (...)

Najogólniejszą ramą odniesień teoretycznych w badaniu przemian kultury muzycznej mniejszości litewskiej w Polsce jest typologiczny opis kultury ludowej (folk culture) Roberta Redfielda (1947). (...)

Społeczność ludową cechuje wysoki stopień sakralizacji, tzn. wiara w świętość sankcji i instytucji. (...)

Z perspektywy przedstawionego modelu, ludową kulturę muzyczną można scharakteryzować w sposób następujący:

1. W kulturze ludowej muzyka jest wszechobecna i przenika wszystkie dziedziny życia społeczności wioskowych. Wszechobecność muzyki jest najbardziej jaskrawym przejawem sakralizacji życia społecznego. Oznacza to, że im wyższy poziom sakralizacji kultury, tym większy w niej udział muzyki.

*Zrzeszenie Studentów Kurdystanu w Europie,
Oddział w Polsce*

W kulturze ludowej każde, zarówno jednostkowe, jak i zbiorowe działanie oraz każda sytuacja może stać się działaniem lub sytuacją muzyczną.

2. Silne skojarzenia emocjonalne wywoływane przez muzykę powodują, że stanowi ona w kulturze ludowej jedno z najdonioślejszych kryteriów poczucia więzi, odrębności, tożsamości oraz wyższej wartości w stosunku do innych. (...)

6. Spontaniczna twórczość muzyczna jednostki nie jest w kulturze ludowej hamowana, podlega jednak kontroli narzucanej przez tradycję.

7. Muzyka nie jest przedmiotem kontemplacji estetycznej i podlega ocenie w kategoriach poprawności i zgodności z tradycją. Aktywność muzyczna stanowi jednak dla członków społeczności ludowej źródło satysfakcji realizującej się w sferze emocjonalnej i społecznej.

8. Kultura muzyczna w społeczności ludowej jest spójnym wewnątrznie i wysoce zorganizowanym podsystemem systemu kultury, z którym jest zintegrowana.

Sławomira Żerańska-Kominek, *Muzyka w przemianach tradycji etnicznej Litwinów w Polsce*, [w:] *Kultura muzyczna mniejszości narodowych w Polsce*, Warszawa 1990.

Niemcy

Mniejszość niemiecka zamieszkuje na terenie całej Polski, a jej największe skupiska znajdują się na: Górnym Śląsku, Pomorzu Zachodnim i Pomorzu Wschodnim wraz z Mazurami i Warmią.

Mniejszość niemiecka jest zorganizowana w 60 stowarzyszeniach. Zazwyczaj są to inicjatywy o znaczeniu lokalnym. Organizacją zrzeszającą znaczną część stowarzyszeń niemieckich w Polsce jest Związek Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w RP. Mniejszość niemiecka posiada reprezentację w parlamencie (4 posłów do Sejmu Zrzeszonych w Niemieckim Kole Poselskim oraz jednego senatora).

Działalność kulturalna mniejszości niemieckiej koncentruje się na pracach klubów, różnego rodzaju spotkaniach i kursach języka niemieckiego, organizowaniu bibliotek oraz działalności chórów i orkiestr. Ukazują się czasopisma w języku niemieckim i częściowo polskim m.in.: "Oberschlesische Zeitung" - Gazeta Górnośląska, "Hoffnung" - dwutygodnik wydawany w Katowicach, "Masurische Storchenpost" - miesięcznik wydawany w Olsztynie. Pisma te są sponsorowane przez MKiS.

Radiostacje Katowicka i Opolska nadają raz w tygodniu audycję w języku niemieckim.

W Opolu powstaje niemieckojęzyczny program telewizyjny *Oberschlesischen Jurnal*.

Większość Niemców w Polsce jest wyznania rzymskokatolickiego. Na Śląsku Opolskim w ponad 200 parafiach odprowadzane są msze w języku niemieckim. Pozostała część, głównie w Polsce pn-wsch., to ewangelicy augsburscy.

W roku szkolnym 1993/94 w 45 szkołach podstawowych na terenie woj. opolskiego i katowickiego nauczany jest język niemiecki jako język dodatkowy. Zasadniczym problemem mniejszości niemieckiej jest rozwój szkolnictwa z językiem niemieckim jako językiem ojczystym. Ograniczenie stanowią trudności natury finansowej i kadrowej.

Biuletyn Biura d/s Mniejszości Narodowych przy Ministerstwie Kultury i Sztuki "Mniejszości Narodowe w Polsce w 1993 r."

Wspólnota Kulturowa "Borussia" powstała w grudniu 1990 roku w środowisku olsztyńskiej inteligencji.

Istotę naszej działalności wyraża nazwa - Wspólnota Kulturowa "Borussia". Odwołujemy się w niej do europejskiej tradycji kulturowej opartej na wartościach humanistycznego: świeckiego i chrześcijańskiego. Ziemię między dolną Wisłą a Niemnem, których jesteśmy mieszkańcami, przechodziły zmienne koleje losu, podobnie jak nazwy je określające. "Borussia" jest zlatynizowaną, jedną z pierwotnych nazw tych ziem. Nie odwołujemy się, ani nie polemizujemy z wieloletnią tradycją tej nazwy. Jest to nasza niezależna i przekorna odpowiedź wobec stereotypów ideologicznych i historycznych. (...)

"Borussia"

Od roku 1991 ukazuje się pismo "Borussia". Redaktorem naczelnym jest Kazimierz Brakoniecki, sekretarzem redakcji Robert Traba.

Najwięcej uwagi "Borussia" poświęca problemom pogranicza polsko-niemieckiego (zwłaszcza Warmii i Mazur, ale także Królewca i Śląska), także w kontekście ogólnoeuropejskim. Mimo dużego bagażu historii, często i kompetentnie przywoływanej, pismo jest w swoim duchu "młode", jest przykładem mądrze redagowanego, żywego, odwołującego się do najlepszych tradycji, pisma regionalnego.

ORMIANIE

Obecnie w Polsce żyje, zależnie od źródeł, 8-30 tysięcy Ormian. Ich odlegli przodkowie przybywali na Ruś Kijowską od XI w., a od XIII w. tworzyli na południowo-wschodnich kresach Rzeczypospolitej kolonie handlowe pośredniczące w zyskownym handlu wschodnim. Zdobywając bogactwo, zdobywali społeczne znaczenie, i nierzadko dochodzili do znacznych zaszczytów. W XVII w. nastąpiła w Polsce unia Kościoła Ormiańskiego z Kościołem Rzymsko-katolickim, co usunęło ostatnią barierę oddzielającą Ormian od Polaków. Przez następne 300 lat postępująca asymilacja praktycznie całkowicie zatarła różnice pomiędzy oboma nacjami. Obecnie polscy Ormianie nie znają już języka ormiańskiego, nie różnią się też od Polaków wyznaniem, ani kulturą. Wyróżnia ich jedynie świadomość własnego pochodzenia i przywiązanie do przejętych od przodków tradycji.

Obecnie w Polsce działa 1 parafia ormiańsko-katolicka z ośrodkiem w Gliwicach. Społeczność polskich Ormian od 1980 r. jest zrzeszona w Kołach Zainteresowań Kulturą Ormian

działających przy Polskim Towarzystwie Ludoznawczym. Obecnie takie koła działają w Warszawie, Krakowie i Gdańsku. Poza tym od 1990 r. w Krakowie działa niezależne Ormiańskie Towarzystwo Kulturalne. W życiu społeczności polskich Ormian coraz częściej biorą udział Ormianie przybywający w ostatnich latach do Polski, i szukający tu, tak jak przed wiekami, lepszych warunków do pracy i życia.



Staty över David Sasunskij

ԼԵՏԱՏԱՅԵՐԸ

Ըստ փառքեր աղբյուրների ավյալ ներկայումս Լեհաստանում բնակվում են 8-30 հազար հայ: Նրանց նախնիները գաղթել են Կիևյան Ռուսյա XI դարում, իսկ XIII դարից Լեհական Հանրապետության հարավ-արևելյան մասում կազմում էին հզոր համայնքներ, որոնք զբաղվում էին շահավետ առևտրով Արևելքի հետ: Հարստանալու հետ միասին ձեռք էին բերում հասարակության հարգանքը: XVII դարում փոխի ու նեցավ Լեհաստանի Հայ Եկեղեցու միացումը Կաթողիկե Եկեղեցու հետ, որը վերացրեց վերջի խոջ նորությունը հայերի և լեհերի մեջ: Հաջորդ 300 փարվա ազգագրվումը ջնջեց բոլոր փառքերությունները երկու ժողովուրդների միջև: Ախօր լեհահայերը չեն փրկապետում մայրերի լեզվին, չեն պահպանել կրոնը և մշակույթը: Տարբերվում են միայն ծագման գիտակցությամբ և նախնականությամբ նախնիների ավանդույթներին:

Ներկայումս Լեհաստանում գործում է միայն մեկ գավիթ, որի կենտրոնը գտնվում է Գլիվիցե քաղաքում: Լեհահայ համայնքները 1980 թվականից խմբավորված են Հայ Մշակույթով Հերաքրքովածների Խմբակներում, որոնք գործում են Լեհաստանի Ազգագիտական Ընկերության կից Վարսովիա, Քրաքովիա և Գդանսք քաղաքներում: Բացի դրանից 1990 թվականից Քրաքովիայում գործում է Հայ Մշակույթային Ընկերությունը, որի գործունեության մեջ ավելի հաճախ մասնակցում են վերջի փարիները Հայաստանից եկաց հայերը, առաջվա նման Զարթոնվ Լեհաստանում կյանքի պայմաններ լավացնելու հնարավորություններ:

ROMOWIE (Cyganie)

W Polsce mieszkają dwie grupy cygańskie o odmiennych tradycjach kulturowych: jedna - to Polska Roma (Cyganie Nizinni), mieszkający głównie w Zgierzu, Gorzowie Wielkopolskim, Mławie, Olsztynie oraz Cyganie Karpaccy okreśłani jako Bergitka Roma (głównie woj. nowosądeckie).

Druga grupa to tzw. Cyganie Węgierscy z grup Kelderaszy i Lowarów. Pierwsza organizacja społeczno-kulturalna Cyganów powstała w Tarnowie w 1963 r. Działa ona dziś pod nazwą Centrum Kultury Romów.



W 1991 r. powstało Stowarzyszenie Romów w Polsce z siedzibą w Oświęcimiu. Organizacja ta działa za zgodą zwierzchnika Romów (Sierro Roma) i chce reprezentować całą społeczność romską w Polsce. W Białymstoku ukazuje się miesięcznik cygański "Rrom p - o drom".

Ksiądz Stanisław Opocki z Łososiny Górnej koło Limanowej jest inicjatorem powołania odrębnych klas dla dzieci romskich, istniejących w strukturze szkolnictwa publicznego.

W 1992 roku MEN zaakceptowało na okres trzech lat wykorzystywany w tych klasach eksperymentalny "program nauczania początkowego dla Romów". Większość Romów jest wyznania rzymskokatolickiego.

Lina Kostenko

Cygańska Muza

*Do poeziji treba schodytyś,
jak do wetykoho wohnyszczu
P a p u s z a*

(...)

Sumni ptachy pomeřtych, kryczat' u lisi sowy.
"Na wohnyszczach cyganskich wże wyrosły hryby".
Odne ja tilky znaju: szczo nam potribne Slovo.
Jak wohnyszczu. Jak dola. Jak linija sud'by. (...)

Muza Cygańska

*Do poezji trzeba się schodzić,
jak do wielkiego ogniska
P a p u s z a*

(...)

Smutne są ptaki zmarłych, krzyczą po lasach sowy.
"Na ogniskach cygańskich już wyrosły grzyby".
Jednego jestem pewna: nam jest potrzebne Słowo.
Tak jak ognisko, los i nasza linia życia. (...)

(Tłum. W. Mokry)

Słowacy

Słowackie statystyki obliczają, że na świecie żyje około 2 mln. obywateli pochodzenia słowackiego. (Słowacja liczy 5 mln.). Według tychże ocen największe skupiska są w Ameryce Północnej i Południowej, Australii oraz w Europie Zachodniej. Są to przeważnie potomkowie emigrantów jeszcze z czasów monarchii austro-węgierskiej lub nowszej fali emigracyjnej z lat 1945–1970 i późniejszych.

Trochę odmienna jest sytuacja ze Słowakami w Polsce, którzy zamieszkują tereny Spisza i Orawy, tworząc autochtoniczną ludność słowacką. Przodkowie dzisiejszych polskich Słowaków do roku 1918 byli obywatelami państwa węgierskiego. Żyli w dwóch administracyjnych jednostkach, tzw. żupach – spiskiej i orawskiej. Po klęsce Austro-Węgier w I. wojnie światowej Słowacy na Spiszu i Orawie decyzją Rady Ambasadorów w roku 1920 zostali włączeni w obręb państwa polskiego. W sumie do Polski przyłączono 14 wsi na Spiszu i 12 na Orawie, co dawało 22 684 obywateli. Zmiana granic państwowych oznaczała dla polskich Słowaków przede wszystkim zerwanie naturalnych więzi z macierzą.

W okresie międzywojennym, mimo starań polskich Słowaków nie udało się stworzyć żadnej narodowościowej organizacji. Wręcz przeciwnie, istniejąca tradycja i archiwalne dokumenty stwierdzają, że słowacka mniejszość narodowa była poddana silnej polonizacji.

W latach 1939–1945 Spisz i Orawa były przyłączone do państwa słowackiego. Stan ten trwał bez mała sześć lat. Z dniem 1 września 1945 r. zostało na tych terenach zawieszono słowackie szkolnictwo, a słowaccy nauczyciele musieli opuścić Spisz i Orawę. Granicę przywrócono do stanu przedwojennego. Dla polskich Słowaków przyszły ciężkie czasy, kiedy to na Spiszu, Orawie i Podhalu grasowała słynna banda "Ognia". Niepewność jutra i nieklarowna sytuacja wpłynęły w znacznej mierze na to, że ze Spisza i Orawy wyemigrowało na Słowację około pięciu tysięcy mieszkańców.

Pewną normalizację przynosi dopiero rok 1947. W marcu tegoż roku została podpisana międzypaństwowa umowa o przyjaźni i współpracy między Polską a Czechosłowacją. W ramach tzw. Protokołu dodatkowego strony zapewniają prawa

dla mniejszości narodowych – Słowaków i Czechów w Polsce dla mniejszości narodowych – Słowaków i Czechów w Polsce i Polaków w Czechosłowacji. W ramach porozumienia organy administracji państwowej zaczynają przychylniej patrzeć na obywateli polskich narodowości słowackiej i czeskiej. Już w roku 1947 powstają dwie niezależne organizacje – Towarzystwo Czechów i Słowaków na Spiszu oraz Towarzystwo Czechów i Słowaków na Orawie, które w roku 1957 łączą się w jedną organizację – Towarzystwo Kulturalne Czechów i Słowaków w Polsce. Siedzibą władz Towarzystwa stała się Warszawa. Połączona organizacja Czechów i Słowaków od początku swego istnienia wypracowała program działania, którego celem było podtrzymywanie odrębności narodowych. Główny nacisk kładziono na rozwijanie kultury mniejszości – zakładanie zespołów i rozwój słowackiego ruchu folklorystycznego, rozwijanie amatorskich teatrzyków ludowych i czytelnictwa oraz szeroki udział członków Towarzystwa w życiu publicznym.

Znaczącą rolę w podtrzymywaniu słowackiej i czeskiej tożsamości odgrywa niewątpliwie miesięcznik "Život". Jego pierwszy numer ukazał się w lipcu 1958 roku w nakładzie ok. 20 tysięcy. Przez ponad 35 lat swego istnienia przeszedł istotną metamorfozę. Jak już wspomniałem, czasopismo jest jakby łącznikiem wszystkich jego czytelników. Każdego roku redakcja prowadzi atrakcyjne konkursy – plastyczny dla młodzieży oraz konkurs "O złote pióro", którego celem jest wyłonienie najlepszego terenowego korespondenta czasopisma. Warto też nadmienić, że czasopismo ukazuje się w nowej szacie graficznej, co jest niewątpliwie jednym z atrybutów sprzyjającym jego atrakcyjności.

W dniach 21.–22. stycznia bieżącego roku odbył się IX. Krajowy Zjazd Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Czechów i Słowaków w Polsce, który zmienił nazwę organizacji na Towarzystwo Słowaków w Polsce. W jego ramach działa autonomiczny Klub czeski. Obecnie Towarzystwo Słowaków w Polsce ma własną siedzibę w Krakowie oraz własną drukarnię – dar rządu słowackiego, co umożliwi w dzisiejszej ciężkiej ekonomicznej sytuacji częściową finansową niezależność Towarzystwa.

Adres Towarzystwa Słowaków w Polsce:
ul. św. Filipa 7/4
K r a k ó w
tel./fax: (012) 34 11 27

Tekst i fot.: JOZEF PIVOVARČÍK



Podczas wizyty w Polsce w styczniu 1995 r. prezydent Słowacji M. Kováč (drugi z lewej) odwiedził siedzibę Towarzystwa Słowaków w Polsce

U SLOVÁKOV V POLSKU

Slovenské štatistiky uvádzajú, že vo svete žije približne 2 milióny obyvateľov slovenského pôvodu. Podľa odhadov najviac Slovákov žije v Severnej a Južnej Amerike, Austrálii, ale aj v Západnej Európe. Sú medzi nimi potomkovia vysťahovalcov Rakúsko-uhorskej monarchie, ale aj novšia vlna emigrantov z rokov 1945–1970 a neskoršie.

Trochu odlišná je situácia Slovákov v Poľsku, ktorí obývajú severný Spiš a hornú Oravu, tvoria teda na tomto území autonómne slovenské obyvateľstvo. Slováci v Poľsku žili v období Rakúsko-Uhorska v dvoch celostných župách – spišskej a oravskej a predkovia dnešných poľských Slovákov boli do roku 1918 občanmi uhorského štátu. Po rozpade Rakúsko-Uhorska sa Slováci na Spiši a Orave v dôsledku rozhodnutia Konferencie veľvyslancov v roku 1920 boli ocitli v poľskom štáte. Do Poľska sa dostalo 14 obcí na severnom Spiši a 12 na hornej Orave, čo spolu predstavovalo 22.684 obyvateľov. Zmena štátnych hraníc znamenala pre nich veľmi veľa. Predovšetkým prerušila odveké prirodzené vzťahy s materou.

V medzivojnovom období mimo snáh a úsilia sa Slovákom v Poľsku nepodarilo založiť národnostnú organizáciu, ktorá by akokoľvek hajila ich záujmy. Práve naopak, existuje tradícia a archívne doklady, ktoré hovoria, že slovenská menšina v Poľsku bola vystavená silnému polonizačnému nátlaku.

V rokoch 1939–1945 severný Spiš a horná Orava bola pripojená k slovenskému štátu. Tento stav trval bezmala šesť rokov. Už od 1. septembra 1945 bolo slovenské školstvo v týchto oblastiach zrušené a slovenskí učitelia boli nutení opustiť toto územie. Štátna hranica bola prinavrátená do stavu pred vojny, čo znamenalo pre poľských Slovákov ďalšiu skúšku. Na Spiši, Orave a Podhali začalo krátko po vojne šarapatíť známa banda "Ogňa". Neistá situácia a nevyriešené národnostné pomery boli na príčine, že zo Spiša a Oravy emigrovalo na Slovensko blízko päť tisíc obyvateľov.

Istú normalizáciu národnostných pomerov priniesol rok 1947, kedy to v marci bola podpísaná medzištátna zmluva o priateľstve a spolupráci medzi Poľskom a Československom. V jej rámci bol podpísaný tzv. Dodatokový protokol, ktorý čiastočne riešil otázky národnostných menšín Čechov a Slovákov v Poľsku a Poliakov v Československu. Už v roku 1947 vznikajú dve nezávislé krajanské organizácie – Spolok Čechov a Slovákov na Spiši a Spolok Čechov a Slovákov na Orave. Neskoršie, v roku 1957 dochádza k spojeniu oboch Spolkov. Vzniká Kultúrna spoločnosť Čechov a Slovákov v Poľsku. Sídлом Spoločnosti sa stáva Varšava.

Spojená krajanská organizácia sa od svojho vzniku snažila vypracovať vlastný program činnosti, ktorého cieľom bolo udržiavanie národných odlišností. Hlavný dôraz Spoločnosť kladla na rozvoj kultúry menšín – kultivovanie a rozvoj folklórneho hnutia, zakladanie a rozvíjanie amatorského ľudového divadla, osvety pre mládež a dospelých ako aj podiel krajanov na verejnom živote.

Nerozlučným spojivom celého krajanského hnutia Čechov a Slovákov je nepochybne časopis Život. Jeho prvé číslo sa ukázalo v júli 1958 a vyšlo takmer v 20 tisícovom náklade. Cez viac ako 35 rokov existencie časopis prešiel hlbokou

metamorfózou. Ako som už spomenul, časopis je spojivom jeho čitateľov. Každého roku redakcia usporadúva obľúbené súťaže – pre mladých je to výtvarná súťaž, a pre dospelých súťaž o Zlaté pero. Jeho úlohou je vyzdvihnúť najlepšieho dopisovateľa Života. Hodno tiež spomenúť, že nová grafická úprava zvyšuje jeho obľubu a prestíž.

V dňoch 21.–22. januára sa v Krakove uskutočnil IX. celoštátny Zjazd Kultúrno-sociálnej spoločnosti Čechov a Slovákov v Poľsku, ktorý počas svojho dvojdňového rokovania medziiným zmenil názov Spoločnosti. Novoznejúci názov je Spolok Slovákov v Poľsku. V jeho štruktúre pôsobí autonómny Český klub. V súčasnosti Spolok Slovákov v Poľsku má vlastné sídlo v Krakove, ako aj tlačiareň – dar vlády Slovenskej republiky. Tlačiareň a budova sa iste pričína v dnešných ťažkých ekonomických realitách k pozdvihnutiu finančnej situácie slovenského spolku, tým viac, že v súčasnosti si musí sám čiastočne vyhospodáriť potrebné finančné prostriedky.

Text a snímka: JOZEF PIVOVARČÍK

Počas navštevy v Poľsku v januári 1995 prezident SR Michal Kováč (druhý zľava) navštívil sídlo Spolku Slovákov v Poľsku

Milan Rúfus

Ludzkość

Ciche są błyskawice. Przytłumione.
Ptaka nie slychać w polu.
Zboże nieśmiało sfalowane
tak przed dojrzeniem boli.

Dziś miękkość kłosów obmacuje
cicha surowość ziemi.
Żniwo się długo przygotowuje.
Jak dojrzejemy, jak dojrzejemy...

Ale ty, pieśni, nie przebaczaj.
Bądź sprawiedliwość twoja.

(Tlum. Danuta Abrahamowicz)

Tatarzy

Jest to grupa etniczna licząca obecnie około 4 tys. osób. Zamieszkują przede wszystkim tereny północnej Polski. Największe skupiska znajdują się w białostockim (w tym, w samym Białymstoku ok. 1000 osób) i w Trójmieście (ok. 300 osób w woj. gdańskim, elbląskim, bydgoskim).

Wszyscy Tatarzy są muzułmanami obrządku sunnickiego. Na terenie Polski istnieją obecnie trzy meczety: w Gdańsku-Oliwie (otwarty w 1990 r.) oraz dwa zabytkowe, z XVIII i XIX w., w Kruszynianach i Bohonikach w woj. białostockim.

Tatarzy zamieszkują ziemię Rzeczypospolitej od 600 lat. Początkowo osadnictwo tworzyli emigranci z terenów Złotej Ordy, Chanatu Kazańskiego i Chanatu Krymskiego. Od wieku XVII zatracili swój język ojczysty, używając polskiego lub białoruskiego. Przed 1939 rokiem na terenie państwa polskiego mieszkało 6 tysięcy Tatarów.

Posiadają swoje organizacje - religijną i narodową. Pierwszą jest Muzułmański Związek Religijny w RP, istniejący od 1925 roku. Muzułmański Związek Religijny zrzesza gminy wyznaniowe, zorganizowane na sposób samorządowy. Przed 1939 rokiem gmin tych było 19, obecnie 6 (Białystok, Warszawa, Gdańsk, Bohoniki, Kruszyniany, Gorzów Wlkp.).

Organizacją narodową był w latach 1925-39 Związek Kulturalno-Oświatowy Tatarów RP.

Obecnie, od 1991 r., taką organizacją jest Związek Tatarów Polskich, na jego czele stoi Rada Centralna.

W okresie międzywojennym Tatarzy wydawali trzy czasopisma: "Życie Tatarskie" w Wilnie, "Przegląd Islamski" w Warszawie i "Rocznik Tatarski" w Warszawie, Wilnie i Gdyni.

Po 1945 roku wychodziły i wychodzą pisma: "Życie Muzułmańskie" (1986-1991 w Gdańsku) i "Rocznik Tatarów Polskich" (od 1993 r. w Gdańsku).

Tatarzy w Polsce stworzyli własną narodową etniczną ideologię, poczuwając się do roli pośrednika pomiędzy Polską, Europą a światem islamskim czy narodami muzułmańskimi w Rosji.

W armii RP, od zarania swej historii w Polsce i na Litwie aż do roku 1939, posiadali swoje własne odrębne wojskowe oddziały, mające osobne emblematy i duchownych.

Część dawnych Tatarów polskich i litewskich zamieszkuje Litwę i Białoruś. Posiadają tam własne narodowe organizacje.

W roku 1992 została utworzona Konfederacja Tatarów Polski, Litwy i Białorusi.

dr Selim Chazbijewicz
Związek Tatarów w Polsce

Ukraińcy

Ukraińcy w Polsce

Mniejszość ukraińska w Polsce liczy ok. 300 tys. osób. Do 1947 roku, kiedy to stosując zasadę odpowiedzialności zbiorowej, Ukraińców wysiedlono z ich ojczystych ziem, mieszkali oni w takich województwach jak: nowosądeckie, krośnieńskie, rzeszowskie, przemyskie, zamojskie, chełmskie, siedleckie, białostockie. Na skutek przymusowego przesiedlenia w ramach Akcji "Wisła" w 1947 roku skupiska ukraińskie zostały rozsięte po całym pasie północno-zachodnich województw na linii Suwałki - Olsztyn - Gdańsk - Koszalin - Szczecin - Gorzów Wielkopolski - Zielona Góra - Legnica - Wrocław - Opole. Jedynie ukraińska ludność Podlasia nie została objęta przesiedleniem.

Ukraińcy w Polsce należą do obrządku bizantyńsko-ukraińskiego Kościoła Rzymskokatolickiego oraz Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego.

Największą ukraińską organizacją jest Związek Ukraińców w Polsce. Ponadto działa szereg mniejszych organizacji członków wspierających ZUwP o charakterze: regionalnym, pokoleniowym, środowiskowym, religijnym i zawodowym, niektóre z nich to: Związek Ukraińców Podlasia, Zjednoczenie Łemków w Polsce, Związek Ukraińskiej Młodzieży Niezależnej, Organizacja Młodzieży Ukraińskiej PŁAST (skauting), Związek Ukrainek w Polsce, Stowarzyszenie Ukraińców - Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego, Chrześcijańskie Bractwo św. Włodzimierza, Ukraińskie Towarzystwo Lekarskie, Ukraińskie Towarzystwo Nauczycielskie, Klub Prawników.

Na rzecz społeczności ukraińskiej działają: Fundacja Rozwoju Oświaty i Szkolnictwa Ukraińskiego "ZAHRAWA", Fundacja Kultury Ukraińskiej, Fundacja Rozwoju Kultury "KONTAKT" oraz Fundacja św. Włodzimierza Chrzcziciela Rusi Kijowskiej w Krakowie.

Dzieci i młodzież uczy się języka ojczystego w 4 szkołach podstawowych (Przemyśl, Banie Mazurskie, Bartoszyce, Biały Bór), 3 liceach ogólnokształcących (Legnica, Biały Bór, Górowo Iławieckie). Ponadto w ok. 45 szkołach podstawowych działają międzyszkolne zespoły nauczania języka ukraińskiego. Katedry filologii ukraińskiej znajdują się m.in.: na Uniwersytecie Warszawskim, Uniwersytecie Jagiellońskim, Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, UMCS w Lublinie, Uniwersytecie im. A. Mickiewicza, Uniwersytecie Szczecińskim, WSP w Słupsku.

W Polsce prowadzi działalność artystyczną szereg zespołów i twórców indywidualnych. Tradycję ukraińskiej muzyki chóralnej kontynuuje Chór Męski "Żurawli". Bogaty dorobek artystyczny posiada Zespół Folklorystyczny "Oslawiany" ze wsi Mokre. Folklor górali ukraińskich pielęgnuje Łemkowski Zespół Pieśni i Tańca "KYCZERA" i "ŁEMKOWYNA" z Bielanki. (Red. W.M)

Było, nie minęło...

MŁODZIEŻ ŻYDOWSKA W POLSCE 50 LAT PO SZOAH

*"Dla Żydów nastał czas
światłości, wesela, radości
i chwały"*

(Ks. Estery 8,16)

Od kilku lat trwa w Polsce proces odradzania się społeczności żydowskiej. Rzecz jasna, ma ona zupełnie odmienną formę od tradycyjnego modelu sprzed II wojny światowej.

Nikt już nie używa jidysz na codzień, ba, młodzi ludzie w ogóle tego języka nie znają. Podobnie rzecz się ma z hebrajskim. Jakkolwiek dziedzictwo kulturowe jest niebywałych rozmiarów, to jednak dzisiejszych twórców żydowskich można niemalże policzyć na palcach. Sytuacja polityczna spowodowała fale

emigracji wśród nielicznych, którzy przeżyli holocaust, a dzieci tych, co pozostali, żyją w rodzinach zupełnie zasymilowanych.

Tymczasem koniec lat osiemdziesiątych przynosi przełom: pojawiają się dziesiątki młodych ludzi poszukujących swojej tożsamości. Wakacyjne obozy T.S.K.Ż. * cieszą się niebywałą popularnością a wkrótce okazują się niewystarczające.

W 1989 r. przybywa do Polski rabin Michael Schudrich jako przedstawiciel Fundacji Ronalda S. Laudera. Przy jego pomocy powstają kluby młodzieżowe: z początku w Warszawie, potem kolejno we Wrocławiu, Łodzi, Krakowie. Są to główne centra edukacji żydowskiej: tam odbywają się wykłady dotyczące tradycji i kultury oraz judaizmu, lektoraty j. hebrajskiego, starohebrajskiego, a także... angielskiego i niemieckiego; wspólnie obchodzi się święta żydowskie.

Letnie i zimowe obozy organizowane przez Fundację Laudera w Rychwałdzie koło Żywca, to nie tylko wypoczynek: to możliwość wspólnego przeżywania judaizmu dla trzech pokoleń Żydów z całej Polski.

W Warszawie tworzy się żydowskie przedszkole, wkrótce potem szkoła podstawowa - "Morasha" (hebr. "dziedzictwo"), w której uczą się wspólnie dzieci żydowskie i polskie.

Każdego lata, dzięki Agencji Żydowskiej Sochnut, 30 osób odwiedza Izrael; 10 z nich bierze udział w tzw. stażu dla leadenów, będącym częścią programu kształcenia kadr instruktorskich do pracy w diasporze.

Obok "Żydowskiego Słowa" ("Dos Jidische Wort") ukazuje się nowe czasopismo - "Jidele"; w podtytule: "Pismo młodzieży żydowskiej i jej przyjaciół".

19.11.1993 r. odbywa się I Konstytucyjny Kongres Polskiej Unii Studentów Żydowskich (PUSŻ). Dziś Unia zrzesza ok. 150. osób. Ze statutu: "Członkiem zwyczajnym PUSŻ, samorządnej, areligijnej i apolitycznej organizacji może być każda osoba pochodzenia żydowskiego, w wieku 15-35 lat (...)"

PUSŻ organizuje m.in. seminaria poświęcone tematyce żydowskiej. Dzięki współpracy z European Union of Jewish Students (EUJS), członkowie Unii mają możliwość uczestniczenia w podobnych seminariach za granicą.

W programie PUSŻ znalazła się również współpraca z młodzieżą reprezentującą inne mniejszości narodowe, czego owocem był tzw. szabat mniejszościowy, zorganizowany podczas tegorocznego obozu zimowego w Rychwałdzie. Program przewidywał wspólną celebrację uroczystości szabatowych oraz seminarium poświęcone problematyce mniejszości etnicznych w Polsce. Do udziału w tym przedsięwzięciu zaproszono Ukraińców, Białorusinów, Ormian, Kurdów, Romów, a także Polaków. Warto nadmienić, że nie była to pierwsza ani też, z pewnością, ostatnia impreza w wielonarodowościowym gronie.

Oto obraz życia młodzieży żydowskiej w Polsce 1995. Trudno ująć to w ramy jakiegokolwiek schematu, każdy znajdzie tutaj coś dla siebie: Żyd religijny i ateista, jidyszysta i hebraista, wybitny znawca kultury żydowskiej i ten, który pragnie dopiero ją odkryć. Krąg młodych ludzi skupionych wokół przeróżnych organizacji żydowskich stale się poszerza. Wiadomo skądinąd, że wielu innych jeszcze do nich nie dołączyło z powodu braku informacji o adresach instytucji, do których mogliby się udać. Zainteresowanych proszę o kontakt listowny na adres Redakcji. Szalom!

Rachel Bargman

Zaproszenie

Zapraszamy wszystkich zainteresowanych Intensywnym Kursem Języka, Literatury i Kultury Jidysz na spotkanie organizacyjne, które odbędzie się w siedzibie Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce przy ul. Sławkowskiej 14 w poniedziałek, 6 marca 1995 r. o godz. 18.00.

Program 3-miesięcznego kursu dla początkujących i średnio zaawansowanych przewiduje zapoznanie uczestników z fragmentami wybranych utworów z klasyki literatury jidysz, m.in.:

1. "Majselech fun Herszl Ostropoler"
2. "Majselech fun Chumesz" Szaloma Asza
3. "Motl Pejsei dem Chazns" Szaloma Alejchema
4. "Fun Kasrylewke" Szaloma Alejchema
5. "Fun a welt vos iz niszto mer" I. J. Singera
6. "Tłomackie 13" Z. Segalowicza
7. "Megile lider" Icyka Mangera oraz z historią tej literatury, szczególnie na ziemiach polskich.

Duża część kursu poświęcona będzie piosenkom ludowym, perłom żydowskiego folkloru.

Z przyjemnością informujemy Państwa, że część zajęć poprowadzi p. Helen Beer z Oxford Centre for Postgraduate Hebrew Studies.

Intensywny Kurs Języka, Literatury i Kultury Jidysz można potraktować jako doskonale przygotowanie do V Festiwalu Kultury Żydowskiej (18-25 czerwca 1995 r.).

Kurs jest minimalnie odpłatny.

Anna Ciałowicz Zarząd Krakowskiego Oddziału TSKŻ

Pozostałe mniejszości

W Polsce istnieją również społeczności Karaimów, Staroobrzędowców. Członkowie tych społeczności należą do Karaimskiego Związku Religijnego oraz Wschodniego Kościoła Staroobrzędowego. Grupy te stanowią wspólnoty religijne.



* Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów

Z "WERNYHORĄ"

Renata Rusnak

Moje spojrzenie na rysunki Elki B

Jest chłodny, deszczowy dzień i jesienna dziewczyna, która miękko śpiewa. Są świece i "wernyhorowski" klimat, jest potrzeba pisania...

Tuż przy schodach, na hamaku, spokojnie śpi Żyd.

"Wierzę niezłomie, że umarli zmartwychwstaną,
kiedy taka wola Stwórcy będzie
błogosławione niech będzie Imię Jego
i chwalić Go będą po wsze czasy..."

Na posadzce-szachownicy czuwające czarne ptaki. Drzewo-
menora i jego cień. Hamak rozpięty między drzewem a cieniem.
Złudza spokoju? Sen do cienia przypięty. Czarne ptaki- czarne
myśli i jest ich siedem. Wiara, że "umarli zmartwychwstaną"
rozbraja zmartwienia-ptaki. Czy można spać na złudnym cieniu?
Czy nie przepędzić ptaków precz ze swojego obrazka-życia?
Tylko wiara przynosi spokojny sen.



"Wszystko się dzieje naprawdę." Balonik, który nie odleciał i muzyka, której nigdy się nie zagra. Pusty pokój i ja, a wszystko inne tak daleko, poza moim obrazkiem-życiem. Mocno ściskam balonik, by nie uleciały marzenia.

"Ono milknie zupełnie
twoje czarne słowo"

Kobieta-szaleństwo. Kobieta z makami. W jej twarzy bezgraniczne cierpienie i nieokreślona przestrzeń. Maki to symbol śmierci. Ona wszystko wie o śmierci i bólu. Jest pogodzona. Szaleńczo zadziera głowę do góry, do słońca, do Boga.

"Wracam do domu". Ciągle wracam do domu. Do małej chatki przycupniętej na kraju obrazka. Z przodu widzę okno. Czy to okno do mojego domu? Za oknem światło i pachnąca kawa. Za oknem spokój i ciepło. Tylko za tym oknem cisza. A ono tak daleko od chatki. To okno to moje pobożne życzenia. Bo ciągle jestem w drodze z ptakiem, z klatką. Z rękami pełnymi skrępowanej wolności i biegam tu i tam po falistych przestrzeniach. Potworząstą twarzą straszę tych, co za oknem, straszę rękami; jestem demonem. Za oknem... Wracam do domu. Nigdy nie wrócę.

"Rozwód", a jakby nie rozwód. To zabawa niegrzecznych dzieci. Bałagan w pokoju. I jabłka, i kurki, i kot. Widocznie to kuchnia, gdzie ktoś przez pomyłkę zostawił nocną lampkę. A te niedobre, wrzeszczące pod stołem dzieci, w swych małych serduszkach knują psoty. Knują, póki mamy i taty nie ma w pobliżu. Póki mama i tata kłócą się za ścianą. Póki nerwowo można się głośno śmiać. Póki można się śmiać...



“deszcze szepczącymi ustami
całują zieloną ziemię
tak całowałem twoje zielone oczy
kiedy powracałaś z lasów
zroszona miękkiem hałasem”

Z głębin morza, z serca baśni wyciągnięta, po zielonym kochaniu zasnęła słodka panienka. Ona do końca życia zachowa dziecięcą twarz i naiwne spojrzenie. Ona nigdy nie pomyśli, że świat może być zły. Uśmiechać się będzie na powitanie każdego poranka, a kochanek jej będzie ją kochał zieloną, wzruszającą, bo ona nigdy nie dorośnie, bo jej nic nie zepsuje.

“i lza twoja bez dna
i bez dna twój uśmiech”

Biała kobieta. Strojna, dumna, próżna. Biel jest pustą przestrzenią. Niezmierzona łaska w niezmiernym spojrzeniu. Kobieta, jakimi winny być wszystkie; piękna i głupia. To kobieta ze “Spowiedzi szaleńca” Strindberga. To Absolutnie Kobieta.

którego przepalił na wskroś
całym ogniem wciśniętym
przez oczko powiększającego szkiełka”

Zalotna, pewna siebie Kobieta-diablica, której nie obce są otchłanie czerwieni. Kuszająca, powabna i niebezpieczna. Lekko, bez trudu cały świat mężczyzny rozścieli sobie u stóp, odkrywając w zamian wszystkie tajemnice kochania. To ta, od której żaden mężczyzna nie będzie w stanie uciec.



“Gniazdo” to rodzina Elki. Mama, babcia, siostry, ciocie...
A w środku, z podpartą brodą, troszkę znudzona Ela. Ach! Bo tak dużo tej rodziny...

Jest dzisiaj inny, deszczowy dzień. Ciągłe jesienny dzień, choć to już naprawdę zima. Takie sobie pochmurne popołudnie, a mnie się chce wskoczyć w któryś z obrazków i zostać tam na zawsze.

24.11.94.

Elżbieta Biryło ur. w 1974 r., krakowianka, studentka II roku ukrainistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz sztuki liturgicznej Papieskiej Akademii Teologicznej.

Swoje rysunki prezentowała w latach 1991–1993 na Festiwalu Artystycznym Młodzieży organizowanym przez MDK im. A. Bursy w Krakowie pod egidą Teatru Ludowego, gdzie zdobyła kolejno: Grand Prix, II nagrodę oraz wyróżnienie.

W 1991 r. brała udział w międzynarodowym konkursie “Europäischer Wettbewerb ’91” w Niemczech, skąd przywiozła srebrny medal. Kilkakrotnie uczestniczyła w europejskich seminariach i warsztatach artystycznych młodzieży w Polsce i Niemczech.

W Krakowie miała indywidualną wystawę rysunku w grudniu '93 w Galerii “Ariel”. We wrześniu '94 prace Elżbiety wystawione były w Urzędzie Miasta Krakowa w ramach inauguracji Międzynarodowej Galerii Plastycznej przy XV LO. Kolejne indywidualne wystawy odbyły się w Fundacji św. Włodzimierza przy ul. Kanoniczej (grudzień '94 – styczeń '95) oraz w lutym 1995 – w filii Podgórskiego Domu Kultury przy ul. Teligi.

Aktualnie ilustruje, wydawany przez WOM, kwartalnik “Hejnał Oświatowy”.



Renata Rusnak w klubie “Wernyhora” czyta wiersze na wernisżu swej wystawy.

Renata Rusnak

Któregoś dnia
(a będzie to niedługo)
ruszę na spacer po niebie.
Pójdę Drogą Mleczną
z krańca na kraniec.
Zaprzyżęnię się z Woźnicą
i Wielkim Wozem
pojedziemy w odwiedziny do gwiazd
Któregoś dnia
(a będzie to niedługo)
złapię spadające meteory
i rozdám ubogim.
Znajdę gwiazdę moich urodzin
i zamieszkać na niej
A gdy to wszystko się stanie
(a stanie się niedługo)
znajomym Woźnicą
przyślę ci list.

lipiec 1993

Renata Rusnak vel Rumak. Studentka II roku filologii ukraińskiej UJ. Urodzona w 1974 roku w samym sercu gór Ochotnicy Dolnej, gdzie wyrastała wśród drzew i ptaków. Ukończyła I Liceum Ogólnokształcące w Nowym Sączu. Romantyczna miłość w 1991-92 roku zainspirowała ją do napisania pierwszych wierszy. Ośmielona przez swą nauczycielkę Marię Buszek pisze dalej. W 1992 roku zaczęła malować na wykradzionym matce prześcieradle. W 1993 roku zupełnie przypadkowo trafia na filologię ukraińską. Organizuje pierwszą w życiu wystawę w Studenckim Klubie Ukrainoznawczym “Wernyhora” (ul. Kanonicza 15, tel/fax 21-99-96).

Najpiękniej wyraził to wizjoner z Lamberth w pierwszej Miltona:

Niebo, nieśmiertelny Namiot, zbudowali synowie Losa;
I każdy Obszar, który Człowiek widzi naokoło domu,
Kiedy stoi na swoim dachu albo w sadzie na górze
Półtora sążnia wysokiej, taki Obszar jest jego Wszech-

światem:

Na jego krańcach Słońce wschodzi i zachodzi, Obloki
Chylą się na spotkanie płaskiej Ziemi i Morza.

I w tej nadobnej przestrzeni Gwiazdziste Niebios

Nie sięgają dalej, gną się, zamykają tutaj

Ze wszystkich stron i dwa Bieguny kręcą się na swoich
złocistych zaworach.

A jeżeli przeniesie swoją siedzibę, jego Niebo też się
przeniesie,

Gdziekolwiek pójdzie, i oplakiwać go będzie sąsiedztwo.

Dom a otwartość

Podobnie jak nad zakorzeniem ciąży widmo nacjonalizmu, nad ideą posiadania domu ciąży cała sfera emocjonalnych sądów i powierzchownych ocen. Stanie się to dla nas najbardziej oczywiste, gdy przywołamy mądrość starożytnych Greków celnie interpretowaną przez Hannah Arendt w *The Human Condition*. Otóż Grecy, budując ideę swojego "polis", kładli duży nacisk na nietykalność granic otaczających każdą posiadłość. "Niech nikt nie ruszy kamienia, który oddziela jego posiadłość od posiadłości sąsiada" - pisał Platon w *Prawach*. Zdanie to dzisiaj, w dobie budowania Europy otwartych granic, przewyciężania podziałów i prymatu wartości społeczeństwa otwartego, może bulwersować. Tymczasem dla Greków znaczący był, jak pisze Arendt, nie szacunek dla własności, tak jak ją dziś rozumiemy, ale fakt, że bez posiadania domu człowiek nie byłby w stanie wziąć udziału w sprawach tego świata, albowiem nie zajmowałby w nim swego własnego miejsca. To przekonanie znajduje znakomitą wykładnię w funkcjonującym u Greków podziale życia społecznego na świat wspólny i prywatny, według którego to podziału powołaniem domu i rodziny jest zmaganie się z koniecznością życiową, z czynnościami podtrzymującymi egzystencję, natomiast świat życia publicznego jest już domeną sfery wolności; działa w nim człowiek wyswobodzony z potrzeb ciała, który może i chce się wykazać wobec innych. Wyzwolić się z konieczności życia dla wolności świata może tylko ten, kto jest właścicielem posiadłości, kto jest gospodarzem w swoim domu. (Podkr. red.)

Mądrość Greków do dziś nie straciła nic ze swej aktualności. Niewątpliwie dążenie do posiadania własnego domu zaspokaja potrzebę bycia nareszcie u siebie, w swojej odrębności, ale - paradoksalnie - to zbudowanie czterech ścian z dachem nad własną głową stwarza dopiero autentyczną możliwość otwarcia, przełamania izolacji i gotowości na spotkanie z innym. Człowiek zagrożony w swej potrzebie posiadania domu, którego "kamień oddzielający" będzie nieustannie naruszany, będzie zawsze dążył do zamknięcia, będzie podatny na wrogość wobec innego i zawsze poprze opcję partykularną przeciw uniwersalnej.

Tak więc otwartość w relacjach między ludźmi, to zamknięta przestrzeń, ciepła, zadomowiona obecnością konkretnego człowieka, specyficzna, jemu tylko właściwa. (K. Czyżewski, *Europa Środkowo-Wschodnia roku 1994, czyli jak być sobą*, "Krasnogruda", Sejny 1994, nr 2-3, s. 15, 16.)

Człowiek rozgląda się i widzi, że ma wielką rodzinę...

(Rozmowa o Europie Środkowej z György Konrádem (Węgry))

Dla mojego pokolenia dojrzewającego w latach siedemdziesiątych termin Europa Środkowa nie brzmiał swojsko. (...) Mówił Pan o przynależności do Europy Środkowej trzech państw: Polski, Czechosłowacji i Węgier. Czy to przynależność państwowa decyduje o przynależności Europy Środkowej?

Decyduje o tym pech. Człowiek czasami potrafi zmienić pech w szczęście... jeśli jest dostatecznie sprytny. Ale większość tylko o tym marzy. To jest po prostu coś takiego, że człowiek w pewnym momencie rozgląda się i widzi, że ma wielką rodzinę. I nie w tym rzecz, że jest z niej dumny, lecz w tym, że lepiej zdaje sobie sprawę z tego, jaka ta rodzina jest. Człowiek za tą rodziną nie przepada, ale musi ją zaakceptować.

Rozumiem, że Pana wcześniejsze przekonanie, że tę Europę Środkową trzeba stworzyć, jest nadal aktualne.

Tak, myślę że nadal istnieje sens stworzenia jakiegoś regionu w granicach szerszej Europy. I że małe narody usytuowane pomiędzy Niemcami i Rosjanami mają pewien wspólny interes. I tu pojawia się ta sama kwestia, co w wypadku Europy - gdzie jest jej koniec? Gdzie kończy się na wschodzie, na południu... Czy Zagrzeb jest Europą Środkową, a Belgrad nie jest? Wczoraj jeszcze cała Jugosławia do niej należała, a dziś już nie. Czy dla Węgry Debreczyn leży w Europie Środkowej, a Nagyvárud już nie? A więc nie można tu określić granic. Ponieważ i tak nie dojdzie do integracji państwowej wśród Trójki Wyszehradzkiej, to byłoby uzasadnione otworzyć się i przyjąć do nas Europę Południowo-Wschodnią. (podkr. red.) Może więc Europa Środkowa rozciąga się od Dubrownika po Wilno lub od Aten do Szczecina... Nie wiadomo. Po prostu sprawa granic nie ma tu sensu. Jeżeli ktoś mówi: "Tu jest Europa Środkowa", to trzeba to potwierdzić. A więc jeżeli ktoś powie, że Sarajewo jest Europą Środkową, to trzeba potwierdzić, że jest.

Czy nie jest to tak, jak w tym powiedzeniu: "Ważne, że jest centrum, a granice nie są już tak istotne"?

Nie "centrum", ale "centra". Te centra to właśnie pewna konstelacja miast, a może nawet nie miast, tylko ludzi.

Jakie jest największe zagrożenie, które może ten proces zahamować?

Nasze ubóstwo, nasze duchowe ubóstwo, które polega na tym, że świat oglądamy przez okulary resentmentów. Resentymen ma dwa elementy. Po pierwsze: ten, kto go odczuwa jest obrażony. Po drugie - jest wściekły, rozgniewany. Uważa więc, że przyczyną jego nieszczęść są inni. Dlatego zawsze woli szukać wroga niż wziąć na siebie odpowiedzialność. Toteż wszelkie ideologie, które potrafiły nazywać wroga, miały wielkie powodzenie. Radykalizm nacjonalistyczny, który wroga widział w innym narodzie czy w innej etniczności (*ethnicum*), albo też ideologia typu bolszewickiego, która wroga upatrywała w innej klasie. Tak więc przyczyną problemów zawsze był ktoś inny, co jednocześnie służyło za

usprawiedliwienie własnej bierności. A ponadto jako usprawiedliwienie własnej izolacji, żeby siebie postrzegać jako coś szczególnego i nie widzieć naszego podobieństwa do sąsiadów. To jest największe zagrożenie.

Jeśli zaś chodzi o czynniki zewnętrzne, muszę dodać, że nasza sytuacja jest trudniejsza od sytuacji innych narodów Europy. Nie ma już wielkiej międzynarodowej solidarności, dawna jedność minęła, nie ma jakiejś innej i nie będzie. Nie istnieje żadna zinstytucjonalizowana podstawa kontaktów międzynarodowych. My sami nie podejmiemy próby jakiejś integracji transnarodowej. Jest to czas rozdzielania, czas rozdrobnienia. I coraz to mniejsze jednostki definiują się jako samodzielne. Być może jest to jeden z warunków późniejszej integracji, ale teraz jeszcze na nią za wcześnie. Natomiast proces ten z pewnością przyniesie wiele cierpień.

A Pańska ojczyzna, gdzie jej szukać?

To jest ten kraj, który codziennie zakreślam od momentu wstania z łóżka, do chwili, kiedy się w nim kładę. Czasami wychodzę tylko do ogrodu i wracam. Jutro na przykład wyjeżdżam do Holandii, a później do Warszawy. Dla człowieka każde miejsce, w którym przebywa, jest trochę jego ojczyzną. Ale najczęściej spędzam czas "przy moim zeszycie", więc ten zeszyt jest moją najbliższą ojczyzną.

**Rozmawiał Krzysztof Czyżewski
Budapeszt, październik 1992**

Sergiusz Awierincew (Rosja)

O kulturze narodowej

Charakterystyka kultury narodowej jest możliwa tylko przez ogarnięcie jej biegunów: tego, co uniwersalne i tego, co lokalne. Jak mówi Waczesław Iwanow, kultura narodowa jest jednocześnie rodzima i powszechna. (...)

Niestety, nie mam nadziei, że staniemy się mądrymi, a także nie bardzo ufam w to, że kiedyś będziemy się tego wstydzić. Ciągle mam w pamięci pewien obraz: dłoń pianisty tuż przed ułożeniem na klawiszach, która nie może być zaciśnięta w pięść. A żeby zacząć grać, należy otworzyć zaciśniętą pięść. Jak łatwo się domyślić, ów obraz pochodzi z wiersza Josifa Brodskiego *Jak Chopin, nikomu nie pokazujący pięści...* (...).

Powiem szczerze, wolę zajmować się swoją pracą, na której trochę się znam, niż polityką, w której profesjonalistą być nie mogę. Niech Bóg uchroni nas od złud, niech przeminie czas widm na naszej ziemi!

"W Rosję można tylko wierzyć" - zacytowała przy naszym rozstaniu czcigodna następczyni pierwszej emigracji. Rosji bardziej potrzebne jest to, żeby ją kochano - zaprotestowałem.

Wiara odnosi się bowiem do "rosyjskiej idei", miłość - bezpośrednio do Rosji, do rzeczywistości, jaką tu i teraz zastajemy.

Przełożyli: Małgorzata Tomkiewicz i Krzysztof Tur

(cyt. za: Sergiusz Awierincew, "Niech Bóg uchroni nas od złud..." "Krasnogruda", 1993, nr 1, s. 18-21)

Sergiusz Siergiejewicz Awierincew (ur. 10 grudnia 1937 roku) należy do największych autorytetów duchowych w dzisiejszej Rosji. Pracuje w Instytucie Literatury Światowej im. Gorkiego w Moskwie. Jest człowiekiem głęboko wierzącym. Angażuje się w sprawy publiczne; należał do opozycyjnego odłamu Zjazdu Delegatów Ludowych skupionego wokół Andrieja Sacharowa.

Aleksander Hercen - samotny rzecznik praw narodu ukraińskiego

... Na szczególną uwagę zasługuje przywołanie nieznanego współczesnym elitom rosyjskim, a także polskim, stosunku Aleksandra Hercena do niepodległościowej idei ukraińskiej, zawartego w ocenie czynu Mazepy.

W liście pt. "Rosja i Polska" w londyńskim dwutygodniku "Kołokoł" 1859/34 Hercen pisał:

"Chmielnicki nie z miłości do Moskwy, lecz z nieprzyjaźni do Polski oddał się carowi. Moskwa czy dokładniej Petersburg oszukały Ukrainę i skłoniły ją do nienawidzenia Moskali...

... Według mnie, problem rozwiązuje się bardzo prosto. Ukrainę należy w takiej sytuacji uznać wolnym i niezależnym państwem...

... Rozwińmy im ręce, rozwiążmy im język, niechaj mowa ich będzie w pełni wolna, i wtedy wypowiedzą oni swoje słowo, przekroczą przez knut..."

Ale właśnie lęk przed taką wolnością słowa, która mogła doprowadzić do oderwania się Ukrainy od imperium rosyjskiego, wzmagal rufifikację, i skłaniał oficjalne elity i władze rosyjskie do traktowania języka ukraińskiego jako narzeczka języka rosyjskiego, a Ukraińców jako gałęzi narodu wielkorusyjskiego. Prowadzona za pomocą administracyjnych zaleceń i zakazów rządowych rufifikacja znalazła wsparcie oraz argumentację ideową ze strony przedstawicieli rosyjskiej nauki i kultury. Ideologami rufifikacji stali się nawet tacy głośni pisarze krytycy, jak Michał Pogodin i Wisarion Bieliński, który nie uznawszy twórczości właściwego twórcy nowożytnego języka ukraińskiego T. Szewczenki - uzasadniając brak perspektywy dla rozwoju języka i narodu ukraińskiego m.in. pisał o Ukrainie, już wtedy nazywanej prowincją Wielkorusji - Małorosją:

"Historia Małorosji jest dopływem, który wpadł do wielkiej rzeki historii Rosji..."

Niestety, kulturalne elity rosyjskie i to na czele z takimi postaciami jak Dymitr Lichaczow, Aleksander Sołżenicyn czy Aleksander Zamiatin, w swych reakcjach na tym razem już praktycznie realizowaną ideę niepodległościową na Ukrainie, nawiązują do nieuznanej niepodległości Ukrainy argumentacji w stylu Wisariona Bielińskiego, a nie jak chciał tego osamotniony do dziś demokrata rosyjski Aleksander Hercen.

Zarysowany tu lub niekiedy jedynie zasygnalizowany problem stosunku polskich i rosyjskich elit kulturalnych do niepodległościowej idei ukraińskiej przyczyni się być może do zainteresowania tą problematyką dalszych badaczy sławistów, nie tylko polskich i ukraińskich, ale przede wszystkim rosyjskich. Do najbardziej bowiem palących problemów, wymagających spokojnej analizy naukowej, urastają dziś nie tylko wciąż niełatwe stosunki polsko-ukraińskie, lecz przede wszystkim ukraińsko-rosyjskie, włącznie z trudną do zaakceptowania i zrozumienia przez Rosjan, a żywotną wśród Ukraińców, ideą mazepiańską, oznaczającą dążenia do pełnej odbudowy sobornej i niezależnej Ukrainy, rozwijającej dobrosąsiedzkie i partnerskie stosunki ze swymi wschodnimi sąsiadami - niepodległą i demokratyczną Rosją i Rzeczpospolitą Polską, z myślą o wspólnym dobru wszystkich trzech i każdego z osobna niepodległych państw i narodów Środkowo-wschodniej Europy. (W. Mokry, *Elity polskie i rosyjskie wobec Ukrainy*, "Krasnogruda", 1994, nr 2-3, s. 191-193.)

Algirdas Julien Greimas
Saulius Žukauskas

Budzenie się świadomości narodowej Estończyków, Łotyszy i Litwinów

Przez cały XIX wiek gromadzono i publikowano dokumenty dotyczące kultury ludowej Bałtów, a powstałe w ten sposób archiwa stały się źródłem inspiracji dla rodzącej się wówczas literatury. Na kanwie dawnych pieśni estońskich powstała epopeja *Kalevipoeg* (1857-1861), wzorowana na modelu fińskim *Kalevali*. Cechą charakterystyczną łotewskiej poezji ludowej jest duża ilość śpiewanych czterowersowych zwrotek, jej niewątpliwa oryginalność polega na wykorzystaniu elementów archaicznych i zastosowaniu stylu parataktycznego, przypominającego *haiku*. Tematyka pieśni nawiązuje do dziedzin ludzkiego życia. Poezja ludowa została na Łotwie wykorzystana w nieco zaskakujący sposób - wzorując się na jej czterowersowym układzie opracowano protestanckie śpiewy religijne, będące alternatywą dla śpiewu gregoriańskiego, uznanego za zbyt katolicki.

Innym przykładem wykorzystania bogactwa poezji ludowej były śpiewy chóralne, niezwykle popularne w Estonii i na Łotwie, gdzie organizowano prawdziwe festiwale muzyczne, w których udział brały tysiące chórzystów. Te małe święta narodowe były okazją do manifestowania uczuć patriotycznych i solidarności narodowej. Litwinom, którzy również wykazywali podobne upodobania muzyczne, Rosjanie wydali w XIX wieku "zakaz śpiewania". Pierwszy festiwal pieśni zorganizowano na Litwie dopiero w 1924 roku.

Łotysze i Estończycy, mogąc swobodnie rozwijać wszelkie formy twórczości, wkroczyli w XX wiek z rozkwitającą już literaturą i licznymi publikacjami z dziedziny kultury, których nakład znacznie przekraczał możliwości wydawnicze Rosji.

("Krasnogruda" 1994, Nr 2-3)

Отець Едмунд Пшекоп

На дорогах поділу і поєднання

07.12.1965 року, напередодні закінчення Другого Ватиканського Собору, папа Павло VI і патріарх Атенатор I видали спільну декларацію - одночасно в Римі і Константинополі (Стамбулі), де висловили глибокий жаль з приводу розколу християнства і зняли з Церков вирок екскомунік, які було обопільно накладено після подій 1054 року, коли було виголошено прокляття патріарха Церуларія, а потім представників папи Леона IX.

Папа і Патріарх спільно засвідчили, жалуючи з приводу образливих слів, безпідставних закидів та фактів вартих осуду, які з одного й з іншого боку були притаманні подіям тієї епохи, що жалують так само й витирають із пам'яті Церкви виголошення екскомуніки, які після них наступили і пам'ять яких "діяла аж до наших днів як перешкода у зближенні в любові і присуджують її на забуття." Особливо помітне значення має параграф 3 цієї декларації. "Отже, є річчю незмірно важливо, щоб здавати собі справу з напружених стосунків, що супроводжували ті події, які в результаті довели значно далі (...), ніж їх автори могли передбачити. Вони спрямували свої цензури проти zaangażованих осіб, а не Церков. Цензури ці не мали, однак, на меті зриву церковної єдності між Престолом Римським і Константинопольським."

Так було усунуто ще одну перешкоду на шляху до єдності.

Ks. Edmund Przekop

Na drogach podziału i pojednania

07.12.1965 roku, w przeddzień zakończenia Soboru Watykańskiego II, papież Paweł VI i patriarcha Atenagoras I wydali wspólną deklarację - jednocześnie w Rzymie i w Konstantynopolu (Stambule) - w której wyrazili głęboki żal z powodu rozdarcia chrześcijaństwa i zdjęli z Kościołów wyroki ekskomunik, jakie nałożono obustronnie po wydarzeniach roku 1054, kiedy to nastąpiło wyklęcie patriarchy Cerulariusza, a potem przedstawiciele papieża Leona IX. Papież i Patriarcha oświadczyli wspólnie, że żałują obrażających słów, bezpodstawnych zarzutów i faktów godnych potępienia, które z jednej i z drugiej strony towarzyszyły wydarzeniom tamtej epoki, że żałują również i wymazują z pamięci Kościoła orzeczenia ekskomunik, które po nich nastąpiły i których "pamięć działa aż do naszych dni jako przeszkoda w zbliżeniu w miłości i skazują ją na zapomnienie". Szczególnie wymowne znaczenie posiada paragraf 3 tejże deklaracji: "Przeto jest rzeczą niezmiernie ważną, by zdawać sobie sprawę z napięć towarzyszących tamtym wydarzeniom, które w rezultacie doprowadziły o wiele dalej (...) niż ich autorzy zamierzali i zdołali przewidzieć. Skierowali oni swoje cenzury przeciwko zaangażowanym osobom, a nie Kościołom. Cenzury te nie miały jednak na celu zerwania kościelnej jedności między Stolicą Rzymską a Konstantynopolitańską". W ten sposób została usunięta jeszcze jedna przeszkoda na drodze do jedności. (Ks. Edmund Przekop, *Rzym-Konstantynopol. Na drogach podziału i pojednania*, Olszyn 1987, s. 119-120)

W KRAKOWIE PRZED LATY

“Świat Słowiański”, Kraków 1905 r.

W 1905 roku ukazał się pierwszy tom pisma “Świat Słowiański”, będącego organem wydawniczym powstałego w 1901 roku “Klubu Słowiańskiego”. Do wygłoszenia wykładu inauguracyjnego Klubu zaproszono autora trylogii “Mazepa” profesora UJ Bohdana Nestora Łepkiego, który przybliżył członkom klubu powstałą w Krakowie twórczość wybitnego pisarza ukraińskiego Wasyla Stefanyka.

Spośród kilku odczytów wygłoszonych przez Łepkiego w klubie i artykułów opublikowanych w dwóch pierwszych tomach “Świata Słowiańskiego” najciekawszy jest, jak się wydaje, szkic pt. “Prześladowanie mowy ukraińskiej”. Łepki wyjaśnia w nim przyczyny zakazania druku ruskich tj. ukraińskich książek religijnych i podręczników naukowych, zamknięcia szkół z ukraińskim językiem wykładowym, zakazu wystawiania ukraińskich sztuk teatralnych, a nawet drukowania tekstów do utworów muzycznych i wstrzymania importu książek ukraińskich.

Pośrednim powodem tego jedyne w swoim rodzaju w skali światowej ukazu z r. 1876 była - jak dowodzi Łepki - działalność Cyrylo-Metodiańskiego Bractwa, gorące apostołowanie Szewczenki, Marka Wowczka i innych wybitnych Ukraińców w sprawie emancypacji narodu ukraińskiego, energiczne zakładanie niedzielnych i prywatnych szkół na Ukrainie z ojczystym językiem, rozwój kijowskiego oddziału Towarzystwa Geograficznego, a w końcu powstanie styczniowe. Rząd rosyjski przekonał się, że ukrajinofilstwo przestaje być niewinnym romantycznym dyletantyzmem, a staje się żywym narodowym prądem, dążącym do uświadomienia i ujęcia w wyraźne, odrębne narodowo-polityczne kształty ruskiego ludu.

Bezpośrednim jednak powodem ukazu emskiego było - zdaniem Łepkiego - “Pismo święte”. Otóż inspektor niższego liceum, niejaki Meronowski, przetłumaczył je na język ukraiński, nie przewidując, że wywoła burzę zgonną dla rozwoju duchowego ukraińskiego ludu. Przekład ten, mimo aprobaty przez Petersburską Akademię Nauk, odesłano Synodowi, a ten oddał go do recenzji jednemu z biskupów, szefowi żandarmów i kijowskiemu gubernatorowi generalnemu. Władze cerkiewne wyraziły się niejsano, administracyjne oświadczyły, że przekład “Pisma świętego” na język ukraiński jest zbyt ciężki i dla państwa rosyjskiego niebezpieczny, gdyż prowadzi to do językowego, a następnie i politycznego oderwania się Ukrainy od Rosji. Synod odmówił błogosławieństwa, a ministerstwo spraw wewnętrznych zakazało najpierw druku ukraińskich książek religijnych, a następnie wszelkich druków. (por. B. Łepki, “Prześladowanie mowy ukraińskiej. Ukaz z 1876 roku,” “Świat Słowiański” 1905, t. I, s. 380.) (Cyt. za W. Mokry, Kultura i literatura ukraińska jako obiekt zainteresowań i badań naukowych w Krakowie, “Ruch Literacki” 1983, nr 34, str. 228-229)

“Czas”, Kraków 1903, Nr 104.

Stefanyk “nie zadowolił się - pisze na łamach “Czasu” Bohdan Łepki - kreśleniem strony zewnętrznej chłopskiego bytu (...) lecz sięgnął głębiej, do duszy. Odkrył w niej całe kryjówki ciemne, całe korytarze kręte i zawile, a pełne tak potwornych dziwów, że na ich widok dreszcz nas przejmując. Zdaje się, nie ma tak trudnej

sytuacji w życiu ukraińskiego chłopca i nie ma tak zawilego procesu w jego duszy, aby go Stefanyk podglądać i przedstawić nie umiał. (...) Stefanyk rozszerza dziedzinę duszy chłopskiej. (...)

Coś ciemnego, ciężkiego i groźnego wisi nad życiem, które kreśli Stefanyk. (...) Skupiony, zamknięty w sobie, wpatrzony w ziemię i zasluchany w jej jęki, kreśli sytuacje bez wyjścia, noc bez rozświtu, rozpacz bez nadziei. Jego utwory, jak się wyraził Orkan, są piekłem. I z tego piekła mroków, bólu, wycisku, łez i przekleństwa ponuro rozbrzmiewa jego fatalistyczna wyrocznia, że ziemia tego wszystkiego nie znieśnie. (...)

Jedyna pociecha to tchnienie wielkości, jakie z tych utworów wieje, i myśl, która się z nich wylania, że kto taką nędzę istnienia znieść potrafi - jest niezwykłym.” (B. Łepki, “Wasyl Stefanyk. Szkic literacki”. “Czas” 1903, nr 104, 106.)

Tadeusz Filar

70 lat temu w Królewskim Stołecznym Mieście Krakowie

W 1925 roku lwowska centrala Towarzystwa przyznała krakowskiej “Proswicie” status filii. Skupiała ona wówczas 190 członków (jakkolwiek niewielu z nich płaciło składki). Mimo problemów finansowych w 1925 roku Zarządowi filii (prezesem był wówczas inż. Roman Korytowśkyj) udało się zorganizować kilka koncertów (m.in. “Święto Kultury Ukraińskiej” i koncert “szewczenkowski” dla dzieci i młodzieży), które wszakże przyniosły poważny deficyt finansowy, jednak zorganizowano je bo “Zarząd uważał za obowiązek dać swoim członkom pewne moralne zadowolenie”.

18 listopada 1925 roku, w efekcie starań miejscowej “Proswity”, powstało krakowskie Koło Ukraińskiego Towarzystwa Pedagogicznego (“Ridna Szkoła”), mającego za cel “szerzenie oświaty wśród małych dzieci w duchu ukraińskim”. Pierwszym jego prezesem został w dniu 17 marca 1926 roku Bohdan Łepkyj (wówczas m.in. profesor gimnazjum św. Anny w Krakowie).

22 marca 1925 roku krakowski “Sojuz Ukrajinek” zorganizował w sali Domu Rolniczego przy Placu Szczepańskim, odczyt dra Wołodymyra Kubijowicza na temat geografii Rusi Zakarpackiej, 7 czerwca 1925 roku zaś w sali robotniczej przy ul. Św. Tomasza 37 miało miejsce amatorskie przedstawienie teatralne (jednoaktówki komediowe - Aleksandra Fredry i Antoniego Czechowa).

Od 1925 roku aktywną działalność na terenie Krakowa prowadził lokalny Oddział Ukraińskiego Centralnego Komitetu w RP, wciągniętego do rejestru stowarzyszeń i związków 3 sierpnia 1921 roku. Formalnie krakowski Oddział stowarzyszenia został otwarty z początkiem lutego 1923 roku, na zasadzie decyzji Zarządu Głównego w Warszawie. Pierwszym kierownikiem Oddziału w Krakowie został prof. Iwan Feszczenko-Czopiwśkyj. Do 1925 roku UCK w Krakowie nie rozwijał żadnej szerszej działalności politycznej, ograniczając się do opieki nad emigrantami ukraińskimi (z Ukrainy Naddnieprzańskiej).

22 czerwca 1925 roku “Ukrajńska Studentska Hromada”, skupiająca wówczas ukraińskich studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego, utworzyła swą pierwszą sekcję - sekcję sportową. Do 1927 roku dzięki jej funkcjonowaniu udało się zorganizować szereg meczy piłkarskich - z polskimi drużynami w Krakowie, a także we Lwowie - z “Ukrajną” i “reprezentacją Lwowa”.

ZAWSZE Z NAMI

Jeszcze niedawno Ukraińcy w Polsce, podobnie jak i inne mniejszości narodowe, byli, ale tak jakby ich nie było.

Dziś jest inaczej. Bez ściszenia głosu możemy świętować swoje największe religijne, historyczne i doroczne święta. Zaczynamy się uśmiechać. Niekiedy możemy nawet dzielić z innymi swe radości z chwil dla nas ważnych i uroczystych. Dzieje się tak również dzięki polskim środkom przekazu informacji.

Za przekazywanie informacji o życiu duchowym mniejszości narodowych dziękujemy wszystkim, którzy zauważają nas i goszczą w naszych domach, szczególnie w czasie świąt. Dlatego z serca dziękujemy ukazującym się w Krakowie i w Polsce Redakcjom pism, Redakcjom rozgłośni radiowych i telewizyjnych, a zwłaszcza V Programu Polskiego Radia dla Zagranicy, radia RMF FM, radia Mariackiego, radia "Kraków", radia "Alfa", redakcji "Kroniki Krakowskiej" oraz Programu "U siebie" TV "Kraków".

"TYGODNIK POWSZECHNY" UKRAINA NA KANONICZEJ

Europejski Miesiąc Kultury przynosi nam wiele niespodzianek. 5 czerwca br. krakowianie mogli uczestniczyć w niecodziennym wydarzeniu. Działająca już od dłuższego czasu Fundacja św. Włodzimierza Chrzciela Rusi Kijowskiej z siedzibą w Krakowie otworzyła uroczyście podwoje Centrum Ukraińskiej Nauki i Kultury. Piękna jego siedziba mieści się w częściowo już odrestaurowanej, gotycko-renańskiej kamienicy przy ul. Kanoniczej 15, wydzierżawionej od Kurii Metropolitalnej. W amfiladowych salach na I piętrze rozpoczęła działalność Galeria Sztuki Ukraińskiej, prezentując wystawę pt. "Ukraińska Sztuka Cerkiewna", złożoną z trzech części, właściwie trzech osobnych wystaw.

Pierwszą salę wypełniają dziesiątki grafik wykonanych techniką druku wypukłego przez Tyrsusa Wenhrynowicza, grafika, który chociaż ukończył krakowską Akademię Sztuk Pięknych, wystawiał swoje prace głównie w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych. Benedyktyńska praca Wenhrynowicza jest artystyczną próbą udokumentowania architektury cerkwi południowo-wschodniej Polski. Wiele grafik - składających się na cykl "Cerkwie Podkarpackie" - posiada już dzisiaj wartość archiwalną.

Następna część wystawy - budząca wśród zwiedzających chyba największe zainteresowanie - to ikony, odnalezione i uratowane ze zrujnowanych cerkwi przez współpracowników Fundacji, konserwatorów dzieł sztuki Jadwigę Styrnę i Agatę Mamoiń. Wszystkie przedstawione ikony znajdują się w trakcie konserwacji. Reprezentują różne warsztaty; powstały na przestrzeni od XIV do XX wieku. Najwięcej ikon, a także krzyż procesyjny i bardzo zniszczona chorągiew cerkiewna pochodzą ze zdewastowanej cerkwi w Cewkowie k. Lubaczowa, objętej przez Fundację patronatem.

Na naszych oczach kultura ukraińska zaczyna wychodzić z podziemia i powraca do krwioobiegu kultury europejskiej. Odkrywamy, że Ukraińcy żyją także wśród nas. Upadają slogany o jednym państwie i jednym narodzie.

Niezwykle uroczyste otwarcie wystawy zgromadziło mnóstwo osób z różnych środowisk. Byli pomiędzy nimi przedstawiciele duchowieństwa rzymskokatolickiego (kardynał Macharski), grekokatolickiego i prawosławnego, ambasador Ukrainy, ukraiński minister kultury, przedstawiciel prezydenta Ukrainy, ludzie sztuki i kultury. Usłyszeliśmy obietnicę tworzenia podobnych centrów polskiej kultury na Ukrainie, wypowiedzianą piękną polszczyzną ustami jej ambasadora - Teodozego Staraka.

Symbolicznemu spotkaniu obu narodów towarzyszyły chóry z Lublina i Lwowa, których śpiew - jak powiedział Włodzimierz Mokry - po wielu latach znów usłyszały ikony. Jan KRUSZYŃSKI ("Tygodnik Powszechny" Nr 26, 28.06.1992r.)



Jego Eminencja Metropolita Krakowski ks. Kardynał Franciszek Macharski podczas otwarcia wystawy Ukraińskiej Sztuki Cerkiewnej. W tle przewodniczący Związku Ukraińców w Polsce Jerzy Rejt i ojciec Igor Harasym z Zakonu Ojców Bazyliańców z Warszawy

"ECHO KRAKOWA" W DRZWIACH" POMIĘDZY KULTURAMI

(...) Przy Fundacji powstanie biblioteka ukrajinistyczna, wspomagana wydawnictwami instytutów ukrajinoznawczych z Harvardu, Toronto, Edmontonu, Lwowa, Kijowa. Założyciel Fundacji mówi również o planach edytorskich: wydawaniu miesięcznika, którego profil określać ma formuła: "Stojąc w drzwiach" pomiędzy kulturą bizantyjsko-ukraińską a łacińsko-polską... Dorota OŹGA ("Echo Krakowa", Nr 75, 17.04.1991r.)

"GAZETA KRAKOWSKA" WZMOCNIENIE NADZIEJĄ

Przez trzy majowe dni (1991 r.) sale Collegium Novum gościły uczestników międzynarodowej sesji naukowej "Niepodległościowe dążenia Ukraińców w XX wieku", zorganizowanej przez Instytut Historii i Instytut Filologii Wschodniosłowiańskiej oraz Fundację św. Włodzimierza Chrzciela Rusi Kijowskiej w Krakowie.

Zainteresowanie sesją przerosło oczekiwania organizatorów. Ze ściśle naukowej przemieniła się w spotkanie różnych orientacji politycznych i czasem wręcz skrajnych poglądów na problematykę związaną ze strategią uzyskania suwerenności przez Ukrainę.

Referaty wygłaszane w trakcie sesji, a jeszcze bardziej dyskusje, i to zarówno te zaplanowane, jak i kuluarowe, ujawniły wielorakość poglądów na ten sam temat. Inny jest punkt widzenia Polaka na problemy Ukraińców, inaczej te same problemy widzą Ukraińcy z Paryża lub dalekiej Kanady, a jeszcze inaczej ci, których one dotyczą najbardziej - mieszkańcy Kijowa, Lwowa, Doniecka. Łączy ich jedno, najważniejsze - wiara w to, że Ukraina będzie wolnym i niepodległym krajem. I w interesie zarówno Polski, jak i Samostijnej Ukrainy jest, by stosunki pomiędzy nimi układały się jak najlepiej.

Historia obu narodów pełna jest kart czarnych lub wręcz krwawych. W obu nacjach jest wiele wzajemnych uprzedzeń. Istnieją pewne stereotypy wzajemnego przedstawienia swoich cech, co nie ułatwia porozumienia. Krakowskie spotkania pozwoliły otwarcie spojrzeć na wszystkie zaszczości, dojść do ich korzeni. Ujawniły ogromne zainteresowanie obecną sytuacją Ukrainy wśród polskich historyków, politologów, literaturoznawców i nawet studentów, w Polsce i na obczyźnie. Oznacza to, że elita intelektualna narodu ukraińskiego może czerpać z polskich doświadczeń natchnienie w dążeniu ku wolności.

Lata rusyfikacji Ukrainy nieomal odniosły zamierzony skutek. Język Tarasa Szewczenki stał się w jego ojczyźnie językiem drugiej kategorii. W ostatnich latach w miarę odradzającej się świadomości narodowej odradza się tradycja i język. Krakowska sesja uzmysłowiła, że polscy, francuscy czy kanadyjscy Ukraińcy pomimo oderwania od korzeni, tradycji i język kultywują, przekonała Ukraińców mieszkających na stałe w Związku Radzieckim, że ich rodacy z diaspory przechowali ducha narodowego. Symboliczne więc było używanie w trakcie obrad i dyskusji wymiennie języków ukraińskiego i polskiego.

rganizatorzy sesji wierzą w to, że goście z Ukrainy pojechali do domu wzmocnieni nadzieją, że w najbliższym zachodnim sąsiedztwie mają źródło duchowej pomocy w swojej niełatwej drodze do niepodległości. Olga KAMIANAJA ("Gazeta Krakowska", Nr 111, 16.05.1991 r.)

"RZECZPOSPOLITA" WSPÓLNE NIEBO

W szesnastowiecznej kamienicy przy ulicy Kanoniczej 15 w Krakowie czynne jest od 5 czerwca Centrum Nauki i Chrześcijańskiej Kultury Ukraińskiej. Miarą jego znaczenia może być fakt, że jest pierwszym tego rodzaju ośrodkiem, reprezentującym jedną tylko z narodowości dawnego ZSRR, wchodzącym na miejsce instytucji służących kultywowaniu przyjaźni polsko-radzieckiej.

Centrum założone zostało dzięki środkom zgromadzonym przez Fundację św. Włodzimierza Chrzcziciela Rusi Kijowskiej w Krakowie. Jej powstanie wiąże się z nagrodą otrzymaną przez prezesa-założyciela, dra Włodzimierza Mokrego, za działalność naukową, ukazującą chrześcijańskie korzenie kultury ukraińskiej. Celem ośrodka jest zarówno oddziaływanie na spustoszoną i wyjałowioną przez dziesięciolecia komunizmu



Komisja Kapituły Metropolitalnej w Krakowie: Kanclerz Kurii ks. dr Bronisław Fidelus, ks. Prałat Janusz Bielański, Administrator Domów Kapituły mgr Ludwik Kubik, po wizytacji budynku, wśród ikon

Ukrainę (dr Mokry mówi o "duchowym Czarnobylu", którego skutki będą równie trudne do przezwyciężenia, jak następstwa katastrofy w elektrowni jądrowej), jak tworzenie podstaw autentycznego porozumienia pomiędzy sąsiadującymi narodami. Tym celom służyć ma, między innymi, wydawane przez fundację pismo "Między sąsiadami", zamieszczające publikacje w języku polskim i ukraińskim.

W salach na piętrze otwarto Galerię Sztuki Ukraińskiej, w której do października oglądać będzie można trzy wystawy. Jedna prezentuje ikony i ikony cerkwi, malowane przez Jerzego Nowosielskiego, druga drzeworyty Tyrsusa Wenhrynowicza przedstawiające nie istniejące już cerkwie greckokatolickie w Polsce, trzecia poświęcona jest działalności konserwatorskiej prowadzonej przez fundację. Taki profil ekspozycji wydaje się w pełni uzasadniony faktem, że stan zachowania materialnych podstaw duchowości ukraińskiej w Polsce jest bardzo zły. Dramatyzm sytuacji dobrze oddają fotografie przedstawiające cerkiew w Wierzbicy, w woj. zamojskim, która w następstwie wieloletnich zaniedbań zawaliła się w lutym tego roku.

Bardziej optymistyczny charakter będzie miała kolejna ekspozycja prezentująca książki, jakie napływają pod adresem Centrum Ukraińskiego w Krakowie w następstwie kwesty przeprowadzonej przez dra Mokrego w ośrodkach badań ukrainistycznych w USA i Kanadzie. Dary przychodzą z najpoważniejszych ośrodków badawczych, między innymi z Uniwersytetu Harvarda, Edmonton, Toronto i Winnipeg. W planach leży stworzenie ośrodka, mogącego współpracować z powołaną przed trzema laty Katedrą Filologii Ukraińskiej w Instytucie Filologii Wschodniosłowiańskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim. Jej cel wykracza jednak poza działalność ściśle naukową, ku sferze ducha. "Gdybyśmy - mówi prezes - potrafili wznieść się o centymetr ponad ziemię, zobaczylibyśmy nad sobą wspólne niebo". M. St. ("Rzeczpospolita", 09.07.1992r.)

"CZAS KRAKOWSKI" CENTRUM SPOTKAŃ NARODÓW

Niecodzienna uroczystość inauguracji Centrum Ukraińskiej Nauki i Kultury przy istniejącej od przeszło dwóch lat Fundacji św. Włodzimierza uświetnili przedstawiciele władz kościelnych i państwowych. Przybyły na uroczystość Jego Eminencja

Kardynał Franciszek Macharski powiedział, że Centrum powinno być jedną z tych kart, które będziemy razem pisać w Krakowie, w tym mieście, które potrafi służyć spotkaniu ludzi i narodów. Jakby w odpowiedzi na te słowa, minister kultury Ukrainy Łarysa Chorołec wyraziła przekonanie, że Polska i Ukraina wspólnie powinny budować europejski dom, i że dom ten zbudujemy nie tylko na gruncie umów międzynarodowych, lecz przede wszystkim na gruncie humanizmu, rozumienia naszej historii i dziedzictwa kulturowego. ("Czas Krakowski", Nr 113, 10.06.1992 r.)



Przed wejściem Collegium Novum UJ. Od lewej Jarosław Sokołyk - sekretarz generalny Światowego Kongresu Ukraińców, Oksana Sokołyk - przewodnicząca Światowej Federacji Związku Ukrainek, Włodzimierz Mokry - pracownik Katedry Ukrainistyki UJ, Maria Dracz - przewodnicząca Międzynarodowej organizacji "Żinocza Hromada", Iwan Dracz - poeta, deputowany Rady Najwyższej Ukrainy, przewodniczący Światowej Ukraińskiej Rady Koordynacyjnej.

"GAZETA WYBORCZA"

KOŚCIÓŁ BEZ KONFLIKTU Wspólna modlitwa u św. Norberta

W sobotę w kościele św. Norberta w Krakowie ordynariusz diecezji przemyskiej obrządku bizantyjsko-ukraińskiego ks. biskup Jan Martyniak odprawił w tym obrządku pierwszą od 1947 r. mszę św. W kościele tym grekokatolicy modlili się przez 139 lat.

Nabożeństwo odprawione w dniu parafialnego Święta Podwyższenia Krzyża było możliwe dzięki życzliwości metropolity krakowskiego ks. kardynała Franciszka Macharskiego i gościnności obecnych użytkowników świątyni ojców saletynów. Na honorowym miejscu przy ołtarzu zasiedli:

wysłannik arcybiskupa Macharskiego, bp Albin Małysiak oraz saletyni - ojciec przełożony Kazimierz Wołan i o. Zbigniew Czuchra.

W myśl ustaleń z 23 maja 1994 r. między kard. Franciszkiem Macharskim a bp. Janem Martyniakiem sobotnia msza ma rozpocząć czas wspólnego użytkowania kościoła św. Norberta przez wiernych obrządku rzymskokatolickiego i bizantyjsko-ukraińskiego.

Przypomnijmy zawiłą historię kościoła św. Norberta. Wybudowały go w XVII w. norbertanki, a w 1803 r. został przez Austriaków zamieniony w drukarnię uniwersytecką. W pięć lat później Austriacy przekazali gmach grekokatolikom, których ołtarz przez lata uświetniały ikony pisane przez Władysława Rostworowskiego wg szkiców Jana Matejki. W 1947 r. PRL-owskie władze bezpieczeństwa aresztowały ks. proboszcza parafii grekokatolickiej ks. dra Stefana Hraba i przekazały go NKWD, który zesłał księdza na katorgę na Wyspy Kurylskie. Również w 1947 r. świątynię przy Wiślniej objęli księża misjonarze saletyni. Kościół rzymskokatolicki udostępnił parafii unickiej kaplicę św. Doroty u ojców augustianów. Ks. kardynał Macharski wychodząc naprzeciw zabiegom grekokatolików, którzy chcieli odzyskać w Krakowie własną świątynię, proponował im objęcie kościółka przy ul. Smoleńsk, ale ci nie przyjęli propozycji. Grażyna LUBIŃSKA ("Gazeta Wyborcza", 3.10.1994 r.)

"DZIENNIK POLSKI"

HISTORYK (JAN KOZIK)

11 lutego 1995 roku grono przyjaciół i kolegów zebrało się w niegdysiejszej sali posiedzeń rady Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, by przypomnieć życie i dzieło dra hab. Jana Kozika, wybitnego ukrajinisty, zmarłego przed piętnastu laty. W chwili śmierci miał zaledwie 45 lat. (...)

Wspaniały historyk, cudowny kolega i bardzo schorowany człowiek. W rzeczywistości Janek nie nadawał się do roli kombatanta. Był jednak człowiekiem o wielkiej badawczej rzetelności, zaszczerpionej mu przez Mistrza - prof. Henryka Wereszyckiego, pod którego kierunkiem napisał pracę magisterską. Zajął się badaniami całkowicie odbiegającymi tematycznie i metodologicznie od dotychczasowych prac historycznych. Zainteresował się tzw. ukraińskim odrodzeniem narodowym w dziewiętnastowiecznej Galicji. Jakże trudno było wówczas dotrzeć do stosownych materiałów archiwalnych! Na paszport na wyjazd do archiwów wiedeńskich czekało się miesiącami, a z kolei we Lwowie dotarcie do odpowiednich zbiorów wymagało pokonania wielu cerberów strzegących zazdrośnie tajemnic, jakich nie potrafili zrozumieć.

Na szczęście w chwilach trudnych, mogących innego doprowadzić do rezygnacji z wielkich planów, Janek zawsze znajdował oparcie w niewielkim, ale wypróbowanym gronie przyjaciół. Byliśmy wśród nich nie tylko my, trójka jego kolegów z tego samego zakładu uniwersyteckiego, lecz i Waław Felczak, Jerzy Skowronek i Jerzy Zdrada, a później Włodzimierz Mokry. Na krótko przed śmiercią, jakby dla pocieszenia, został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

Dzisiaj uprawiane przezeń pole badawcze wciąż pozostaje opuszczone. Po to, by móc kontynuować dzieło Kozika, nie wystarczy być historykiem ukrajinisty. Trzeba doskonale

znać dziewiętnastowieczną rzeczywistość galicyjską, poruszać się swobodnie wśród ówczesnych literatów, publicystów i polityków, znać ich publikacje i orientować się w ich działalności. Należy również sporo wiedzieć o codziennym byciu Ukraińców i tworzącej się inteligencji ukraińskiej. Trzeba wreszcie kochać ziemię, na której rozgrywały się opisywane wydarzenia. (...)

Gdy więc spojrzymy na powstające dzisiaj prace traktujące o historii Ukrainy oraz porównamy je z warsztatem i metodami zastosowanymi przez Janka, dostrzeżemy, jak bardzo wyprzedził większość swoich kolegów, jak o wiele szerzej niż oni postrzegał rzeczywistość historyczną. Może właśnie także dlatego historia Ukrainy wciąż w poważnym stopniu pozostaje swojego rodzaju ziemią nieznaną. Jest jak kontynent afrykański przed Livingstonem i Stanleyem. Kozikowi przypadła rola Henryka żeglarza i Bartłomieja Diaza. Powinno to stanowić wyzwanie dla nowego pokolenia odkrywców po to, by - jak mówią słowa przysięgi doktorskiej - "prawda bardziej się krzewiła". Władysław A. SERCZYK ("Dziennik Polski", Nr 35, 10.02.1995 r.)

"GAZETA WYBORCZA" **TYLKO NIE PATERNALIZM**

W dniach 18-19 lutego w Starym Teatrze w Krakowie konferowali ludzie teatru i literaturoznawcy z Polski i Ukrainy. Wieczory wypełniły małe polsko-ukraińskie konfrontacje teatralne.

Jesteśmy sąsiadami wielkiej narodowej kultury, o której nic albo prawie nic nie wiemy. Jej obraz przesłaniają stereotypy i niedopowiedzenia - podkreślali polscy uczestnicy spotkania. O tym, skąd się wziął negatywny stereotyp Ukraińca hajdamaki - rezuna - upowca - banderowca, mówił ukrainista z Krakowa, dr Włodzimierz Mokry. Znany w Polsce od lat poseł porozumienia dwóch narodów ogłosił upadek owego stereotypu. Zastanawiał się głośno, jaki jest kierunek i tempo ukraińskich zmian społecznych i co powoduje, że Ukraińcy kierują wszelkie nadzieje ku kolejnym przywódcom lub ku Moskwie.

Ukraiński reżyser i parlamentarzysta Łeś Taniuk replikował, że nie da się przyspieszyć kształtowania się narodowej tożsamości. Cechą ludowej mentalności jest powolne przystosowanie do zmian i nic tu nie pomoże gorączka elit. Tłumaczył, że na przykład w sześćdziesiątych latach mnóstwo ukraińskich reżyserów i aktorów wyjeżdżało do stolicy imperium, ponieważ w Kijowie czy Charkowie zakazani byli autorzy, których można było grać w Moskwie.

Żywą reakcją gości z Ukrainy wywołał przypomniany przez ministra Michała Jagiełłę paternalistyczny stosunek Polaków do kultury ukraińskiej. Po wystąpieniu prof. Joanny Kurczewskiej długo musiano tłumaczyć, że ona, ani nikt inny z przybyłych na spotkanie Polaków, nie ma poczucia wyższości w stosunku do kultury ukraińskiej.

Po długim referacie Natalii Kornijenko (pełnym odwołań do teorii Rolanda Barthesa, Jurija Łotmana i Jacquesa Derridy) Andrzej Wanat, redaktor naczelny miesięcznika "Teatr", który przewodniczył obradom, zapytał, czy aby teatr ukraiński nie wpadł w pułapkę postmodernizmu. Apelowal o zwrócenie się do własnej tradycji narodowej, a nie tylko ku Joyce'om, Kafkom i wszystkim, co "nosi się" na świecie. Natalia Kornijenko, według której nadchodzi epoka neobaroku,

twierdziła, że o pierwiastkach rodzimych w teatrze nie wspomniała tylko z braku miejsca.

Wiele mówiono o tzw. rozstrzelanym ukraińskim odrodzeniu lat dwudziestych (czasy Mykoły Kulisza i legendarnego reżysera, Lesia Kurbasa), mniej o teatrze i dramacie współczesnym. Jak wynikało z wystąpienia przewodniczącego kolegium do spraw dramaturgii MKiS Ukrainy Wasyla Niewołowa, teatr ukraiński boryka się z tymi samymi problemami (poszukiwanie tożsamości po wyjściu z niewoli), co nasz.

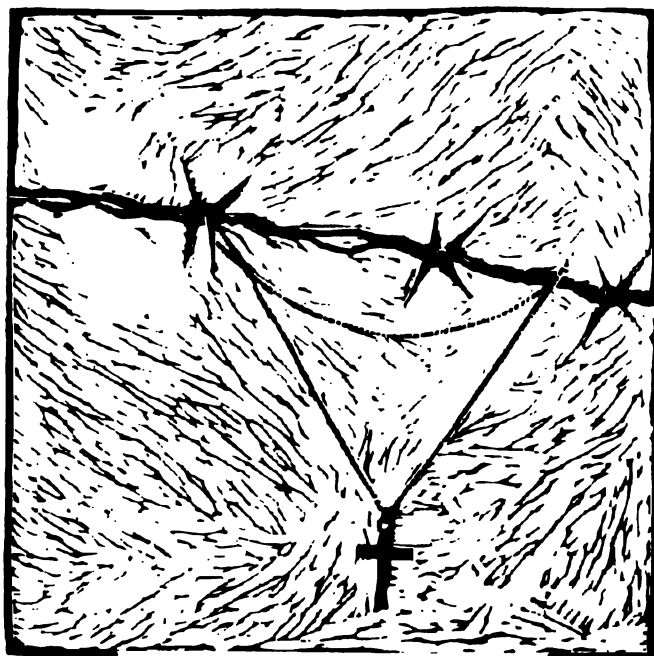
Wieczorami na scenie kameralnej goście prezentowali sztuki: "Maklena Grasa" Mykoły Kulisza w reżyserii Stepana Pasicznyka w wykonaniu Teatru "Berezil" z Charkowa oraz "Igraszki dla Fausta" według "Zbrodni i kary" Dostojewskiego w reżyserii Wołodymyra Kuczyńskiego z Teatru im. Lesia Kurbasa we Lwowie. W tym samym czasie goście obejrzeni na dużej scenie "ukraiński" repertuar Starego Teatru "Sen srebrny Salomei" Juliusza Słowackiego w reżyserii Jerzego Jarockiego i "Reformatora" Mykoły Kulisza w reżyserii Rudolfa Zioly.

Na spotkanie właśnie w Starym Teatrze nalegał zafascynowany tą sceną dyrektor Centrum im. Lesia Kurbasa w Charkowie Anatol Starodub. Tadeusz Bradecki, dyrektor Starego Teatru, pragnie, by w Charkowie odbyło się następne spotkanie Polski z Ukrainą i żeby tamtejsza publiczność zobaczyła nasze spektakle. Marek MIKOS ("Gazeta Wyborcza" Nr 43, 20.02.1995 r.)

"JAWORZNO 2000" **DŁOŃ WYCIĄGNIĘTA DO UKRAIŃCÓW**

Po z górą trzech tygodniach ekspozycja prac ukraińskiej artystki Arey Fedak, przygotowana przez Miejskie Centrum Kultury w Jaworznie, dobiegła końca. Była to niepospolita wystawa, nie tylko dlatego, że linoryty pani Fedak mają dużą siłę ekspresji, ale także ze względu na ich ekspansywną, rzekłbym - "kipiącą ukraińskość."

Otwarcie wystawy, które miało miejsce 8 maja - z udziałem władz ukraińskiej mniejszości w Polsce - było nadzwyczaj



Z wystawy grafiki Arey Fedak w Jaworznie

uroczyste i niepodobne do innych imprez tego typu, toteż zapamiętamy je jako znaczący fakt w życiu kulturalnym naszego miasta. Prezydent Andrzej Węglarz dziękując artystce za przybycie do naszego miasta, powiedział m.in. "... Szanowna Pani, miasto Jaworzno moimi ustami prosi Panią, ukraińską artystkę, naszego gościa, aby przyjęła Pani to jabłko na znak dobrych naszych uczuć dla Pani i przede wszystkim dla Pani narodu. Dla Ukraińców - kimkolwiek są i gdziekolwiek mieszkają".

Doktor Włodzimierz Mokry, przewodniczący Fundacji św. Włodzimierza, mającej za cel wspierać kulturę Ukraińców w naszym kraju, powiedział: "Ukraińka w Jaworznie. Wielu Ukraińców, słysząc słowo "Jaworzno", kojarzyło go z upokorzeniem, ze śmiercią, z męczeństwem, prześladowaniem, ze złem. Dziś dokonuje się bardzo ważna rzecz. W moim odczuciu: człowieka, który przy pomocy Związku Ukraińców w Polsce i obecnego tutaj pana magistra Eugeniusza Misily - próbował spraw Jaworzna dotknąć jakoś w sposób naukowy, polityczny - nie udało się ich poruszyć ani w Sejmie, ani na Uniwersytecie Jagiellońskim. Bo przez dwa i pół roku, czy prawie przez trzy lata, ten problem powracał tam w różnych kontekstach... Natomiast dziś Państwo dokonaliście rzeczy tej, której jest w stanie dokonać właśnie kultura, sztuka. W tym małym gronie ma szansę narodzić się głęboka refleksja, która przeniesie nas w zupełnie inną krainę. W krainę marzeń tych ludzi stąd, chociażby twórców kultury ukraińskiej - bo paradoksalnie tak się stało, że w Jaworznie byli więźni, męczennicy i umierali przede wszystkim działacze kulturalni, twórcy kultury ukraińskiej, inteligencja... A my, po tysiącu latach historii dochodzimy do wniosku, że można wszystkie sprawy rozwiązywać w sposób ludzki, humanistyczny, prawy. To jest trwale zwycięstwo, wszczęte pod Trzema Krzyżami w Gdańsku, dokonane przed krzyżem świętego Włodzimierza w Kijowie - a dzisiaj tak jakby potwierdzone pod tym brzoźowym krzyżem w Jaworznie (...)".

Jerzy Rejt, przewodniczący Zarządu Głównego Związku Ukraińców w Polsce w swoim wystąpieniu powiedział m.in.: "Spotkaliśmy się przy krzyżu. My, jako Ukraińcy w Polsce - w imieniu tej społeczności i Państwo, gospodarze, jako inicjatorzy postawienia tego krzyża i dzisiejszego spotkania. Kroki wspólnie robione pozwolą, żeby mogły ukraińskie, których w Polsce nie ma, tworzyły okazję do spotkań, do wspólnego stawiania krzyży. Oby mogły polskie na Ukrainie (a miałem spotkanie z Polakami we Lwowie i rozmawialiśmy na te tematy) stały się miejscem, w którym również wspólnie takie krzyże postawimy (...)".

Uroczystość otwarcia wystawy uświetnił wspaniały występ zespołu ukraińskich bandurzystek z Przemyśla. Chyba niewielu z nas słyszało dźwięk tego instrumentu. Piotr Lwowicz, katowicki poeta piszący po ukraińsku i po polsku, wygłosił dwa swoje wiersze, z których jeden poświęcony był Jaworznu.

Miejska Biblioteka Publiczna i Miejskie Centrum Kultury w Jaworznie przygotowały niewielką, lecz ciekawie opracowaną publikację, informującą o dokonaniach artystycznych pani Arety Fedak.

Przed otwarciem wystawy Prezydent Miasta, wspólnie z ukraińskimi gośćmi, udał się na mogiły pomordowanych, gdzie złożono kwiaty przy krzyżu.

Wielkie podziękowania za przybliżenie mieszkańcom miasta Jaworzna kultury ukraińskiej należą się p. B. Sikorze. Bartłomiej KAMIŃSKI (Jaworzno 2000, Nr 11, 28.05.-11.06.1992)

"GWAREK" (Jaworzno) TYRS W JAWORZNIE Jaworzniński dzień ukraińskiej kultury

Chociaż w naszym mieście nie było i nie ma żadnej cerkwi i nie wiem czy ktoś z jaworzniaków po trzykroć się żegna, to jednak historia lat powojennych sprawiła, że nasze miasto stało się dla narodu ukraińskiego miejscem szczególnym. Jego symbolem jest krzyż stojący w lesie Sama w pobliżu Wesołego Miasteczka.

Nie wszyscy też wiedzą, że w latach 1947-1949 na dzisiejszym Osiedlu Stałym funkcjonował obóz dla Ukraińców objętych akcją "WISŁA". Ogółem przebywało w nim 3936 osób, spośród których 200 zostało zamordowanych. Nie mają jednak grobów. Leżą gdzieś w lesie wspólnie z naszymi "jaworzniakami".

Wraz z powstaniem Ukrainy i nastaniem w Polsce czasów pełnej wolności, jak bandurzyści ze swoim śpiewem zaczęli zjawiać się na jaworznińskiej ziemi byli więźniowie lub ich najbliżsi. Tak jak wielu naszych rodaków wyjeżdża na wschód, by szukać szczątków i grobów swoich najbliższych, tak i oni wędrują teraz do Jaworzna, by odprawić panachidę. I tak daleko od wielkiej polityki rozrzuceni Ukraińcy zaczęli duchowo łączyć się z Jaworzniem w modlitwie, a potem sztuce.



Prezydent Jaworzna Andrzej Węglarz podczas otwarcia wystawy Cerkwie w grafice T. Wenhrynowicza

Wtorek 29 stycznia był kolejnym dniem pojednania. Leczenia ran w kolorach biało-czerwonych i niebiesko-żółtych. W tym dniu w naszym Muzeum przy ul. Pocztowej 5 dokonano otwarcia kolejnej wystawy. Tym razem prac Tyrsusa Wenhrynowicza nt. "Cerkwie podkarpackie". Ale właściwie był to jaworzniński dzień ukraińskiej kultury.

Już raniem odbył się konkurs rysunków z nagrodami dla dzieci w wieku 7-11 lat nt. "Cerkwie w dziecięcej wyobraźni". Przewodniczącym jury był sam Pan Tyrs.

Tuż przed południem pod brzoźowym krzyżem w lesie, w miejscu pochówku Ukraińców, nasze władze, delegacja Ukraińców i przedstawiciele kościoła rzymskokatolickiego i greckokatolickiego odmówili modlitwę i złożyli kwiaty.

W południe, w muzeum otwarto wystawę, która obejmuje 74 czarno-białe grafiki i 9 obrazów olejnych z cerkwiemi.

Chociaż nie było wstęgi, otwarcie było bardzo uroczyste, bowiem uczestniczyli w nim: Prezydent Miasta Jaworzna Andrzej Węglarz, dyrektorzy Halina Żuczek i Barbara Sikora w roli gospodarzy, oraz goście - autor prac Tyrs Wenhrynowicz,

ordynariusz Diecezji Sosnowieckiej bp Adam Śmigieński, nasz dziekan Julian Bajer, prezes Fundacji św. Włodzimierza Chrzcziciela Rusi Kijowskiej w Krakowie dr Włodzimierz Mokry, ks. Nestor Dziubak, proboszcz parafii greckokatolickiej w Krakowie. Był też prof. Zbigniew Siatkowski oraz pisarz i aktor krakowski Jan Adamski.

Uroczystość otwarcia niejako samoczynnie stała się małym symposium, bowiem kolejno zabierali głos dostojni goście. Prezydent miasta podkreślił rolę i konieczność innego myślenia o "obozowym Jaworznie". O serdecznej woli kulturowego współistnienia polsko-ukraińskiego. Wyraził nadzieję dalszego wzajemnego mnożenia przejawów życzliwości i kontynuowania dalszej współpracy. Bardzo serdecznie witał w naszym mieście, znanego w świecie, szczególnie ukraińskim, grafika T. Wenhrynowicza.

Biskup Adam Śmigieński w swoim wystąpieniu nawiązał do modlitwy odmówionej wspólnie z przedstawicielami Ukraińców nad grobami w lesie. Podkreślił rolę i znaczenie kontaktów Jaworzna ze społecznością ukraińską. Nawiązał również do lat swojej młodości i rodzinnych stron - "wyrosłem wśród cerkwi".

Włodzimierz Mokry jako przedstawiciel Fundacji w szerokim spektrum, nawiązał do historycznych uwarunkowań i stosunków polsko-ukraińskich (tragedii w obozie, akcji "Wisła"). Zaprezentował też samego autora wystawy i jego rolę w kultywowaniu kultury ukraińskiej.

Jan Adamski rodem z Buczacza, kolekcjoner soroczek, weretów i innych pamiątek ukraińskich zaprezentował "Stoleczek", tekst wspomnieniowy księdza Stepana Wenhrynowicza - ojca Tyrsa.

Sam autor prac, wzruszony obecnością dostojnych gości zaprezentował swoje prace. Nawiązał do motywów, jakimi się kierował i kieruje. Mówił o roli rodziców, tragicznych losach Łemkowszczyzny i wielu cerkwi. W trakcie tej części dokonano też prezentacji okolicznościowego wydawnictwa pt. "Tyrs Wenhrynowicz: Jego cerkiew, jego cerkwie." To ósma pozycja wydana przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Jaworznie, autorstwa Zbigniewa Siatkowskiego.

Podczas przerwy obiadowej można było obejrzeć film Krzysztofa Krzyżanowskiego "Kutia", a w godzinach popołudniowych odbyło się zebranie Polskiego Towarzystwa Czytelniczego, na którym z prelekcją wystąpił Tyrs Wenhrynowicz. Głównym tematem spotkania była druga miłość Pana Tyrsa - exlibrisy. C.J. ("Gwarek", Jaworzno, 01-15.02.1994 r.)

"CO TYDZIEN" (Jaworzno) **ROZMOWA TRUDNA, LECZ CZYSTA**

Drugi spośród odczytów, które towarzyszą jaworznickiej wystawie grafik Tyrsusa Wenhrynowicza, wygłosił we wtorek 1 lutego doktor Piotr Lwowicz, publicysta i poeta. Pamiętamy jego poświęcone Jaworznu wiersze. Tym razem doktor Lwowicz opowiedział słuchaczom, jak kształtowała się wspólna historia polsko-ukraińska: historia trudna, budząca zażarte dyskusje (miało okazać się, że również w naszej sali). Przedstawiał dziejowe fakty, lecz mówił też o mitach, pieśniach, o literaturze i o tych wydarzeniach, które osobiście pamięta. A pamięta wiele, bo Pan Piotr Lwowicz to człowiek pięknego

wieku. Łagodny, stworzony do refleksji, dojrzały Ukrainiec niejednemu nie przystający do jego stereotypów. Przychylny Polakom. Chyba w ogóle - ludziom (...)

Pan Lwowicz mówił także o Ukrainie współczesnej, która nie jest jego państwem (gdyż jego państwem jest - jak przez całe życie - Polska), ale jest państwem jego narodu. Młoda niepodległość Ukrainy przyniosła jej ogromną nadzieję, lecz również ogromne trudności. I nie będzie łatwo te trudności polikwidować. Prelegent (a także niektórzy dyskutanci) kładł nacisk na to, że powinniśmy o dzisiejszej Ukrainie wiedzieć jak najwięcej i jak najprawdziwiej. Ażeby od obydwu równocześnie stron budować mosty zrozumienia między naszymi narodami. Barbara SIKORA ("Co Tydzień", Jaworzno, Nr 6, 10-16.02.1994 r.)

Bogumiła Berdychowska

Program V dla Zagranicy Polskiego Radia

U początków Programu dla Zagranicy znajduje się działalność stacji Polskiego Radia w Katowicach, która w odpowiedzi na prośby słuchaczy zaczęła prowadzić od 1928 roku audycje w języku francuskim. W trzy lata później szacowano, że audycji tych słucha dwa miliony ludzi. Od 1936 roku Polskie Radio nadawało już stałe audycje dla zagranicy w języku niemieckim, czeskim, angielskim i węgierskim. W 1939 roku doszły audycje w języku portugalskim i włoskim. Działalność Programu dla Zagranicy wznowiono jeszcze przed zakończeniem II wojny światowej: od 31 grudnia 1944 roku nadawano już audycje w językach obcych.

W okresie PRL-owskim Program dla Zagranicy uległ ogromnej ideologizacji. Jako jeden z kadeelowskich (przypominam młodszemu czytelnikom, że skrót ten oznacza Kraje Demokracji Ludowej) programów dla zagranicy miał przede wszystkim promować w świecie zdobycze realnego socjalizmu. A, że ofensywa ideologiczna obozu socjalistycznego skierowana była na kraje trzeciego świata, to i programy dla zagranicy bloku socjalistycznego nadawały głównie na kraje arabskie i afrykańskie. Prezentacja Polski w świecie była w tej sytuacji, niestety, drugorzędnym zadaniem Programu.

Sytuacja ta uległa radykalnej zmianie po wyborach czerwcowych z 1989 roku. Po pierwsze przedefiniowano zadania Programu dla zagranicy. Program ten miał od tej pory przede wszystkim wszechstronnie informować słuchaczy za granicą o tym, co się dzieje w Polsce oraz o stosunkach bilateralnych Polski z sąsiadami, ponieważ uznano, że najważniejsze są audycje, które będą prezentować nasz kraj u najbliższych sąsiadów. Absolutnym novum było wprowadzenie już w 1990 roku (tzn. wtedy kiedy istniał jeszcze Związek Sowiecki) programów w językach: litewskim, białoruskim i ukraińskim. Obecnie Program V dla Zagranicy nadaje w dziewięciu językach. Obok już wyżej wymienionych są to język angielski, niemiecki, rosyjski, czeski, esperanto oraz język polski, w którym tworzone są audycje dla Polaków poza granicami. Audycje Programu V nadawane są na falach krótkich, średnich i za pośrednictwem satelity.

DOKUMENTY

Zjednoczenie Łemków

Gorlice, 1994.09.03.

Prezydent RP Lech Wałęsa
Premier Waldemar Pawlak
Marszałek Sejmu Józef Oleksy
Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów
Minister Przekształceń Własnościowych
Minister Ochrony Środowiska, Zasobów
Naturalnych i Leśnictwa
Przewodniczący Klubów Parlamentarnych
posłowie województw, w których
zamieszkują wysiedleni w akcji "Wisła"

Zjednoczenie Łemków, reprezentujące Ukraińców z Łemkowszczyzny, od kilku lat w petycjach kierowanych do najwyższych władz oraz w bezpośrednich kontaktach z parlamentarzystami podnosi problem ewidentnych krzywd Łemków, które są następstwami, potępionej przez Senat RP, represyjnej, dokonanej w stylu stalinowskim akcji wysiedleńczej w roku 1947. Pisemne wystąpienia do prezydenta RP, premiera, marszałka Sejmu popierane były tysiącami podpisów osób pokrzywdzonych, domagających się zwrotu zagarniętego im przez władzę ludową mienia prywatnego i społecznego.

W Sejmie złożony jest poselski projekt ustawy o reprivatyzacji. Jednocześnie w końcowej fazie opracowania jest projekt rządowy tejże ustawy. Projekt rządowy nie przewiduje zwrotu w naturze nawet mienia "nie rozdysponowanego". Szczególną sprawę stanowi zwrot lasów zabranych przez Państwo wysiedlonym w akcji "Wisła".

Na posiedzeniu Sejmu w dniu 02. września 1994 r. w odpowiedzi na interpelację poselską Minister Przekształceń Własnościowych Wiesław Kaczmarek przedstawił założenia polityki Państwa wobec lasów, która zakłada państwową ich własność. Podany przez p. ministra uzasadnieniem odmowy zwrotu lasów prawowitym właścicielom prywatnym jest potrzeba właścicielskiego narzędzia pozwalającego resortowi na dokonywanie koniecznego zalesienia, wobec zjawisk stepowienia i naruszonych stosunków wodnych! Podany przez p. ministra powód nie jest zasadnym i wystarczającym argumentem, by mógł stanowić poważną podstawę odmowy zwrotu, eksploatowanych przez Państwo przez prawie pół wieku, prywatnych lasów. W wielu państwach lasy prywatne stanowiące większość zasobów leśnych kraju nie są przeszkodą w prowadzeniu przez rządy racjonalnej polityki leśnej. W naszym terenie praktyka pokazuje, że to właśnie lasy prywatne są przykładem gospodarności i troskliwego traktowania. Powyższą ocenę potrafimy przekonywująco uzasadnić na miejscu, mającym w tym względzie wątpliwości. Prawowici właściciele z uczuciem bólu patrzą na skutki gospodarowania obecnego administratora ich ojcowizną. Zjawiska stepowienia i naruszanie stosunków wodnych to rezultat stosowanej gospodarki w minionym półwieczu.

W warunkach górskich las stanowił i stanowi nieodłączną część składową gospodarstwa rolnego. Nas, także tych, którzy z wygnania powrócili na ojcowiznę, pozbawiono tej podstawowej własności, tj. lasu. Przejęte przez Państwo po akcji "Wisła" lasy - bo "nie pozostawały we władaniu właścicieli", których pod lufami karabinów wywieziono setki kilometrów od ich sadyb - stanowiły najczęściej nieduże działki a sumarycznie łemkowskie lasy stanowią niewielką część ogólnej powierzchni lasów w kraju. Ich zwrot w naturze nie zmienia proporcji własności lasów w Polsce i nie tylko, że nie będzie przeszkodą, ale przeciwnie: będzie wsparciem w prowadzeniu racjonalnej gospodarki leśnej Państwa.

Niezadowolony prawnych właścicieli lasów wywołuje fakt uchwalenia przez Uchwałę nr 33 BM z dnia 07. czerwca br. paragrafu 4. Uchwały nr 86., co daje możliwość Państwu zbywania spornych lasów.

Wobec powyższych zwracamy się o:

- 1) zwrot w naturze lasów przejętych przez Państwo wysiedlonych w akcji "Wisła",
- 2) przywrócenie Uchwale nr 86 paragrafu 4.,
- 3) niezwłoczne uchwalenie przez Parlament ustawy o reprivatyzacji, która naprawi możliwe najpełniej krzywdy wyrządzone wysiedlonym,
- 4) utworzenie funduszu reprivatyzacyjnego, z którego byłyby przyznawane odszkodowania za mienie rozdysponowane.

Istnieją podstawowe prawa człowieka, które winno się przyjmować z założenia ze względu na ich pierwotność wobec ustanawianych przez ludzi. Jednym z tych praw jest prawo do własności; osobistej i prywatnej. W powojennej rzeczywistości w Polsce rażąco naruszano to prawo w stosunku do m.in. obywateli polskich narodowości ukraińskiej. W tworzonym obecnie państwie prawa opieranie regulacji prawnych na krzywdzie jego obywateli jest wielce niepokojące. Nie jest to budowanie trwałych, stabilnych, dających obywatelom poczucie sprawiedliwości, fundamentów kraju.

Wyrażamy nadzieję, że świadomość rzeczywistości, czynna postawa i poczucie odpowiedzialności ludzi, od których zależy przygotowanie oraz uchwalenie tak ważnej ustawy zdecydują, iż będzie to mądre i dobre "prawo" ku pożytkowi zarówno kraju, jak i jego obywateli.

sekretarz Zarządu Głównego
Zjednoczenia Łemków
Piotr Szafran

przewodniczący Zarządu Głównego
Zjednoczenia Łemków
Wacław Szlanta

Współprzewodniczący
Komitetu Konsultacyjnego Prezydentów
Rzeczypospolitej Polskiej i Ukrainy
Szanowny Pan
Jerzy Milewski

My delegaci na II Zjazd Zjednoczenia Łemków, zaniepokojeni wyraźną zmianą polityki Państwa wobec mniejszości narodowych, a szczególnie wobec ukraińskiej grupy etnograficznej - Łemków - zwracamy się do Pana Przewodniczącego z prośbą o przeciwdziałanie dzieleniu naszej społeczności i pozbawianiu nas możliwości pełnego wyrażania tożsamości narodowej.

W ostatnim okresie nasiliły się działania organów władzy państwowej i samorządowej, a także części środowisk naukowych - wspierane przez publiczne środki przekazu - zmierzające do odcięcia Łemków od tysiącletniego dziedzictwa Rusi-Ukrainy.

Sztucznie wzmacnia się, a niekiedy inspiruje, różnice występujące w naszej społeczności. Wszystkich Łemków uznaje się za odrębny naród, chociaż zdecydowana większość naszej wspólnoty podkreśla przynależność do narodu ukraińskiego.

Głos Zjednoczenia Łemków oraz innych organizacji wyrażany wobec władz państwowych jest ignorowany. Budzi to nasz zdecydowany sprzeciw.

Obecne działania władz państwowych i samorządowych są kontynuacją niechlubnej, powszechnie potępianej polityki narodowościowej II Rzeczypospolitej. Wówczas pozbawiony swojej państwowości naród ukraiński próbowano podzielić na Łemków, Huculów i Bojków.

Dziś, po wyniszczeniu akcji "Wisła" z 1947 roku dzieli się żyjących w rozproszeniu Łemków, którzy z ogromnym trudem bronią swojej tożsamości.

W Rzeczypospolitej Polskiej znajduje wsparcie ruch polityczny, który wykorzystuje podziały wśród Łemków, a który stawia sobie za cel rewizję granic w naszej części Europy, w tym granic Rzeczypospolitej Polskiej.

Uznając doniosłość podniesionych przez nas spraw, zwracamy się do Pana Przewodniczącego o przeciwdziałanie i pomoc.

W załączeniu przesyłamy Uchwałę Zjazdu dotyczącą lemkowski lasów.

II Zjazd
Zjednoczenia Łemków
przewodniczący ZG ZŁ
Wacław Szlanta

Załącznik

*Uchwała Delegatów II Zjazdu Zjednoczenia Łemków
W Gorlicach w sprawie zwrotu lasów, zabranych nam
w wyniku wysiedleńczej akcji "Wisła" w 1947 roku*

My delegaci na II Zjazd Zjednoczenia Łemków w Gorlicach jesteście wstrząśnięci informacją o planach utworzenia Magurskiego Parku Narodowego z naszych, bezprawnie zabranych nam lasów.

Wyrażamy swój głęboki ból i sprzeciw wobec decydowania o naszych sprawach bez nas.

Domagamy się kategorycznego wstrzymania prac zmierzających do utworzenia w/w parku oraz ponownego przedyskutowania tej sprawy z uwzględnieniem naszej woli i podjęcia sprawiedliwej decyzji, na którą bezskutecznie czekamy czterdzieści siedem lat.

II Zjazd Zjednoczenia Łemków
Gorlice dn. 12-11-1994
przewodniczący
Zarządu Głównego ZŁ
Wacław Szlanta

Pan Józef Oleksy
Marszałek Sejmu
Rzeczypospolitej Polskiej
Warszawa

Uchwała
II. Zjazdu Zjednoczenia Łemków

W związku z planowaną w najbliższym czasie debatą sejmową nad Sprawozdaniem Komisji Polityki Społecznej o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego, my, delegaci na II Zjazd Zjednoczenia Łemków, zwracamy się do Pana Marszałka o poparcie wniosku w sprawie objęcia przepisami ustawy osób narodowości ukraińskiej więzionej bez wyroku sądowego w Centralnym Obozie Pracy w Jaworznie, co było jednym z elementów przeprowadzonej przez ówczesne władze deportacyjnej akcji "Wisła" z 1947 roku. W ramach przygotowań do wysiedlenia Biuro Polityczne PPR podjęło decyzję o przeznaczeniu obozu w Jaworznie, który do 1945 roku pełnił rolę filii obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, na miejsce uwięzienia ludności ukraińskiej.

Od maja 1947 roku do marca 1949 roku w obozie internowano ponad 3800 osób narodowości ukraińskiej, w tym ponad 700 kobiet i kilkanaścioro dzieci. Aresztowanych poddawano torturom, wyniszczającej, niewolniczej pracy. W obozie panował głód. W wyniku stosowanych represji ponad 180 osób zginęło.

W obozie osadzano na ogół osoby, wobec których wysuwano podejrzenia o współpracę ze zbrojnym podziemiem ukraińskim. W absolutnej większości przypadków aresztowanym nie udowodniono winy. W ten sposób unaocznił podstawowy cel uwięzienia ludności ukraińskiej, tzw. dążenie do złamania jej oporu wobec polityki wynaradniania. Polityki, której najbardziej brutalnym przejawem była akcja "Wisła".

W COP w Jaworznie osadzano w większości inteligencję oraz ludność wiejską, duchownych greckokatolickich i prawosławnych. Wielu aresztowanych pochodziło z Łemkowszczyzny. Do obozu trafiało nierzadko kilkudziesięciu mieszkańców jednej miejscowości.

Niezmiennym postulatem ludności ukraińskiej - w tym Łemków - była sprawa likwidacji następstw akcji "Wisła". Za jeden z najważniejszych problemów uznajemy zadośćuczynienie osobom represjonowanym w COP w Jaworznie.

Nasze dotychczasowe starania o objęcie przepisami Ustawy z dnia 24 stycznia 1991 roku o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych z okresu powojennego więźniów COP w Jaworznie nie przyniosły rezultatu. Dlatego z nadzieją oczekujemy na obecną debatę sejmową w tej sprawie. Ufamy, że tym razem nasze starania uwieńczone zostaną pozytywnym rezultatem.

Zwracamy się zatem do Pana Marszałka o pomoc w realizacji naszych postulatów i poparcie wniosku w omawianej sprawie.

Delegaci
na II Zjazd Zjednoczenia Łemków

przewodniczący
Zarządu Głównego ZŁ
Wacław Szlanta

Jadwiga Styryna-Nawrocka

Ocalić ikony

Z inicjatywy dra Włodzimierza Mokrego przy Fundacji św. Włodzimierza Chrzyciela Rusi Kijowskiej w Krakowie powstała Sekcja Ochrony i Konserwacji Zabytków Ukraińskiej Kultury Materialnej. Ze względu na udział w pracach sekcji dyplomowanych konserwatorów dzieł sztuki, Jadwigi Styryny-Nawrockiej i Agaty Mamoń-Prokop, utworzono pracownię konserwacji ikon i podjęto program badawczy "Ukraińskie ikonostasy XVII-XVIII wieku" oraz "Cerkiewne malarstwo ściennie". Realizując ten program mimo dość trudnych warunków i ograniczonych możliwości w okresie od 1991 do końca 1994 r. wykonano konserwację ikonostasu z Cewkowa (woj. przemyskie). * Zabezpieczono też wiele ikon i innych obiektów z wyposażenia tejsze cerkwi.

Przeprowadzono również konserwację ikony Matki Boskiej z Korczmina (woj. lubelskie) i ikony Pokrow z Gorajca (woj. przemyskie), sprowadzono ikonostas z Gorajca i wykonano wstępne prace zabezpieczające.



Mgr Jadwiga Styryna-Nawrocka podczas restauracji ikony z cerkwi z Cewkowa koło Lubaczowa

Wszystkie odrestaurowane, a także pozostające w konserwacji ikony są udostępnione zainteresowanym jako stała ekspozycja w Galerii Sztuki Ukraińskiej (ul. Kanonicza 15). Efekty badań nad ikoną Matki Boskiej z Korczmina zostały wydrukowane w Krakowskich Zeszytach Ukraińskich tom I-II oraz almanachu "Między Sąsiadami" Nr 2, 3.

Równocześnie z pracami przy obiektach prowadzone są prace dokumentacyjne polegające na zbieraniu materiałów, dotyczących stanu zachowania cerkwi i ich wyposażenia. Prace te prowadzone są na terenie województwa przemyskiego.

Pracami badawczo-naukowymi objęto również malarstwo ściennie w cerkwiach, co ma szczególne znaczenie, ponieważ problem ten dotychczas nie był opracowany przez literaturę z zakresu historii sztuki. Drugim tematem będącym przedmiotem naszego zainteresowania są XVII-wieczne ikonostasy, które są analizowane zarówno pod względem artystycznym, jak i techniczno-technologicznym.

W ramach prowadzonych prac współpracujemy z profesorami Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie Wydział Konserwacji, gdzie są wykonywane badania specjalistyczne wspomagające nasze prace.

BPH VI Oddział Kraków
Nr konta 323431-1645-132-3

Rynek Główny 47
39-987 Kraków

Poland (z dopiskiem "Restauracja ikon")

* Projekt dofinansowała Fundacja Kultury

Конкурс з нагоди 100-ліття Нікіфора Дровняка

З нагоди 100-ліття від дня народження Нікіфора Дровняка Галерея Українського Мистецтва Фундації св. Володимира у Кракові організує конкурс творів мистців-аматорів.

Твори малярства, графіки, скульптури та ужиткового мистецтва, присвячені рідному краю і просимо надсилати до 10 травня 1995 року на адресу

31-002 Kraków, ul. Kanonicza 15, tel./fax 21-99-96

Результати конкурсу будуть оголошені на врочистому відкритті виставки Нікіфора Дровняка з Криниці.

Твори лауреатів будуть експоноватися в Галереї Фундації.

Комісія Артисична
Галереї Українського Мистецтва
Фундації св. Володимира

Księgarnia Nestor, która prowadzi sprzedaż książek ukrainistycznych z różnych wydawnictw z Polski i z zagranicy, a szczególnie z Ukrainy, proponuje przesyłkę (za pobraniem pocztowym) następujących wydań:

W języku polskim

1. *Mój Syn Metropolita Szeptycki*, Wrocław, 1993 s.190 **65.000,- (6.50)**
2. *Ukraińska myśl polityczna w XX wieku*, Kraków, UJ, 1993 s.248. **79.500,- (7.95)**
3. Florian Nieuważny, *O poezji ukraińskiej od Iwana Kotlarewskiego do Liny Kostenko*, Białystok, 1993 s.258 **58.000,- (5.80)**
4. *Kościoły i klasztory rzymskokatolickie dawnego województwa ruskiego*, Kraków, 1993 **170.000,- (17.00)**
5. Józef Smaga, *Narodziny i upadek imperium (ZSSR 1917-1991)*, Kraków 1992, s.411 **45.000,- (4.50)**
6. Tadeusz Olszański, *Historia Ukrainy XX w.*, Warszawa, 1994, s.348 **94.000,- (9.40)**
7. *Dar Polski Białorusinom, Rosjanom i Ukraińcom na Tysiąclecie ich Chrztu Świętego*, Polonia 1989, s.279 **35.000,- (3.50)**
8. *Plaj 8, almanach karpacki*, s.184 **59.000,- (5.90)**
9. Iwan Franko, *Mojżesz*, Warszawa, 1994 s.100 **49.000,- (4.90)**
10. Roman Iwanczuk, *Orda*, Warszawa, 1994 s.236 **61.000,- (6.10)**
11. J. Motylewicz, *Miasta Ziemi Przemyskiej i Sanockiej w drugiej połowie XVII i XVIII wieku*, Przemysł 1993, s.320 **63.000,- (6.30)**
12. Ryszard Torzecki, *Polacy i Ukraińcy (Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej)*, Warszawa, PWN, 1993, s.349 **65.000,- (6.50)**
13. *Rybo-wino-kur*, (Antologia literatury ukraińskiej ostatnich dwudziestu lat), Warszawa, 1994, s.232 **74.000,- (7.40)**
14. Jerzy Hawryluk, *Z dziejów Cerkwi Prawosławnej na Podlasiu w X-XVII wieku*, Bielsk Podlaski 1993, s.224 **52.000,- (5.20)**
15. Krzysztof Ślusarek, *Drobna szlachta w Galicji 1772-1848*, Kraków, 1994, s.297 **94.000,- (9.40)**
16. Andrzej Saładiak, *Pamiętki i zabytki kultury ukraińskiej w Polsce*, Warszawa, 1993, s.510 **98.000,- (9.80)**
17. Walter Christopher, *Sztuka i obrządek Kościoła Bizantyjskiego*, Warszawa, 1992, s.328 **60.000,- (6.00)**
18. *Słownik Polsko-Rosyjsko-Ukraiński*, Kijów, 1992 s.478, 13 tysięcy słów **52.000,- (5.20)**
19. *Rozmówki polsko-ukraińskie*, Kraków 1992 s.291 **32.000,- (3.20)**
20. Z. Wójcik, *Wojny kozackie w dawnej Polsce*, s.80 **8.000,- (0.80)**
21. *Między Wschodem a Zachodem (historia XVI-XVIII w.)* Warszawa, 1993, s. 262 **50.000,- (5.00)**
22. Michał Lesiów, *Ukraina wczoraj i dziś*, Lublin, 1994, **40.000,- (4.00)**
23. *Polska-Ukraina 1000 lat sąsiedztwa (2)*, Przemysł 1994, s.420 **156.000,- (15.60)**
24. Czesław Białczyński, *Stworze i zdusze, czyli staro-słowiańskie boginki i demony*, Kraków 1993, s.360 **138.000,- (13.80)**
25. G. Mazur, *Pokucie w latach drugiej wojny światowej. Położenie ludności, polityka okupantów, działalność podziemia*, Kraków UJ, 1994, s.206 **75.000,- (7.50)**
26. W. Próchnicki, *Człowiek i Dialog. "Na wysokiej połoninie" Stanisława Vincenza*, Kraków UJ, 1994, s.197 **66.000,- (6.60)**
27. Jurij Andruchowycz, *Rekreacje*, Warszawa 1994, s.116. **43.000,- (4.30)**
28. Zbigniew Wojewoda, *Zarys Historii Kościoła Greckokatolickiego w Polsce w latach 1944-1989*, Kraków 1994, s.125 **51.000,- (5.10)**
29. Ks. Grzegorz Sosna, *Bibliografia chrześcijaństwa wschodniego (druki polskojęzyczne okresu współczesnego)*, Ryboły 1994, s.498 **85.000,- (8.50)**
30. Witold St. Michałowski, *Hejże na Bieszczady*, s.251 **33.000,- (3.30)**
31. *Katalog grodzisk i zamczysk w Karpatach*, Warszawa 1993, s.266 **77.000,- (7.70)**

32. Ambroise Jobert, *Od Lutra do Mohyły*, Warszawa 1994, s.333 **190.000,- (19.00)**
33. Jan Kurek, *Drewniane cerkwie ziemi przemyskiej*, albumik, Kraków, 1994 **100.000,- (10.00)**
34. *Praktyczny polsko-rosyjsko-ukraiński słownik ekonomiczno-handlowy*, 15.000 wyrazów, Warszawa 1994 **200.000,- (20.00)**
35. Eulalia Papla, *Поетика*, (skrypt dla studentów filologii ukraińskiej) Kraków 1994, s.310 **87.000,- (8.70)**
36. *UNIA BRZESKA geneza, dzieje i konsekwencje w kulturze słowiańskiej*, Red. F.Ziejka, R.Łużny, A.Keipiński, Kraków 1994, s.555 **210.000,- (21.00)**
37. Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, Lublin 1994, s.165 **62.000,- (6.20)**
38. Mieczysław Smoleń, *Stracone Dekady. Historia ZSRR 1917-1991*, Warszawa-Kraków, PWN, 1994, s.410 **140.000,- (14.00)**
39. *Rękopis a druk. Najstarsze druki cerkiewnosłowiańskie i ich stosunek do tradycji rękopiśmiennej*, Kraków 1993, s.350 **112.000,- (11.20)**

Література українською мовою

1. "Україна" (путівник), Київ-Балтимор, 1993, с.450 **75.000,- (7.50)**
2. Святе Письмо **63.000,- (6.30)**
4. Грушевський М, *Історія України-Руси* - фундаментальна праця, найбільша історія України, в 11 томах - том I (До початку XI віка) с.648 ціна **162.000,- (16.20)** том II (XI-XIII вік) с.633 ціна **91.000,- (9.10)** том III (до року 1340) с.592 ціна **91.000,- (9.10)** том IV (XIV-XVII віки, відносини політичні) с.535, **98.000,- (9.80)** том V, (XIV, XVII віки), Київ 1994, с.687 **123.000,- (12.30)**
5. Енциклопедія Українознавства т.1, т.2 Львів 1993-94, ціна одного тому **75.000,- (7.50)** - Енциклопедія Українознавства т.3, Львів 1994 **98.000,- (9.80)** - Енциклопедія Українознавства т.4, Львів 1994 **123.000,- (12.30)**
6. Горський В., *Святі Київської Русі*, Київ 1994, с.174 **52.000,- (5.20)**
7. І. Огієнко, *Українська культура*, Київ 1991, с.272 **45.000,- (4.50)**
8. М. Костомаров, *Слов'янська міфологія*, Київ 1994, с.383 **65.000,- (6.50)**
9. *Українська культура* (Лекції за ред. Дмитра Антоновича), Київ 1993 с.592 **63.000,- (6.30)**
10. І. Огієнко, *Історія українського друкарства*, Київ 1994, с.448, **78.000,- (7.80)**
12. Зіновій Квиш, *Становлення ОУН*, Київ 1994, с.127. **39.000,- (3.90)**
13. М. Грушевський, *Духовна Україна*, Київ 1994, с.558, **8.000,- (7.80)**
14. ОУН: минуле і майбуття, Київ 1993, с.303 **45.000,- (4.50)**
15. Орест Субтельний, *Історія України*, Київ 1993, с.717 **104.000,- (10.40)**
16. *Українська мінувшина (Ілюстрований етнографічний довідник)*, Київ 1994, с.254 **50.000,- (5.00)**
17. І. Нечуй-Левіцький, *Кайдашева сім'я*, Київ 1994, с.162 **25.000,- (2.50)**
18. *Наукові зошити студентського українознавчого кола Вроцлавського університету*, Зошит 2, 1994, с.84 **30.000,- (3.00)**
19. М. Костомаров *Галерея портретів* Київ 1993, с.326 **50.000,- (5.00)**
20. *Україна - Polska*, Studia Polsko-Ukraińskie., Київ 1993, с.262 **75.000,- (7.50)**
21. Олександра Гватюк, *Українська духовна барокова пісня*, Варшава-Київ, 1994, с.185 **50.000,- (5.00)**

22. Серія: Гетьмани України. *Іван Мазепа*, Київ 1992 с.132 **25.000,- (2.50)**
23. Серія: Кошові Запорозької Січі. *Самійло Кішка*, Київ 1993 с.157 **25.000,- (2.50)**
24. Серія: Кошові Запорозької Січі. *Іван Сірко*, Київ 1992, с.151 **25.000,- (2.50)**
25. *Граматика української мови* (Сивтаксис), Київ 1993, с.368 **38.000,- (3.80)**
26. *Історія України* (довідник) Події, Факти, Дати. Київ 1993, с.176 **25.000,- (2.50)**
27. Богдан Гук, *Закерзоння*, том 1, Український Архів Варшава, 1994 с. 440 **115.000,- (11.50)**
28. Олег Пушкар, *Лазерний Триптих*, Варшава, Український Архів, 1994, с.272 **75.000,- (7.50)**
29. Павло Зайцев, *Життя Тараса Шевченка* (багатоілюстроване видання видатного українського вченого і громадського діяча), Київ 1994 с.352 **75.000,- (7.50)**
30. *Історія Української Літератури ХХ ст.* (книга 1-1910-1930 роки), Київ, 1994р. с.782, **91.000,- (9.10)** (книга 2 частина 1,- 1940-1950 роки), Київ, 1994р. с.367, **65.000,- (6.50)**
31. *Великий Українець* (Матеріали з життя та діяльності М. С. Грушевського), Київ 1992, с.551 **4.00,- (10.40)**
32. *Історія Церкви та релігійної думки в Україні*, (в трьох томах), Київ 1994, ціна трьох томів **162.000,- (16.20)**
33. *Варшавські українознавчі записки*, Варшава 1989, т.1, с.256 **38.000,- (3.80)**

Маємо також окремі примірники журналу "Сучасність" з років 1962

- 1991, ціна примірника **12.000. (1.20)** від Нр 12 за 1993 р. ціна **20.000 (2)**. Від 06.1994 р. **25.000,- (2.50)**.

"Родовід" Н4, **20.000,- (2.00)**

"Ватра" квітень 94; жовтень 94; січень 95 **16.000,- (1.60)**

"Krasnogróda"jesień 1993 г. **30.000,- (3.00)**

"Krasnogróda" zima-wiosna 1994 г. **50.000,- (5.00)**

"Над Бугом і Нарвою"

Нр1,2,3/4-1993; Нр1/2, 3/4,6-1994 **10.000, (1.00)**

"Колегія" Н1.1994, (Часопис Київського Коледжу Католицької Теології св. Томи Аквінського), с.153. **31.000,- (3.10)**

Календар "Благовіста" на 1995 р., с.163. **85.000,- (8.50)**

"Українська діаспора", Н 3 (1993), Н 5 (1994). **32.000,- (3.20)**

Касети, мапи

1. Мапа України 1:200 000, видана в Будапешті, підписи латинкою і українською мовою **80.000,- (8.00)**
2. Мапа України 1:750 000, видана в Німеччині, підписи латинкою і українською мовою **187.000,- (18.70)**
3. Мапа Києва 1:26 000, видана в Будапешті, підписи латинкою і українською мовою **40.000,- (4.00)**
4. Мапа Білорусії 1:1 000 000, **33.000,- (3.30)**
5. Касета відео "Трембіта" і "Горина" виконують колядки **195.000,- (19.50)**
6. Касета магнітофонна "Козацький вогонь"(пісні козацькі, ліричні, жартівливі, колядки) **50.000,- (5.00)**
7. Kasety magnetofonowa Chór ЖУРАВЛІ, Pieśni ukraińskie, dyrygent Roman Rewakowycz **55.000,- (5.50)**

Пропонуємо також найновіші видання видавництва фундації "Швайпольт Фіоль":

1. Краківські Українознавчі Зошити том 1-2/1993 **92.000,- (9.20)**
2. Альманах "Між сусідами" 3/1993 **55.000,- (5.50)**
3. В. Мокрий "Церква в житті українців" **30.000,- (3.00)**
4. Українське декоративно-ужиткове мистецтво. **35.000,- (3.50)**

Альбоми

1. Ikony ze zbiorów Muzeum Historycznego w Sanoku, Warszawa 1991, s.136 **150.000,- (15.00)**
2. 1000 lat Chrześcijaństwa, Adam Bujak, Warszawa 1992, s.320 **350.000,- (35.00)**
3. 3 Української Старовини (альбом) **195.000,- (19.50)**
4. Русская икона, Москва 1994. **65.000,- (6.50)**
5. Икона Древней Руси 11-16 веков, Санкт-Петербург 1993, с.256 **325.000,- (32.50)**
6. Феофан Грек, Москва 1990, с.207. **325.000,- (32.50)**
7. Tver Icons, St. Petersburg 1993, s.282 **325.000,- (32.50)**
8. Jerzy Nowosielski, Warszawa 1992 s.126. **98.000,- (9.80)**

NOWOŚCI

1. Олекса Воропай, *Звичайі нашого народу*, Київ, 1993, с.590 **110.000,- (11.00)**
2. І. М. Грушевський, *Історія української літератури*, т.4, в 2-х книгах, Київ 1994, с.336,с.320, ціна 2-х книг **149.000,- (14.90)**
3. *Пам'ятки України*, 1-2 1994. **65.000,- (6.50)**
4. *Орфографічний словник української мови*, 120 тис. слів, Київ 1994, с.864 **250.000,- (25.00)**
5. І. Крип'якевич, М. Голубець, *Велика Історія України в 2-х томах*, Київ 1993, т.1-с.351; т.2-с.398 ціна 2-х **104.000,- (10.40)**
6. І. Крип'якевич, *Історія Української Культури*, Київ 1994, с.656 **143.000,- (14.30)**
7. *Колективізація і голод на Україні 1929-1933* (Збірник документів і матеріалів), Київ, "Наукова Думка" 1992, с.733 **104.000,- (10.40)**
8. *Михайло Паращук. Життя і творчість*, Едмонт-Торонто-Київ 1994, КІУС, с. 226. **45.000,- (4.50)**
9. Григорій Сковорода, *Твори в 2-х томах*, т1, с.528, т2, с.480, Київ-Гарвард 1994, ціна 2-х томів **156.000,- (15.60)**
10. Іван Білас, Республічно-каральна система в Україні 1917-1953, Київ 1994, в двох книгах, с.424, с.688, ціна 2-х томів **130.000,- (13.00)**
11. Орест Субтельний, *Мазепинці*, Київ 1994, с.240. **84.000,- (8.40)**
12. М. Возняк, *Українські Перекази*, с.111 **38.000,- (3.80)**
13. Серія "Українські мислителі" Памфіл Юркевич, *Вибране*, Київ 1993, с.397 **38.000,- (3.80)**
14. Дмитро Чижевський, *Історія української літератури*, Тернопіль 1994, с. 479. **104.000,- (10.40)**
15. Залізник Леонід, *Нариси стародавньої історії України*, Київ 1994, с.254 **52.000,- (5.20)**
16. Ф.Д. Заставний, *Географія України*, (найповніші і найновіші дані) Львів, 1994, с. 472. **221.000,- (22.10)**
17. П. Рубльов, *Сталінщина й доля західноукраїнської інтелігенції*, Київ 1994, с.349. **78.000,- (7.80)**
18. *Архів Коша Нової Запорозької Січі* (Опис справ 1713-1776), Київ "Наукова Думка", 1994, с.232 **71.000,- (7.10)**
19. *Metropolita Andrzej Szeptycki, Studia i materialy, pod redakcją A, Zięby, Kraków PAN, 1994, s.271. 111.000,- (11.10)*
20. *Łemkowie w historii i kulturze Karpat*, t.2, Sanok. **98.000,- (9.80)**
21. *Mikołaj Siwicki, Dzieje Konfliktów polsko-ukraińskich, tom 3, Warszawa 1994, s.440. 95.000,- (9.50)*
22. *Stefan Kozak, Ukraińscy spiskowcy i mesjaniści. Bractwo Cyryla i Metodego, Warszawa 1990, s.282. 25.000,- (2.50)*
23. *Karpaty Wschodnie*, t.3, Kraków 1994, s.373. **123.000,- (12.30)**
24. *Irena Huk, Mirosława Kawecka, Вивчаємо українську мову, Podręcznik do nauki języka ukraińskiego, Lublin 1994, s.228. 72.000,- (7.20)*

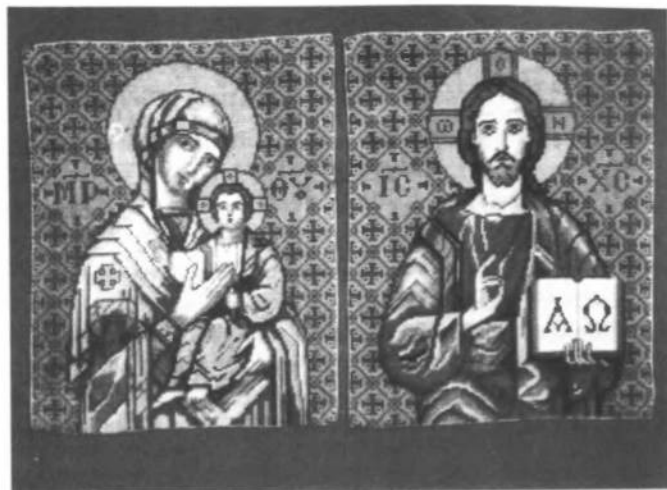
Restauracja “Smak Ukraiński”

Kuchnia ukraińska

ul. Kanonicza 15

tel. 21-92-94

Zapraszamy od 11.⁰⁰ do 21.⁰⁰



УКРАЇНСЬКЕ ДЕКОРАТИВНО - УЖИТКОВЕ МИСТЕЦТВО

ФУНДАЦІЯ
СВ. ВОЛОДИМИРА
ХРЕСТИТЕЛЯ
КИЇВСЬКОЇ РУСИ



ГАЛЕРЕЯ
УКРАЇНСЬКОГО
МИСТЕЦТВА

КРАКІВ 1994 KRAKÓW

Okładka kolorowego albumu z wystawy "Sztuka użytkowa ukraińskiej społeczności Krakowa. Ikony z wystawy i okładki wyszyła Oksana Swystowycz z Krakowa

Informacja dla kandydatów na I rok ukrainistyki UJ

Institut Filologii Wschodniosłowiańskiej UJ 1995/96
Rozmowa kwalifikacyjna dla kandydatów na ukrainistykę składa się z dwóch części.

CZEŚĆ PIERWSZA rozmowy obejmuje zakres wiadomości na poziomie szkoły średniej z literatury polskiej z elementami historii i gramatyki polskiej.

CZEŚĆ DRUGA - DWUWARIANTOWA - do wyboru przez kandydata.

WARIANT I - dotyczy motywacji wyboru kierunku i zainteresowań filologicznych kandydata, lektur wykraczających poza kanon obowiązkowej lektury szkolnej, ogólnej znajomości historii i kultury Ukrainy czasów nowożytnych - XIX-XX w.

WARIANT II - dla osób, które pragną wykazać swoimi dotychczasowymi zainteresowaniami ukrajinistycznymi obejmuje dwa spośród niżej podanych problemów:

1. Wątki rusko-ukraińskie w utworach pisarzy polskich okresu średniowiecza, renesansu, baroku, oświecenia: Sz. Szymonowic, J. i S. Zimorowice, W. Potocki, S. Twardowski, F. Karpiński.
2. Obraz Ukrainy w twórczości J. Słowackiego - "Beniowski", "Mazepa", "Sen srebrny Salomei".
3. Wątki ukraińskie w prozie i dramaturgii polskiej okresu romantyzmu i wczesnego realizmu: L. Simieński, A. Czajkowski, J. Korzeniowski.
4. Obraz Petersburga w twórczości A. Mickiewicza (III cz. "Dziadów" i T. Szewczenki (komedia "Sen").
5. Wątki ukraińskie w twórczości S. Wyspiańskiego, J. I. Kraszewskiego, H. Sienkiewicza, J. Iwaszkiewicza, S. Vincenza, W. Odojewskiego, J. Adamskiego.
6. Dramaturgia ukraińska - E. Ukrainka, M. Kulisz i inni.
7. Kinematografia ukraińska - O. Dowżenko i inni.
8. Współczesna proza ukraińska: O. Honczar, "Sobór", W. Szewczuk, "Dom na wzgórzu" i inni.
9. Współcześni poeci ukraińscy - B. I. Antonycz, P. Tyczyna, W. Stus, I. Dracz, L. Kostenko i inni.

Galeria Współczesnej Sztuki

Ukraińskiej

W maju br. rozpocznie działalność jedyna w Krakowie Galeria Współczesnej Sztuki Ukraińskiej przy Fundacji św. Włodzimierza przy ul. Kanoniczej 15. Galeria będzie promować prace profesjonalnych twórców ukraińskich i tematycznie związanych ze sztuką i kulturą Ukrainy. W Galerii można będzie nabyć prace z zakresu malarstwa, grafiki, rzeźby i rzemiosła artystycznego.

Wysoki poziom prac zapewnia udział dyplomowanych artystów plastyków.

tel./fax 21-99-96

tel. 21-92-94

SPIS TREŚCI

Z HORYZONTÓW KRAKOWSKICH

- Włodzimierz Mokry, *Radość z różnic narodowych*
 Lech Ludorowski, *Koń, "Pan-Dziad" i lira*
 Tadeusz Filar, *Wiersze*
 Володимир Мокрий Про участь Президента
 України у святкуванні 50-ліття визволення
 концентраційного табору Авшвіц-Біркенау.
 Włodzimierz Mokry, *Wokół udziału prezydenta Ukrainy
 w uroczystościach 50-lecia wyzwolenia obozu
 koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau*
 Президент України Леонід Кучма в Центрі
 Української Науки і Культури фундації
 св. Володимира у Кракові
 Prezydent Ukrainy Leonid Kuczma w Centrum Nauki i
 Kultury Ukrainkiej w Fundacji św. Włodzimierza w
 Krakowie
 Екслібриси Тирса Венгриновича
 Tyrsus Wenhrynowicz - Exlibrisy

RADOŚĆ Z RÓŻNIC NARODOWYCH

- Agnieszka Majewska, *Bal różnych tożsamości*
 Dorota Krakowska, *Popynęły dźwięki z tamburu
 "Dona" - pieśń*

PRZESZŁOŚĆ PRZYSZŁOŚCI Z OJCZYSTYCH TRADYCJI

- Stanisław Vincenz, *Trembita radośnie głosi Alleluja*
 Seman Madzelan, *Wielkanoc Łemków na zesłaniu*
 Anna Ciałowicz, *Radość święta Purim w "Megile-lider"
 Icyka Mangera*

MNIEJSZOŚCI NARODOWE

- Antoni Słomiński, *Ten jest z ojczyzny mojej*
 Anna Kamieńska, *Poetyka wielkiego aforyzmu*
 Białorusini (Helena Głogowska, Sokrat Janowicz)
 Czesi
 Japończycy (Masumi Kobayashi, Masako Goto)
 Kurdowie (Wasył Symonenko)
 Litwini (Józef Sygit-Gorencewicz, Sławomira Żerańska-
 Kominek)
 Niemcy
 Ormianie
 Romowie (Cyganie)
 Słowacy
 Tatarzy (Selim Chazbijewicz)
 Ukraińcy
 Żydzi (Rachel Bargman, *Było, nie minęło...*)
 Pozostałe mniejszości

Z "WERNYHORĄ"

- 1 Renata Rusnak, *Wystawka E. Biryło* 40
 2 Renata Rusnak, *Wiersze* 41
 3 Galkowska Anna, *Wiersze* 42
 Krzysztof Żywczyński, *Wiersze* 42
NASZE WYBORY
 4 Czesław Miłosz o Stanisławie Vincenzie 43
 Krzysztof Czyżewski, *Europa Środkowo-Wschodnia roku
 1994, czyli jak być sobą* 43
 4 György Konrád, *Człowiek rozgląda się i widzi, że ma
 wielką rodzinę* 44
 12 Sergiusz Awierincew, *O kulturze narodowej* 45
 Włodzimierz Mokry, *Aleksander Hercen - samotny
 rzecznik praw narodu ukraińskiego* 45
 12 Algirdas Julien Greimas, *Saulius Žukas, Budzenie się
 świadomości narodowej Estończyków, Łotyszy i
 Litwinów* 46
 18 Ks. E. Przekop, *Na drogach podziału i pojednania* 46
W KRAKOWIE PRZED LATY
 "Świat Słowiański", Kraków 1905 r. 47
 "Czas", Kraków, 1903 47
 Tadeusz Filar, *70 lat temu w królewskim stołecznym mieście
 Kraków* 47
ZAWSZE Z NAMI
 22 "Tygodnik Powszechny", *Ukraina na Kanoniczej* 48
 23 "Echo Krakowa", *"W drzwiach" pomiędzy kulturami* 48
 "Gazeta Krakowska", *Wzmocnienie nadzieją* 48
 24 "Rzeczpospolita", *Wspólne niebo* 49
 "Czas Krakowski", *Centrum spotkań narodów* 49
 "Gazeta Wyborcza", *Kościół bez konfliktu* 50
 28 "Dziennik Polski", *Historyk* 50
 28 "Gazeta Wyborcza", *Tylko nie paternalizm* 51
 29 "Jaworzno 2000", *Dłoń wyciągnięta do Ukraińców* 51
 30 "Gwarek", *Tyrs w Jaworznie* 52
 32 "Co Tydzień", *Rozmowa trudna, lecz czysta* 53
 Bogumiła Berdychowska, *Program V dla Zagranicy
 Polskiego Radia* 53
DOKUMENTY
 34 Dokumenty II Zjazdu Zjednoczenia Łemków 54
INFORMACJA
 36 J. Styra, *Ocalić ikony* 56
 38 Księgarnia "Nestor" 57
 38 Galeria Sztuki Ukrainkiej 59
 39 Informacja dla kandydatów na I rok ukrainistyki UJ 59

Pismo Kulturalno-Literackie członków i sympatyków klubu "Wernyhora" Fundacji św. Włodzimierza w Krakowie, ul. Kanonicza 15, tel./fax 21-99-96

Redaguje zespół: Oleg Aleksejczuk, Tadeusz Filar, Włodzimierz Mokry (prowadzący numer).

Współpraca z pismem: Lokhman Khalil, Masumi Kobajasz, Dorota Krakowska, Agnieszka Majewska, Marta Narocka, Marek Obrochta, Józef Piwowarczyk, Renata Rusnak.

Skład: **SZWAJPOLT FIOŁ**

Opracowanie komp: **IKTUS** - Kraków, ul. św. Filipa 7, tel. 34-11-27

Korekta: ukraińska - Jarosława Prychoda; polska - IKTUS

Druk: Drukarnia Towarzystwa Słowaków w Polsce, Kraków, ul. św. Filipa 7, tel./fax: 34-11-27

- "Іван Павло II і християнський схід" в 15-ліття понтифікату папи-слов'янина (листопад 1993 р.).
- 2. Від двох років у рамках "Українських наукових четвергів" - відбуваються щотижневі зустрічі-доповіді науковців-українознавців з Польщі, України та з інших країн. Матеріали з тих зустрічей друкуємо в КУЗ, "Між Сусідами" у "Нашому Слові".
- 3. Видаємо альманах "Між Сусідами" 1 випуск 1991 р. (56 с.); 2 випуск 1992 р. (100 с.); 3 випуск 1993 р. (172 с.).
- 4. Видаємо фолдери, або альбоми кожної виставки, яку організуємо у нашій Галереї Українського Мистецтва.
- 5. У роботні ікон, яка діє при Фундації реставруємо ікони та повні іконостаси. (Закінчуються реставраторські роботи над іконостасом з Цевкова біла Любачова, а останнім часом взяли ми до реставрації чудовий, XVII століття іконостас з Горайця, Перемиської єпархії).

Культурна діяльність

1. У Галереї Українського Мистецтва, що діє від червня 1992 р., ми організували вже понад 20 виставок, у тому числі:
 - Ікони, та літургійні предмети, реставровані Секцією Охорони і Реставрації Об'єктів Української Культури (діє в межах Фундації); Юрій Новосільський (ікони); Григорій Печух (різьба); гуцульська кераміка; Тирс Венгринович (графіка); малярство Ігоря Труша (Любачів); малярство сучасних київських митців (Р.Тарабукін, В.Радко, Ю.Пшеничний, В.Іванов-Ахметов); малярство П. Нагуляка (Одеса); "Церква у рисунках дітей" з конкурсу, організованого Громадським комітетом опіки над пам'ятками церковного мистецтва та Інститутом мистецтва ПАН; фотографічна виставка "Церкви в Бескидах"; рисунки Яна Курка; Декоративно-ужиткове мистецтво української громади Кракова; Виставка дипломних робіт Львівського коледжу ім. І.Труша; екслібриси Тирса Венгриновича з нагоди його 70-ліття. Галерею відвідало майже 25 тисяч людей.
 - Незабаром відкриваємо виставку сина Лемківщини Никифора Дровняка з Криниці, з нагоди його 100-річчя від народження.
2. Постійно співорганізуємо студентські Дні української культури в Ягеллонському університеті, для студентів з України, Польщі та інших країн.
3. Діє українознавча бібліотека, у якій вже майже 5.000 томів
4. Розвиває свою діяльність український студентський клуб "Вернигора".
5. Заснована нами українська книгарня "Нестор", пропагує українську книжку, висилає книжки за поштовою післяплатою.
6. Працює нововідкрита кав'ярня-ресторан "Україна".

- Jan Paweł II i Wschód chrześcijański, w 15. rocznicę pontyfikatu papieża-Słowianina (listopad 1993 r.).
- 2. Kolejną ważną konferencją będzie krakowska sesja międzynarodowa z okazji 400-lecia unii brzeskiej, organizowana wspólnie z Komisją Naukową powołaną przez greckokatolickiego biskupa przemyskiego Iwana Martyniaka
- 3. Od dwóch lat, w ramach "Ukraińskich czwartków naukowych", odbywają się w Ośrodku cotygodniowe spotkania z naukowcami - ukraińskimi z Polski, Ukrainy i innych państw. Materiały z tych spotkań drukujemy w "Krakowskich Zeszytach Ukraińskich", almanachu "Miż Susidamy", lub są omawiane na łamach tygodnika "Nasze Słowo".
- 4. Wydawany jest almanach "Miż Susidamy": t. I - 1991 (ss. 56), t. II - 1992 (ss. 100), t. III - 1993 r. (ss. 172).
- 5. Wydawane są foldery lub albumy z okazji każdej z wystaw organizowanych w Galerii Sztuki Ukraińskiej, która jest częścią Ośrodka.
- 6. W działającej w Ośrodku pracowni konserwacji ikon stale odnawiane są ikony oraz całe ikonostasy. Na ukończeniu są prace konserwatorskie przy ikonostasie cerkwi w Cewkowie koło Lubaczowa, a w ostatnim czasie wzięty został do konserwacji przepiękny XVII-wieczny ikonostas z Gorajca, w diecezji przemyskiej.

Działalność kulturalna:

1. W Galerii Sztuki Ukraińskiej, która działa od czerwca 1992 r. zorganizowanych zostało ponad 20 wystaw, m.in.:
 - Ikony i przedmioty liturgiczne, restaurowane przez pracownię konserwatorską; ikony Jerzego Nowosielskiego; rzeźby Grzegorza Pecucha; ceramika huculska; grafika Tyrsusa Wenhrynowicza; malarstwo Ihora Trusza (Lubaczów); malarstwo współczesnych artystów kijowskich - R. Tarabukin, W. Radko, J. Pszenyczyj, W. Iwanow-Achmetow; malarstwo P. Nahulaka (Odessa); "Cerkwie w rysunkach dzieci" z konkursu organizowanego przez Społeczny Komitet Opieki nad Zabytkami Sztuki Cerkiewnej oraz Instytutem Sztuki Polskiej Akademii Nauk; wystawa fotograficzna "Cerkwie w Beskidach"; rysunki Jana Kurka; sztuka dekoracyjno- użytkowa gromady ukraińskiej w Krakowie; wystawa plac dyplomowych Lwowskiego College im. I. Trusza; ekslibrisy Tyrsusa Wenhrynowicza.
- Wkrótce zostanie otwarta wystawa prac malarza-prymitywisty z Łemkowszczyzny Nikofora Drowniaka, z okazji 100-lecia jego urodzin.
2. Ośrodek Ukraińskiej Nauki i Kultury jest stałym współorganizatorem Studenckich Dni Kultury Ukraińskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim, dla studentów z Ukrainy, Polski i innych państw.
3. Funkcjonuje biblioteka ukraińskoznawcza, której księgozbiór liczy około 5 tys. tomów.
4. W siedzibie Ośrodka rozwija swoją działalność klub studencki "Wernyhora".
5. Działająca w Ośrodku księgarnia ukrainistyczna "Nestor" propaguje książkę ukraińską, wysyłając książki za pobraniem pocztowym.
6. Działa nowo otwarta kawiarnia-restauracja "Ukraina".

Ой на небі, на високім,
Хто погляне в сонце оком,
Тільки єдні орли в хмари взвбиваються,
В Сонце вдилляються

Що бувало, знають люде,
Но не знають, що ще буде.
Бо шоб знати, тра на Світі
Орлом в Небо думки взвити

Понад лугом ворон кряче,
І ржить коник в чистим полі
Україна вся плаче
З недоброї своїй долі

Ворон кряче, перекряче,
Переїржить коник в полі,
Україна переплаче
Недоброї своїй долі

Пливе хмара, в хмарі гримить
Темна туча наступає,
А все Небо огнем горить.
Буйний вітер повіває.

Аж на темні, на Небеса,
Жаданая вибігає,
Веселочка Русокоса,
І зла хвиля проминає.

Пожди, пожди Україно,
Хай враги глумують з нас
Вдарить колись їх година,
Прийде колись і нам час.

Oj na nebi, na wysokim,
Chto pohlane w sonce okom?
Tilky jedni orly w chmary wzbywajut'sia,
W Sonce wdywajut'sia.

Szczo buwało, znajut' lude,
No ne znajut', szczo szcze bude,
Bo szczob znaty tra na Switi,
Orłom w Nebo dumky wzlyty.

Ponad luhom woron kriacze,
I rżył' konyk w czystym poli,
Ukrajina wsiaja płacze,
Z nedobroji swojjj doli.

Woron kriacze, perekriacze,
Perejżyt' konyk w poli.
Ukrajina pereplacze,
Nedobroji swojjj doli.

Pływe chmara, w chmari hrimyt',
Temna tucza nastupaje,
A vse Nebo ohnem horyt',
Bujnyj witer powiwaje.

Aż na temni, na Nebesa,
Żadanaja wybihaje,
Weseloczka Rusokosa.
I zła chwyla promynaje.

Poždy, poždy Ukrajino,
Chaj wrahy hłumujut' z nas,
Wdaryt' kołys' jich hodyna,
Pryjde kołys' i nasz czas.

("Atheneum" 1841)



Jan Matejko, *Wernyhora*, 1884

Fundacja św. Włodzimierza
Chrzyciciela Rusi Kijowskiej
ul. Kanonicza 15, 31-002 Kraków
tel./fax (48-12) 21-99-96

BPH VI Oddział Kraków
Nr konta 323431-1645-132-3
Rynek Główny 47
39-987 Kraków, Poland